ZBIORY OŚRODKA KARTA

NSZZ Solidarność

agencja prasowa nr 8

BIULETYN
PISM
ZWIĄZKOWYCH
I ZAKŁADOWYCH

AS

19 - 24
marzec
Warszawa

z siedzibą w MKZ Mazowsze, telefon: 274481, telex: 816077

WYDANIE SPECJALNE

BYDGOSZCZ

NADZWYCZAJNE POSIEDZENIE KKP 001
PRZEBIEG WYDARZEŃ
Bydgoszcz /23.02. - 19.03./..... 101
Relacje świadków o wydarzeniach..... 101
Przedstawiciele Prezydium KKP w Bydgoszczy 103
Posiedzenie bydgoskiego MKZ /21.03./..... 104
Wspólne zebranie KKP i MKZ /21.03./..... 104
Msza św. w intencji "Solidarności" 104
Przyjazd Komisji Ministerialnej /22.03./. 104
Posiedzenie MKZ Bydgoszcz /22.03./..... 105
Prezydium MKZ Mazowsze po rozmowach z Rządem /22.03/ 105
Reakcje na wydarzenia bydgoskie..... 106
Białe plamy..... 106
DOKUMENTY
Komunikat Prezydium KKP w sprawie strajku NSZZ RI "Solidarność" w Bydgoszczy..... 201
Komunikat rzecznika prasowego MKZ Bydgoszcz..... 201
Wspólny komunikat radnych WRN i przedstawicieli "Solidarności"..... 201
Komunikat o stanie zdrowia pobitych..... 202
Oświadczenie Prezydium KKP..... 202
Komunikat nr 1 Prezydium KKP w Bydgoszczy 202
Komunikat nr 2 Prezydium KKP 202
Komunikat nr 3 Prezydium KKP..... 202
Komunikat nr 5 Prezydium KKP..... 202
Komunikat nr 6 Prezydium KKP..... 203
Komunikat nr 7 203
Komunikat nr 8..... 203
Komunikat nr 9..... 203
Komunikat MKZ bydgoszcz..... 204
Uchwała Międzyzakładowej Komisji Związ owej w MZK Warszawa..... 204
Komunikat specjalny MKZ NSZZ "Solidarność" w MZK w Warszawie..... 204
List pracowników Służby Zdrowia Regionu Mazowsze..... 205
Apel do funkcjonariuszy MO..... 205
Uchwała Prezydium Regionu Mazowsze..... 205
List otwarty do moich współtowarzyszy - co wybieramy..... 205
Ulotka o J. Rulewskim..... 206
Kto kieruje "Solidarnością" w Bydgoszczy 206
Prawda o zajściach na sesji WRN..... 206
KomunikatKKP z 24.03.81..... 206
Ocena sytuacji i propzycje Konwersatorium DIP..... 207
Uchwała Prezydium KKP z 24.03..... 208
Krajowy Komitet Strajkowy NSZZ "Solidarność" o zasadach strajku..... 208

PRZYPOMINAMY o naszej umowie z redakcjacjami. Biuletyn AS przeznaczony jest dla prasy związkowej. Wysyłać go będziemy pod warunkiem otrzymywania po 5 egz. każdego numeru Waszego pisma.

PRENUMERATA - zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami - wynosi dla MKZ-ów 5000 zł. miesięcznie. Rozliczenie nastąpi na spotkaniu prasy związkowej w końcu kwietnia w Warszawie. Rachunki Agencji prowadzi księgowość Mazowsza. Numer konta Mazowsza NBP VIII Oddz. w W-wa 1081-3956-132 dla ASa.

AGENCJA nie nadaje serwisu teleksowego. W stacji teleksów Biura Informacyjnego Mazowsza dyżuruje codziennie w godzinach 10 - 19 pracownik ASa.

KOLPORTAŻ ASa od przyszłego numeru ulegs zmianie. Biuletyn będzie można odbierać w Mazowszu w każdy wtorek. Nieodebrane Biuletyny wysyłać będziemy pocztą

Teraz jest okazja wywalczania tego, co nie zostało do - trzymane, tj.Związku Zawodowego Rolników, uwolnienie więźniów politycznych, dostępu do środków masowe-go prz ekazu.

Rozpłochowski /Katowice/ stwierdza, że zajścia w Bydgoszczy są skutkiem niekonsekwencji Związku. W Sierpniu by ło powiedziane, że zaraz po załatwieniu sprawy "Solidarności"idą kwestie rolników. To, co się stało z Rulewskim, to kara za naszą niekonsekwencję. Rolnikom nie możemy po wiedzieć nic innego nad to, co po pierwszej,nieudanej pró bie rejestracji powiedział robotnikom Wałęsa: "na razie zrobimy strajk".

Stankiewicz /MKZ Toruń/ mówi, że w tej chwili zagrożona jest zarówno "Solidarność", jak i "Solidarność Wiejska". Dlatego do postulatów Związku należy włączyć żądanie rejestracji Związku Zawodowego Rolników. W Toruniu już pod jęto na ten temat uchwałę i powstał połączony Komitet Strajkowy robotników, rolników i studentów.

Baumgart /wiceprzew. OKZ NSZZ RI,Szczecin/mówi, że rep resje, które spadły na członków MKZ w Bydgoszczy są karą za zajęcie się sprawami rolników. Przypomina, że była uchwała KKP, w której mówiło się, że każdy atak na "Solidarność Wiejską" będzie traktowany jako atak na "Solidarność". Ale to nie uchroniło rolników przed szykanami, więcej: szykany te dotknęły również członków "Solidarności", którzy włączyli się w sprawy rolników MKR w Szczecinie wstrzymał się z akcją strajkową, czekając na uchwałę KKP w tej sprawie.

Na tym zakończono dyskusję nad punktem 2-gim porządku dziennego.

Jurczyk /MKR Szczecin/ zdaje relację z rozmów przeprowadzonych w niedzielę w Warszawie. Ze strony rządowej brali w niej udział: wicepremier Rakowski, min.Ciosek,Krzak, Szczepański,Kacała,Obodowski,Pieślewicz i od przerwy-Barecki."Solidarność" reprezentowali: Wałęsa,Jurczyk,Bujak, Celiński,Mazowiecki,Siła-Nowicki,Tokarczuk,Winiarski i Magierowski. Na wstępie głos zabrał wicepremier Rakowski, atakując "Solidarność". Mówił o tragicznej sytuacji politycznej i gospodarczej kraju. Zarzucił "Solidarności" brak dobrej woli, eskalowanie napięcia społecznego.Rakowski mówił też o manewrach, jakie odbywają się w Polsce i poinformował, że zostały przedłużone. Jego zdaniem sytuacja jest tak katastrofalna, że ani Rząd ani "Solidarność" nie są w stanie jej odwrócić i dojdzie do rozlewu krwi.Jurczyk zarzucił premierowi, że jest człowiekiem pozbawionym sumienia.

Wystąpienie premiera filmowała ekipa DTV, która po jego przemówieniu opuściła salę.Wałęsa zaprotestował, stwierdzając, że albo powinna być nakręcona całość obrad, albo w DTV nie powinno być żadnej transmisji.

W przerwie obrad premier otrzymał listę postulatów bydgoskich, ale nie ustosunkował się do nich po przerwie. Jurczyk ocenia, że rozmowy zakończyły się kompletnym fiaskiem.

Wyznaczono następny termon spotkania na środę.

Tokarczuk uzupełnia relację Jurczyka. Cytuje zanotowane przez siebie sformułowania, które padły z ust przedstawicieli Rządu. "Nie możemy podać ani jednego przykładu łamania przez Rząd porozumień, trzymamy się kursu odnowy, mamy dobrą wolę". Dalej przedstawiciele Rządu zarzucają "Solidarności", że strajkuje bez powodu, w najbłahszej nawet sprawie, że propaganda związkowa jest napastliwa i nieodpowiedzialna,że akcja w obronie więzionych za przekonania nie jest spontaniczna, ale manipulowana, że lokalni działacze związkowi uciekają od roboty związkowej. Rakowski mówił też, że bezsensowne jest przeciwstawianie gen.Jaruzelskiego reszcie Rządu. Zdaniem Rakowskiego prowokacja bydgoska była wymierzona w Rząd Jaruzelskiego, ale spowodowała ją "Solidarność", a ściślej ci przedstawiciele,którym 90 dni spokoju jest nie na rękę, ze względu na ich ambicje polityczne.

Wałęsa mówi, że w obecnej sytuacji Związek nie może spasować, ale musi zachować ostrożność. On zawsze starał się szukać rozwiązania konfliktów, nie dolewać oliwy do ognia nie popisywać się odwagą i brawurą. Ale trzeba być stanowczym.Sytuacja jest fatalna, nie trzeba jednak siać paniki. Błędy były po obu stronach, ale władza popełniła ich więcej. "Solidarność" też robi kroki nierozważne: akcja rolników w Bydgoszczy była zaskoczeniem dla KKP, na sesję WRN zaproszenia dostało 6 osób, a przyszło dużo więcej, chyba niepotrzebnie. Wałęsa mówi też, że otrzymał informację, iż jutro, 24.03, wprowadzony będzie stan wyjątkowy. Trzeba się zastanowić, czy da się uniknąć totalnego konfliktu; czy idziemy za ciosem, czy też możemy zrobić coś takiego, żeby się nie cofać, ale zrobić unik.

Zdaniem Wałęsy takim wyjściem jest ogłoszenie strajku, który nie obejmowałby kopalń,rurociągów etc.Jednocześnie Wałęsa stwierdza, że podporządkuje się ustaleniom, jakie zapadną na tej sali. Podkreśla, że "Solidarność" nie rzuca wyzwań Rządowi, ale walczy o praworządność. Trzeba dać realny termin strajku, tak, żebyśmy zdążyli się przygotować i skonsultować sprawę z załogami. Proponuje przerwę na zastanowienie się, jaka jest możliwość uniknięcia pełnej konfrontacji. Trzeba podkreślić, że to nie "Solidarność" szuka zwady. Trzeba też ustalić z pełną odpowiedzialnością program działań stosowny do obecnej sytuacji.

Cierniewski /Bytom/ pyta, co się stało, że ostatnio obserwujemy zmianę stanowiska Rządu.

Wałęsa uważa, że doszło do takiej sytuacji, iż konieczne jest jakieś jednoznaczne rozwiązanie. Organizacja się rozłazi, ciągle są jakieś podjazdy, partyzantka.

Cierniewski przypomina, że miały być rozmowy z gen.Jaruzelskim, z którym i społeczeństwo wiązało pewne nadzieje. Pyta, dlaczego rozmawiano z Rakowskim, a nie z Jaruzelskim.

Wałęsa mówi, że gen.Jaruzelski był na manewrach.

Cierniewski pyta, o czym rozmawiał Wałęsa z Jaruzelskim w zeszłym tygodniu. Wałęsa odpowiada, że rozmowy dotyczyły wszystkich możliwości rozwoju sytuacji w Polsce. Mówiono też o tym, że tak samo, jak Wałęsa nie może wyrzucić np. Rulewskiego, tak samo premier nie może wyrzucać ludzi na pierwsze żądanie Związku.

Cierniewski pyta, czy w rozmowach z Jaruzelskim zostało określone, jakie są możliwości zmiany, która mogłaby doprowadzić do współpracy Związku z Rządem. Sytuacja jego zdaniem wygląda tak, że w tej chwili te rozmowy są blokowane.

Wałęsa odpowiada, że wielokrotnie było powtarzane, iż Związek nie może atakować MO i SB. Nie może też atakować całego systemu. Rząd może nas oszukać, ale przecież na kogoś trzeba postawić.

Głos z sali czy stanowisko Rakowskiego w niedzielnych rozmowach z Rządem było uzgodnione z Jaruzelskim?

Wałęsa : tak.

Głos z sali proponuje tajność obrad KKP po przerwie.

Głosy protestu z sali.

Wałęsa mówi, że nie ma powodu, aby obrady były tajne. Mówi też, że ma informację, iż w Bydgoszczy przygotowano na dziś prowokację na posiedzenie KKP, żeby mieć pretekst do wprowadzenia stanu wyjątkowego.Proponuje, żeby w sytuacji, kiedy wprowadzi się stan wyjątkowy proklamować natychmiast strajk generalny.

Celiński proponuje, żeby zakończyć dyskusję nad pkt dot. niedzielnych rozmów z Rządem.

Głos na temat rozmów zabiera jeszcze Bujak , który mówi, że oskarżono tam Związek o sianie anarchii, celowe działanie na rzecz destabilizacji kraju i podsycanie nastrojów napięcia. Jako przykłady takich działań "Solidarności" wymieniono: sprawę bydgoską,akcję drzewiarzy,starania o lokal dla Mazowsza. Zdaniem przedstawicieli Rządu to nie społeczeństwo żąda uwolnienia więźniów politycznych, ale "Solidarność" rozdmuchuje tę sprawę.Bujak w URM mówił też o represjach stosowanych przez MO i SB wobec rolników, robotników i studentów,o akcji przeciwko warszawskim tramwajarzom.Pytał, co robi się z robotnikiem, który pobił miliojanta, a co z milicjantem,który pobił robotnika.·Nie było żadnej odpowiedzi. Premier Rakowski pokazał natomiast dokument, z którego wynikało, że prowadzi się śledztwo w sprawie pobicia tramwajarzy. Bujak przypomniał też, że w URM mec.Siła-Nowicki podkreślał, iż 10 milionowy ruch społeczny jest niezwykle zdyscyplinowany.

Uzupełnia swoją relację Jurczyk.Mówi,że mec. Siła - Nowicki ostro stawiał sprawę uwolnienia więźniów politycznych.Opowiada, że wczoraj był w warszawskim MZK,gdzie wstrzymywał strajk, apelując o rozsądek i cierpliwość. Zdaniem Jurczyka nie można się rozdrabniać, Związek musi wystąpić cały.

Wypowiedzi te uzupełnia jeszcze mec.Siła-Nowicki. Opowiada, że minister Krzak atakował Związek za to, iż przyczynia się do sytuacji, w której Polska nie jest wiarygodnym partnerem gospodarczym. Zdaniem min.Cioska i wicepremiera Rakowskiego ani Rząd, ani "Solidarność" nie panują nad sytuacją. Mecenas odpowiedział na to, że Rząd i "Solidarność" są w stanie wspólnie zapanować nad sytuacją. Nad sytuacją w Związku "Solidarność" panuje,udowodniła to odwołując strajk. Siła-Nowicki apeluje też o podjęcie przez KKP takich decyzji, aby zarówno przeciwnicy Związku, jak i ci, którzy dążą do porozumienia mieli jasność, że panujemy nad sytuacją i że zdajemy sobie sprawę z ciążącej na Związku odpowiedzialności za losy kraju.

NADZWYCZAJNE POSIEDZENIE KKP 001

24.03 w Domu Kultury Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego o godz. 17.oo rozpoczęło się nadzwyczajne posiedzenie Krajowej Komisji Porozumiewawczej.Głos zabiera Lech Wałęsa , który dziękuje MKZ-om za podporządkowanie się decyzjom Prezydium KKP. Sytuacja jest -jego daniem - na tyle poważna, że trzeba ograniczyć demokrację. Obrady prowadzi A.Celiński,który przedstawia propozycję Prezydium co do porządku obrad : 1/ omówienie postulatów MKZ Bydgoszcz oraz stanu bydgoskich rozmów, 2/ przedstawienie problemu rolników przebywających w gmachu KW ZSL, którzy uzyskali opiekę i pomoc MKZ-u bydgoskiego, 3/ sprawozdanie z rozmów w Warszawie, które miały przygotować grunt dla rozmów bydgoskich, 4/ dyskusja nad decyzjami, jakie w zaistniałej sytuacji powinien podjąć Związek.

Jedynak /Jastrzębie/ proponuje odwrócić porządek obrad tak, aby w pierwszym punkcie znalazła się dyskusja nad decyzjami Związku.

Wałęsa mówi, że nie można podejmować żadnych decyzji, dopóki nie zna się dokładnie sytuacji i tła rozmów warszawskich.

Strzyżewski /Toruń/ pyta, czy decyzje będą dotyczyć spraw praworządności, ustaw o zw.zaw. i cenzurze.

Celiński odpowiada, że w chwili obecnej najpoważniejszą sprawą to zagrożenie bezpieczeństwa Związku i tylko tego winny dotyczyć decyzje.

Niezgoda /Zielona Góra/ proponuje, żeby o rolnikach dyskutować w ostatnim punkcie porządku dziennego.

Modzelewski/ rzecz. prasowy KKP/ mówi, że sprawa bydgoska jest częścią ogólnej sytuacji w kraju i w związku z tym nie ma sensu oddzielać jej od rozmów warszawskich. Zgłasza wniosek by sprawa rolników była omawiana na końcu.

Celiński pyta, czy ma przeprowadzać głosowanie nad zmianą porządku dziennego.

Cierniewski /Bytom/ stwierdza, że w tak poważnej sytuacji nie ma sensu dyskutować drobiazgów. Wnosi o przegłosowanie porządku proponowanego przez Prezydium z założeniem, że po każdym punkcie odbywa się dyskusja.

Przy kilku głosach sprzeciwu przegłosowany zostaje porządek dnia proponowany przez Prezydium.

Wonderlich /rzecznik prasowy MKZ Bydgoszcz/przedstawia szczegóły zajść w WRN. Następnie odczytane zostają postulaty bydgoskie i Gotowski /MKZ Bydgoszcz/ prezentuje stanowisko regionu.Mimo, że były potężne naciski zakładów pracy na ogłoszenie strajku generalnego, na prośbę KKP i w związku z rozmowami w Warszawie oraz nadzieją na rozmowy w Bydgoszczy - nie proklamowano strajku generalnego. Tymczasem do rozmów w Bydgoszczy nie doszło, bo komisja ministerialna nie miała do nich pełnomocnictw. W tej sytuacji decyzję odłożono do dzisiejszego posiedzenia KKP. Mówi też, że zdaniem MKZ-u rozmowy dotyczące Bydgoszczy powinny odbyć się na miejscu.

Wałęsa mówi, że chyba wszyscy rozumieją, co to znaczy strajk generalny i jaka to poważna sprawa. KKP nie ma prawa ogłosić strajku generalnego. Teraz pierwszoplanowa sprawa to uporządkowanie szeregów.

Następnie członkowie KKP zadają pytania na temat szczegółów zajść w Bydgoszczy. Odpowiada na nie Gotowski.Między innymi pada pytanie, jaki był związek między planowaną sesją WRN a gromadzeniem się MO w Bydgoszczy i okolicy. Wałęsa odpowiada, że wicepremier Rakowski odpowiedział na to pytanie następująco: "milicja była gromadzona w Bydgoszczy nie w związku z sesją WRN,ale na skutek strajku okupacyjnego rolników. I zrobiłaby tak milicja każdego kraju".

Celiński przypomina, że wnioski formalne dot.porządku obrad mają pierwszeństwo.

Niezgoda /Zielona Góra/ proponuje, by zakończyć pytania na temat zajść w Bydgoszczy i przejść do dyskusji nad tym, co robić dalej.

Janowski /MKZ Ziemi Sieradzkiej/ pyta, dlaczego przedstawiciele MKZ Bydgoszcz - widząc, że sytuacja jest groźna - nie wycofali się i nie zaprosili radnych do lokalu"Solidarności". Jego zdaniem, czasami krok do tyłu może przynieść zwycięstwo.

Wałęsa mówi, że rozmawiając przez telefon z Rulewskim proponował mu takie właśnie rozwiązanie. Ale oczywiście powiedział mu też, że to on sam musi rozeznać się w sytuacji i zadecydować.

Ordon /Gorzów/ proponuje, żeby KKP wydała oświadczenie potępiające to, co stało się w Bydgoszczy.

Modzelewski odpowiada, że to nie ma sensu, że skończył się czas walki przy pomocy papierków.

Piesiak /Jelenia Góra/ mówi, że to była oczywista prowokacja.W Jeleniej Górze oczerniano Rulewskiego już na kilka dni przed sesją WRN, jakby szykując grunt.

Cierniewski /Bytom/ mówi, że podziwia kolegów z Bydgoszczy za ich opanowanie i za to, że powstrzymali się od strajku generalnego. Przypomina uchwałę KKP, która mówi, że strajki winny być konsultowane z Krajową Komisją, za wyjątkiem strajku w obronie Związku i jego działaczy. Gotowski mówi, że region chciał stanąć, ale wstrzymał się na prośbę Wałęsy.

Głosowanie kończy dyskusję nad sprawą zajść w Bydgoszczy.

A.Tokarczuk /MKZ Bydgoszcz/ referuje sprawę rolników przebywających od 16.03 w siedzibie WK ZSL. Jego wypowiedź uzupełnia Roman Bartoszcze /przew. Ogólnopolskiego Komitetu Strajkowego Rolników, syn pobitego w WRN - Michała Bartoszcze/.Po omówieniu okoliczności, które doprowadziły do strajku okupacyjnego w Bydgoszczy - zaczyna się dyskusja.

Krupka /MKZ Stalowa Wola/ przypomina ostatnie nadzwyczajne posiedzenie KKP w Warszawie. Jak tylko "Solidarność" zaczyna się zajmować sprawami zw.zaw.rolników, władze - żeby odwrócić od tego problemu uwagę - rozpoczynają rozmaite naciski na Związek.Tak było 7.03 w Warszawie,kiedy KKP została ostrzeżona, żeby nie stosowała żadnych nacisków.I to się udało, KKP wydała komunikat, w którym udzieliła poparcia rolnikom - akurat mieli oni swój Zjazd Ogólnopolski - na papierze. I teraz jest podobna sytuacja. Władza usiłuje odwrócić naszą uwagę od spraw rolników, które rozgrywają się akurat w Bydgoszczy stwarzając bezpośrednie zagrożenie dla Związku. To nie przypadek,że na miejsce prowokacji została wybrana Bydgoszcz. Tutejszy MKZ oraz Rulewski aktywnie włączyli się w sprawy zw.zaw.rolników, zaproponowano zwołanie nadzwyczajnej sesji WRN na temat wyżywienia i sytuacji rolników indywidualnych. I teraz też chce się nas zastraszyć, doprowadzić do tego, żebyśmy się zastanawiali i dyskutowali nad tym, czy warto z powodu pobicia kilku ludzi rozpoczynać strajk w całym kraju. I żebyśmy znowu zostawili kwestię zw.zaw. rolników na uboczu.

Chojecki /MKZ Leszno/ mówi, że jego region jest typowo rolniczy i że "Solidarność Wiejska" jest tu już faktem. Absolutnie nie można zostawić rolników bez pomocy robotników.Np. u niego w regionie rolnicy zastanawiają się, czy nie przerwać dostaw żywności.

Kopaczewski /Rzeszów/ mówi, że sprawa "Solidarności Wiejskiej" jest sprawą Związku.W Rzeszowie i Ustrzykach powstał zaledwie fundament.Dopiero teraz trzeba budować cały dom. A chociaż on całym sercem popiera dążenia rolników do własnej organizacji związkowej, to jednak uważa, że termin akcji w Bydgoszczy był nieprzemyślany. Trzeba było pamiętać, że mają być na terenie Polski manewry. W Rzeszowie MKZ przyjął rolę opiekuna związku rolników, nikt w "Solidarności" nie odżegnał się od tej sprawy. Ale rolnicy powinni "iść na dół, do wsi i tam robić związki".

Wałęsa mówi, że apelował do "Solidarności Wiejskiej",aby przynajmniej zawiadomiła KKP o planowanych akcjach."Solidarność" nie chce wcale rządzić rolnikami, ale chciałaby przynajmniej być poinformowana.

Kosmowski /Bielsko-Biała/ zastanawia się, co Rząd chce osiągnąć przez odwlekanie spraw rolników. Zbliża się wiosna,a chłopi zamiast wychodzić na pola - zjeżdżają się i obradują. Mają do tego prawo.Jeśli jednak nie przyprze się Rządu do muru, aby przyspieszył zarejestrowanie "Solidarności Wiejskiej", to rolnicy nie wyjadą na pola, będzie w kraju głód i dojdzie do podziału społeczeństwa.

Dymarski /Poznań/ mówi, że starałby się zrozumieć niecierpliwość rolników.Oni są w końcu niezarejestrowani, mimo,iż "Solidarność" wielokrotnie powtarzała, że ich sprawy są pierwszoplanowe, że w Rzeszowie rzuciła obietnicę, iż rejestracja wisi na włosku. A cóbyśmy zrobili - pyta Dymarski - gdyby nam ktoś po pierwszej rejestracji powiedział, żebyśmy się nie odwoływali, tylko "szli pracować i budować związki na dole". Pewnie by już nas teraz nie było. To, że "Solidarność" nie wywiązała się ze swoich zobowiązań wobec "Solidarności Wiejskiej", zostało w pewnej mierze wymuszone przez sytuację, ale jest w tym też i wina Związku.

Wałęsa powtarza, że mimo wszystko rolnicy nie powinni podejmować żadnych akcji bez uprzedzenia.Zwłaszcza,że na ten temat toczyły się jednak rozmowy w Warszawie.

Niezgoda /Zielona Góra/ mówi, że sytuacja rolników jest inna niż robotników, którzy w Sierpniu 80 byli zupełnie sami,natomiast rolnicy mają poparcie. Istnienie Związku jest zagrożone i trzeba się zastanowić nad ewentualnością strajku generalnego.

Przydział /Wrocław/ mówi, że sytuacja jest taka, że to nie Związek dyktuje warunki, ale Związkowi dyktuje się warunki."Solidarność" nie może się zająć sprawami związkowymi,bo bez przerwy musi organizować samoobronę. Dalej mówi, że działania na rzecz zarejestrowania Związku rolników muszą być zdecydowane. Z ustawy o zw.zaw. usunięty został ten problem,natomiast Sejmowi w tym czasie przedłożono projekt ustawy o samorządzie rolniczym.

L i s /Gdańsk/ mówi, że brał udział w negocjacjach w Rzeszowie i tam sprawy rolników zostały "puszczone" przez KKP. I dlatego teraz ta sprawa - nie załatwiona do końca - wraca.

Gwiazda mówi, że Związek jest w bardzo niekorzystnej sytuacji. Tak długo zwlekał z podjęciem węzłowych spraw - aż oddał inicjatywę przeciwnikowi, w miejscu i czasie dla nas niewygodnym. Wystąpienie Rakowskiego już na wstępie spotkania miało pokazać, że Rząd ma twarde stanowisko i odmawia dyskusji. Pyta, dlaczego delegacja "Solidarności" nie opuściła sali. Władza ma nadzieję, że Związek się cofnie, rozmawia tylko pod groźbą strajku. Wątpi czy środowe rozmowy dadzą jakieś wyniki.

Wałęsa odpowiada, że nie można było zrywać rozmów, bo nikt nie wiedział, co się dzieje w Bydgoszczy. Rakowski podał informację, że Komisja Ministerialna, która pojechała do Bydgoszczy, ma stosowne pełnomocnictwa.

Jeden z delegatów: "ja też rozmawiałem z Rakowskim i jak był krzyk, to on zmiękł".

Wałęsa: "ale nam nie zmiękł".

Po przerwie , na wniosek delegata Torunia, KKK przegłosowuje wpuszczenie na salę wszystkich dziennikarzy, również z prasy oficjalnej i zagranicznej. Rozpoczyna się dyskusja na-d pkt. 4 porządku dziennego.

Przedst. Gorzowa Wlkp. proponuje, aby ogłosić na 23 marca strajk generalny. Ogłosić protest przeciwko akcji MO i SB w Bydgoszczy, poparcie dla rolników indywidualnych, szeroko informować o niedzielnych rozmowach z Rządem. Należy też sformułować pełną listę żądań Związku do natychmiastowej realizacji. Jeśli wynik rozmów będzie pomyślny, to Wałęsa może odwołać strajk w TV.

Przedst. Torunia mówi, że stanowisko połączonego Komitetu Strajkowego "Solidarności", "Solidarności Wiejskiej" studentów i taksówkarzy jest następujące: jeśli do 2o-tej w środę 25.o3. w Bydgoszczy nie zostaną podjęte rozmowy, to należy od czwartku 26.o3. ogłosić strajk generalny. Zdaniem załóg regionu to nie "Solidarność" chciała konfrontacji i nie może iść na kompromis.

Gotowski /Bydgoszcz/podziela stanowisko przedst. Torunia. Rozmowy o Bydgoszczy mogą się toczyć tylko na miejscu.

Wałęsa zgłasza propozycję, aby na piątek 27.o3. ogłosić czterogodzinny strajk ostrzegawczy, a w poniedziałek 3o.o3. - generalny. Trzeba zostawić Rządowi czas na zastanowienie.

Krupka/Stalowa Wola/ proponuje, żeby jasno sformułować stanowisko Związku. Należy wyeliminować u przeciwnika poczucie strachu, które wywołuje jego agresję. Trzeba powiedzieć wprost, że Związek się broni, a nie atakuje. Jeśli przedłużają się manewry, jeśli MSW i MO wymykają się spod kontroli Rządu, to strajk jest samoobroną Związku.

Wieczorek /Częstochowa/ czyta uchwałę RKS-u , w której zawarte są m.in. żądania ukarania winnych wypadków w Bydgoszczy, przeprowadzenia bilansu realizacji porozumień i nieopuszczania sali obrad do czasu podpisania porozumienia. Jest za strajkiem generalnym, termin do ustalenia.

Jurczyk zgłasza wniosek formalny, żeby nie czytać uchwał, ale przedstawiać krótko stanowisko regionu: jaki strajk i kiedy.

Wniosek ten przegłosowano.

Przedst. Legnicy mówi również w imieniu MKZ-ów Głogów i Lubin. Opowiada się za strajkiem generalnym 27.o3., za niepodejmowaniem rozmów z Rządem dopóki ten o rozmowy nie poprosi. Składa propozycję, aby żądać transmitowania negocjacji w TV.

Przedst. Łodzi proponuje strajk generalny bez ostrzegawczego na 27.o3. Wśród postulatów winny znaleźć się żądania ukarania winnych wypadków bydgoskich, rejestracji rolników, powołania Komisji Sejmowej czuwającej nadz działalnością MSW i MO.

Sobieraj /Radom/ opowiada się za strajkiem generalnym w czwartek 26.o3. Przypomina, że w aparacie władz są ludzie odpowiedzialni za rok 7o i 76.

Przedst. Słupska proponuje, żeby strajk generalny był jednak poprzedzony ostrzegawczym. To pokaże, że Związek jest silny i panuje nad sytuacją.

Cyran/Małopolska/ proponuje, by w piątek 27.03 był strajk ostrzegawczy, a we wtorek 31.03/bo w poniedziałek jest gorzej z informacją/ - generalny.

Jurczyk popiera dwóch ostatnich przedmówców. Proponuje, by piątkowy strajk ostrzegawczy był 4-godzinny. Uważa, że wtorkowy strajk generalny powinien trwać aż do skutku, tj. do spełnienia wszystkich żądań /sprawa rolników, dostęp do środków masowego przekazu, praworządność/.

Przedstawiciel MKZ-u w Tychach wyraża wątpliwość, czy wszyscy delegaci KKP zdążyli się skontaktować z regionami, a regiony z załogami. Proponuje strajk ostrzegawczy na piątek, konsultacje z załogami, w poniedziałek KKP i tam dopiero podjąć decyzję o ewentualnym strajku generalnym.

Dymarski /Poznań/ prosi, żeby każdy się wypowiadał we własnym imieniu. W Poznaniu np. było walne zebranie Delegatów Komisji Zakładowych, które zaproponowało strajk generalny /bez ostrzegawczego/ na piątek 27.o3.

Przedstawiciel Sieradza proponuje aby w piątek zrobić strajk ostrzegawczy, a od wtorku niech strajkują po 4 regiony zmieniając się co dwa dni.

Kopaczewski /Rzeszów/ proponuje strajk generalny bez ostrzegawczego, termin do ustalenia przez KKP.

Lechowski /Olsztyn/ opowiada się za wersją KKP, to jest za strajkiem ostrzegawczym w piątek i generalnym od wtorku.

Przedst. Płocka postuluje, by proklamować jak najwcześniej strajk generalny, nie poprzedzając go ostrzegawczym.

Nowicki/Włocławek/ proponuje ogłosić strajk generalny w najbliższą środę, 25.03.

Przedst. Krosna proponuje strajk generalny od piątku 27.o3, jeśli środowe rozmowy nie będą owocne.

Celiński proponuje, żeby podawać warunki, w jakich strajk się ogłasza bądź odwołuje.

Ciemniewski /Bytom/ proponuje, żeby w środowych rozmowach postawić ultimatum /jako odpowiedź na brak gwarancji bezpieczeństwa dla Związku/, w którym będą rozdzielone sprawy do natychmiastowego załatwienia i sprawy do negocjowania. Jeśli to nie odniesie skutku - ogłosić w czwartek 26.o3 strajk 6-ciogodz., ewentualnie generalny od piątku.

Niezgoda /Zielona Góra/ mówi, że najlepiej byłoby od razu od piątku ogłosić strajk generalny, bo ludzie będą zmęczeni ostrzegawczym. Po ogłoszeniu strajku generalnego należy stać aż do spełnienia wszystkich żądań. Warunkiem wstępnym rozmów winno być zapewnienie, że Rząd Jaruzelskiego ma kontrolę nad MO i MSW.

Przydział /Wrocław/ uważa, że strajk generalny powinien rozpocząć się nie później niż w piątek 27.o3. Sytuacja jest tak napięta, że lepiej po ogłoszeniu strajku już nie opuszczać zakładów.

Przedst. Leszna sądzi, że rozmowy należy podjąć, ale już teraz ogłosić strajk generalny na piątek 27.o3.

Za tym terminem był również przedst. Białegostoku i Śliwic z Kalisza.

Lis proponuje strajk generalny w piątek. Jest to jedyne wyjście, ponieważ to, co się stało w bydgoskiej WRN i w UKM w Warszawie świadczy o tym, że Rząd nie chce rozmawiać z "Solidarnością". Praworządność, sprawa bydgoska i więźniów politycznych nie powinny być tematem negocjacji, lecz warunkiem podjęcia rozmów.

Petrykus /Koszalin/ mówi, że rozmowy z Rządem w środę trzeba podjąć, ale musi być decyzja o strajku generalnym na piątek 27.o3.

Przedst. Jeleniej Góry mówi, że jest za strajkiem generalnym, natomiast ma zastrzeżenia co do terminu piątkowego, ponieważ Jelenia Góra już raz zaczynała strajk w piątek i były kłopoty np. z zaopatrzeniem.

Rozpłochowski /Katowice/ uważa, że nie należy podejmować środowych rozmów z Rządem, a datę strajku generalnego wyznaczyć na 27.03. Trzeba też ustalić postulaty strajku: sprawa rolników, Bydgoszczy, więźniów politycznych i dostępu do środków masowego przekazu. Należy wyznaczyć ośrodek decyzyjny.

Domińczyk /Kielce/ postuluje, by ogłosić strajk generalny w terminie ustalonym przez KKP.

Kosmowski /Bielsko- Biała/ uważa, że nie należy podejmować rozmów z Rządem, a strajku ostrzegawczego nie trzeba poprzedzać ostrzegawczym.

Przedst. Konina jest za strajkiem generalnym bez ostrzegawczego.

Przedst. Lublina opowiada się za strajkiem generalnym w terminie wyznaczonym przez KKP. Główny postulat strajku - gwarancje bezpieczeństwa dla Związku i jego członków. Mówi, że w regionie wszystko jest przygotowane do strajku.

Przedst. Opoczna jest za proklamowaniem strajku generalnego w terminie ustalonym przez KKP.

Sulc /Wałbrzych/ uważa, że należy ogłosić strajk generalny w czwartek, 26.o3, a najpóźniej w piątek. Postulaty strajkowe: ukaranie winnych zajść w Bydgoszczy, powołanie komisji do zbadania nadużyć oraz rozliczenie odpowiedzialnych za 1970 i 76 r., uwolnienie więźniów politycznych i umorzenie śledztwa przeciwko Kuroniowi i Michnikowi, zapewnienie "Solidarności" dostępu do środków masowego przekazu, zarejestrowanie związku zawodowego rolników.

Jedynak /Jastrzębie/ proponuje proklamować strajk generalny od piątku. Uważa, że Rząd będzie miał dość czasu na podjęcie decyzji.

Bujak /Mazowsze/ uważa, że należy proklamować strajk generalny po szerokiej dyskusji na temat daty i wysłuchaniu wszystkich argumentów za i przeciwko każdemu proponowanemu terminowi. Postulaty strajkowe winny obejmować 10 punktów żądań bydgoskich, ponadto: dostęp do środków masowego przekazu, cofnięcie wszelkich represji wobec członków "Solidarności" w instytucjach podległych MON i MSW, zapewnienie instytucjonalnych gwarancji praworządności, legalizacja działalności związków zawodowych rolników, abolicja dla działań opozycyjnych w latach 1976-80 /co obejmuje zarówno członków KPN-u - jak i KOR/.

Kalinowski /Elbląg/ jest za strajkiem generalnym w czwartek 26.03. Do tego czasu codzienne jednogodzinne strajki ostrzegawcze. Trzeba też zdecydować, czy centrum dyspozycyjnym będzie Bydgoszcz, Gdańsk czy Warszawa. Uważa, że strajk powinien wysunąć postulaty zaproponowane przez Bujaka.

Przedst. Grudziądza sądzi, że należy ogłosić strajk generalny w jak najszybszym terminie, ponieważ społeczeństwo spala się w oczekiwaniu. Jeśli w środę 25.03 ma dojść do spotkania z Rządem, to nie może być mowy o rozmowach sondujących - muszą zapaść jakieś decyzje.

Przedst. Suwałk proponuje strajk generalny na czwartek. Podstawowe postulaty to: gwarancje bezpieczeństwa dla Związku, sprawy rolników i praworządność.

Kierzkowski /Opole/ uważa, że strajk generalny powinien się zacząć od piątku. Postulaty takie, jakie zgłosił Rozpłochowski.

Przedst. Słupska dodaje, że wprowadzenie stanu wyjątkowego powinno spowodować natychmiastowe podjęcie strajku generalnego.

Krupka /Stalowa Wola/ mówi, że w jego regionie ludzie rwą się do strajku i tylko czekają, żeby im dać na to pozwolenie.

Bujak stawia wniosek, żeby poprosić ekspertów o wypowiedź na temat terminów strajków.

Głos z sali proponuje, żeby o strajkach wypowiadali się ci, którzy strajki organizowali, a nie eksperci.

Prof. Geremek/ ekspert KKP / zwraca uwagę, że byłoby to zaprzeczeniem roli, jaką mają pełnić eksperci, gdyby ich wypowiedzi miały dotyczyć wyłącznie terminów strajków, a nie sposobu rozwiązywania problemów, jakie stoją przed Związkiem.

Przedst. Włocławka proponuje, żeby już teraz powołać Komisję do redagowania postulatów strajkowych.

Dymarski /Poznań/ uważa, że najpierw trzeba ustalić termin strajku, a dopiero potem dyskutować postulaty.

Szulc /Ważbnych/ proponuje, żeby najpierw przegłosować, czy strajk generalny ma być poprzedzony ostrzegawczym czy też nie.

Wałęsa zauważa, że od tego są eksperci, żeby najpierw powiedzieli i wytłumaczyli, co to wogóle jest strajk generalny i czym się różni od powszechnego. Pyta, czy wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że przy strajku generalnym staje absolutnie wszystko, a to jest niemożliwe.

Jurczyk /Szczecin/ apeluje, żeby podjąć decyzję absolutnie przemyślaną. On sobie nie wyobraża takiego strajku, kiedy staje absolutnie wszystko, kiedy nie ma światła, chleba, leków. Prosi ekspertów, żeby zabrali głos.

Mec. Siła-Nowicki/ekspert KKP/ przypomina, że wszystkie dotychczasowe decyzje Związku podejmowane były po wysłuchaniu ekspertów, nie może ich też zabraknąć gdy podejmowane są decyzje tej wagi. Jeżeli nie udzieli się głosu red. Mazowieckiemu, prof. Geremkowi i mec. Olszewskiemu i jemu- to on wychodzi.

Głos z sali: członkowie KKP mówiąc o strajku generalnym mieli na myśli strajk powszechny, nikt na tej sali nie wyobraża sobie strajku, który dotyczy absolutnie wszystkich zakładów, służb komunalnych etc.

Modzelewski stawia wniosek formalny o otwarcie dyskusji i wysłuchanie ekspertów. Apeluje do członków KKP, żeby zawierzyli sobie, podejmowali decyzje zgodne z własnym przekonaniem i nie mieli za złe ekspertom, jeśli ich przekonają, bo taka jest ich rola.

Niezgoda /Zielona Góra/ mówi, że zawsze się starał działać hamująco na zbyt radykalne nastroje. W jego regio nie zawsze starano się załatwić wszelkie sprawy bez strajku, ale ostatnie wypadki w Bydgoszczy i interwencja MO i SB w WRN są dowodem na to, że władza nie chce rozmawiać ze Związkiem, że dąży do konfrontacji, stawiając "Solidarność" w sytuacji bez wyjścia. Uważa, że jeśli Związek nie będzie umiał bronić siebie, to straci twarz wobec swoich członków, a jeśli pozwoli traktować się niepoważnie, tak jak to było na rozmowach w Warszawie, to również wobec Rządu. Przypomina, że postulaty są sformułowane od dawna i trzeba tylko wymagać, żeby władza je szanowała. Związek musi mieć gwarancje bezpiecznej działalności. Na zakończenie Niezgoda wyraża nadzieję, że Rząd widząc determinację Związku i słuszność jej racji - podejmie właściwe decyzje. Powtarza, że Związek nie sięga po władzę, ale chce, żeby władza była sprawiedliwa.

Jarosz /Głogów/ mówi, że skończył się czas kompromisów i proponuje, by nie zaczynać w środę rozmów z Rządem, nie tracić sił na dwu czy czterogodzinny strajk ostrzegawczy.

Modzelewski apeluje o rozważenie wszystkich parametrów sytuacji. Mówi, że "Solidarność" powitała z nadzieją Rząd gen Jaruzelskiego, wierząc, że silny rząd stworzy gwarancje bezkonfliktowego załatwiania problemów. W Bydgoszczy, zdaniem Modzelewskiego, miała miejsce prowokacja wymierzona w Rząd gen Jaruzelskiego, a Rząd poszedł za tą prowokacją. Oznacza to, że niewiele może zdziałać przeciwko "Targowicy", że jest słaby i nie może stanowić poważnego partnera dla Związku. Dlatego właśnie- zdaniem Modzelewskiego - konieczny jest strajk i to powszechny / wszystko jedno, czy mówimy powszechny czy generalny/, zakres można ustalić, a nie ostrzegawczy. Modzelewski uważa, że niedzielne spotkanie w Warszawie było Rządowi potrzebne jako parawan, żeby móc powiedzieć, że Związek dąży do konfrontacji w momencie, kiedy toczą się rozmowy. Sądzi, że na przyszłość, w sytuacji, kiedy okazuje się, że rozmowy są fikcją, trzeba po prostu wstawać od stołu. W przeciwnym wypadku społeczeństwo nie dowie się o tym. Było błędem, że po warszawskich rozmowach 22.03 nie zostało to jasno powiedziane. Modzelewski uważa, że rozmowy w piątek należy podjąć, bo ogłoszenie strajku powszechnego daje nadzieję, że nastąpi zmiana układu sił. Powinny to być rozmowy z Jaruzelskim, należy je przerwać, jeśli okażą się bezowocne. Pozatym uważa on, że poprzedzenie strajku generalnego ostrzegawczym jest korzystniejsze dla Związku. Jeśli bowiem w środowych rozmowach nastąpi kompromis, to odłożenie strajku generalnego - nie poprzedzonego ostrzegawczym - nie doprowadzi do spadku napięcia członków Związku. Dalej proponuje, aby powszechny strajk ostrzegawczy odbył się w środę, a generalny - w poniedziałek. Zwraca uwagę, że oprócz Rządu i "Solidarności" są podstawowe organizacje partyjne w zakładach pracy i jest to trzecia siła, która może działać na korzyść "Solidarności". Popiera stanowisko Bujaka w sprawie postulatów. Podkreśla raz jeszcze, że nikt nie ma prawa zawierać kompromisów w imieniu Bydgoszczy. Jego zdaniem w postulatach winny się znaleźć sprawy rolników. Natomiast ma wątpliwości, czy należy umieszczać żądanie dostępu do środków masowego przekazu, choć to jego dziedzina, bo lista postulatów nie powinna być rozwodniona.

Na zakończenie stwierdza, że po uchwale Biura Politycznego wojna została wypowiedziana. Uważa jednak, że niecogłoszenie terminu strajku powszechnego sprawi, że jeśli już dojdzie do konfrontacji, to Związek będzie słaby i w rozsypce.

Przedst. Łodzi powtarza, że skupić się należy na instytucjonalnych gwarancjach bezpieczeństwa i proponuje, żeby prawnicy wypowiedzieli się na temat propozycji powołania Komisji Sejmowej pełniącej nadzór nad działalnością MO i MSW. Przestrzega przed personalnym załatwianiem spraw praworządności. Uważa, że nie należy zaszczycać władz wymienianiem nazwisk na liście postulatów i proponuje formułę "ukaranie winnych".

Jedynak /Jastrzębie/ mówi, że to, co stało się w Bydgoszczy może stać się wszędzie. Gwarancji bezpieczeństwa nie można negocjować - trzeba ich żądać.

Potrzyku /Koszalin/ mówi, że konfrontacja już jest i przypomina poprzednie posiedzenie KKP, na którym była o tym mowa. Obecnie strajk jest strajkiem o istnienie Związku, strajkiem o Sierpień. Jeśli Związek nie zdobędzie gwarancji dla swego istnienia, to inne sprawy /np. cenzura/ staną się nieważne. Uważa, że Związek powinien dać

odpowiedź natychmiast, bo nie ma pewności, co stanie się pomiędzy strajkiem ostrzegawczym a powszechnym.
Bujak /Mazowsze/ przypomina, że najważniejszą w tej chwili decyzją - o której się nie mówi - jest termin strajku i jego forma /czy generalny ma być poprzedzony ostrzegawczym/. Jeszcze raz prosi o zabranie głosu przez ekspertów.
Przydział /Wrocław/ uważa, że strajk generalny powinien być nie później niż w piątek, 27.03. Strajk jest już przygotowany, a Rząd ma aż nadto czasu na podjęcie decyzji. Ze względów bezpieczeństwa strajk ostrzegawczy jest niepotrzebny. Kompromis, na jaki może iść Związek, to ewe-ntualne zrezygnowanie z postulatów personalnych /uzgodnionych z Bydgoszczą/. Jednak w żadnym wypadku nie można odstąpić od żądania zarejestrowania rolników, uwolnienia więźniów politycznych, dostępu do środków masowego przekazu.
Mazowiecki mówi, że nie ma ekspertów od spraw, które są tu teraz dyskutowane, a on zabiera głos jako członek "Solidarności" i obywatel. Związek musi odpowiedzieć na to, co stało się w Bydgoszczy, ale na miarę swych możliwości i na miarę odpowiedzialności za sytuację w kraju. Dlatego należy zastanowić się nie tylko nad tym, jak wejść w sytuację strajkową, ale i jak z niej wyjść w taki sposób, aby nie zniszczyć wszystkiego, co dokonało się tutaj od sierpnia. Oceniając sytuację w Polsce trzeba pamiętać, że w stanowisku drugiej strony są różnice, chociaż nie wychodzą na powierzchnię. I dlatego musimy się zastanowić, czy nasze posunięcia nie blokują decyzji tych sił, które aprobują odnowę, może nie tak konsekwentnie i powszechnie, jak życzyłaby sobie tego "Solidarność", ale jednak aprobują. Rząd Jaruzelskiego jest ostatnią szansą pokojowego rozwiązania w Polsce. I chociaż szansa ta jest słaba i - jak się okazało - bezsilna wobec prowokacji, nie można jej zmarnować. Nie należy przez prowokację bydgoską doprowadzić do prowokacji ogólnopolskiej. Praktycznie znaczy to tyle, że strajk powszechny powinien być ograniczony w czasie. Jeśli będzie odpowiednio szeroki, to i tak będzie wstrząsem, który może zmienić układ sił politycznych.
Geremek /ekspert KKP/ mówi, że w sytuacji, kiedy Związek został zaatakowany bezpośrednio, musi odpowiedzieć uderzeniem. Podstawowe w tej chwili problemy to samowola władz policyjnych, brak gwarancji dla zrzeszenia rolników i zagrożenie istnienia "Solidarności". Trzeba jednak pamiętać o tym, żeby nie stracić tego, co już zyskano. Decyzja, jaką musi teraz podjąć "Solidarność" jest najdramatyczniejszym wyborem od Sierpnia. Ogłoszenie strajku powszechnego bez podania terminu jego zakończenia - to decyzja o powstaniu narodowym. Związek musi w tej chwili dać jasny i jednoznaczny sygnał, że sytuacja musi ulec zmianie, że nie można nie liczyć się z głosm społeczeństwa. Proponuje ogłosić strajk ostrzegawczy i rozpocząć szeroką propagandę na temat okoliczności, jakie doprowadziły do obecnej sytuacji. Popiera propozycję Wałęsy: jeśli ma być ogłoszony strajk generalny, to trzeba opracować ścisłą instrukcję, jakie zakłady nie stają.
Gwiazda nie zgadza się ze stwierdzeniem, że Związek stoi teraz przed najbardziej dramatyczną decyzją. Podjęto już wiele dramatycznych decyzji ustępując w różnych ważnych sprawach, co ośmieliło władze. Przypomina, że członkowie "Solidarności" nie zostawili KKP zbyt wielkiego wyboru - MKZ-y przyjechały tu z decyzjami o strajku. Uważa, że strajk ostrzegawczy to bzdura, że należy dyskutować termin strajku generalnego: czy ma się zacząć w środę, czwartek czy piątek. Składa propozycję, żeby od poniedziałku strajk przekształcił się w wędrujący, w kolejnych regionach na zmianę, tak, aby sobie jeszcze zostawić możliwość generalnego strajku ogólnopolskiego. Mówi też, że Związek ma najlepszych ekspertów, takich, którzy mają swoje zdanie i potrafią go bronić oraz argumentować. I pretensja do nich o to właśnie jest śmieszna.
Dymarski wypowiada się przeciwko strajkowi ostrzegawczemu argumentując, że wprowadza on swego rodzaju huśtawkę, która drażni i władze i Związek. Jego zdaniem do konfrontacji prowadzi dyktowane dobrą wolą "Solidarności" wycofywanie się i zawieranie kompromisów.
Olszewski /ekspert KKP/ mówi, że siła Związku leży w tym, że ludzie ufają "Solidarności". Były tu w Bydgoszczy obawy, jak zachowa się kilkunastotysięczny tłum zgromadzony przed MKZ-em, kiedy dowie się, że rozmowy w Warszawie nie dały żadnych wyników. A ten tłum rozszedł się spokojnie na prośbę Modzelewskiego. I my nie musimy się obawiać, jak robotnicy zareagują na podjęte tu decyzje, ponieważ nam ufają i nie opuszczą nas. Za to "Solidarność" ponosi odpowiedzialność za swoich członków i musi o tym pamiętać. Dalej mec. Olszewski mówi, że władza jaka jest w Polsce jest jedyną możliwą tutaj i nikt nie chce zmieniać jej na obcą. Akcja strajkowa musi się udać i dlatego Związek musi mieć jasny plan. Strajk nie będzie przegrany, jeśli konfrontacja przebiegać będzie nie na płaszczyźnie "Solidarność" - Rząd, ale na płaszczyźnie naród - Targowica. Proces polaryzacji musi objąć całe społeczeństwo a postulaty Związku muszą być dla społeczeństwa bezsporne. Strajk powszechny nie może być proklamowany, zanim nie zostaną wyczerpane wszystkie inne środki. Nie powinno się ogłaszać go przed środową /25.03./ próbą rozmów. Strajk ostrzegawczy może wystarczająco okazać siłę "Solidarności", udowodnić, że za Związkiem stoi całe społeczeństwo. Ma to znaczenie również w aspekcie międzynarodowym. W obecnej sytuacji niemożliwe jest kierowanie Związkiem przez takie ciało jak KKP, zwłaszcza że główna linia frontu to regiony i tam powinni być członkowie Krajowej Komisji. Trzeba powołać zespół, który będzie się cieszył zaufaniem KKP, miał stosowne kompetencje i prawo podejmowania decyzji /oczywiście należy stworzyć mechanizmy, umożliwiające ewentualne korygowanie decyzji tego ciała/. Nie zgadza się z żądaniem, aby sprawy Bydgoszczy tylko tutaj miały być rozwiązywane - postulaty bydgoskie wchodzą w skład dezyderatów Związku. Przypomina, że za ewentualną przegraną będzie płacić nie tylko Bydgoszcz. Przyznaje, że koncepcja prowadzenia rozmów w dwóch miejscach zawiodła i dlatego uważa, że MKZ Bydgoszcz winien zaufać zespołowi, który zostanie powołany /oczywiście w jego skład będą wchodzić delegaci MKZ Bydgoszcz/. Stwierdza, że trzeba precyzyjnie określić co to strajk powszechny, żeby nie dać pretekstu do włączenia się sił spoza kraju. Musi działać komunikacja, łączność, nie można też zapomnieć o zaopatrzeniu. Prawdopodobnie władza zrobi wszystko, żeby zrzucić na "Solidarność" odpowiedzialność za braki aprowizacyjne. Należy wyłączyć ze strajku te dziedziny gospodarki, które obsługują ludność - nie tylko służbę zdrowia, służby komunalne czy zaopatrzenie, także pewne gałęzie dystrybucji, skupu, przemysłu. Olszewski mówi o odpowiedzialności przed historią i przestrzega przed podjęciem pochopnych decyzji. Proponuje przełożyć obrady KKP na rano.
Wałęsa powtarza swoją propozycję: strajk ostrzegawczy w piątek a od wtorku - generalny. Stwierdza, że jest to jego decyzja, podjęta bez udziału ekspertów.
Siła-Nowicki mówi, że jego zdaniem głosy członków KKP o proklamowaniu jak najszybciej strajku generalnego są nieodpowiedzialne. Jego zdaniem ta cała dyskusja wyglądała jak narada sztabu wojennego po wygranej wojnie, a tu dopiero trzeba się zastanawiać, jak ją wygrać. Przypomina, że po pierwszej rejestracji też podnoszone było hasło strajku generalnego, a przecież obyło się bez niego i Związek otrzymał osobowość prawną bez wprowadzania zmian do statutu. Mówi, że "Solidarność" jest wielką nadzieją narodu i nie może pochopnie podejmować tak ważkich dla Związku i kraju decyzji. Uważa że jeśli ma być strajk, to trzeba to rozegrać z największą ostrożnością. Strajk generalny postawi - jego zdaniem - Rząd w sytuacji nie do przyjęcia. Będzie to poza tym zerwanie ze zwyczajem szukania przez "Solidarność" rozwiązań politycznych. Na razie jedynym wyjściem są środowe rozmowy. Następny etap to dwugodzinny powszechny strajk ostrzegawczy w piątek, ale bez przystawiania władzy pistoletu do skroni w rozmowach. Kończy stwierdzeniem, że "Solidarność" odpowiedzialna jest za Polskę i to nie tylko za obecne pokolenie.
Głosy z sali: nie może się powtórzyć sytuacja z KKP w Warszawie.
Słowik /Łódź/ mówi, że nie zgadza się, iż w październiku bez strajku udało się osiągnąć sukces. Obecna sytuacja w kraju jest w pewnej mierze wynikiem tego, że wówczas ustąpiono. Każda uległość i kompromis były wykorzystywane przeciwko nam - mówi Słowik - mamy obecnie sytuację korzystną, bo całe pracujące społeczeństwo jest za nami.
Modzelewski zwraca uwagę, że odpowiedzialność ponosi się nie tylko za podjęcie, ale i za niepodjęcie decyzji. Podstawowa kontrowersja w dzisiejszych obradach dotyczy terminarza strajkowego. Możliwe, że w tej sprawie dziś - po tylu godzinach - nie można podjąć sensownej decyzji. Ale przerwanie obrad pociąga za sobą pewne niebezpieczeństwa. Otóż w tym czasie mogą być podjęte działania przeciwko Związkowi, na które nie zdążymy zareagować. Poza tym ludzie w regionach niecierpliwie czekają na decyzje, jakie tu zapadną. Nie możemy zakończyć obrad nie dając informacji o przeniesieniu MKZ-ów do zak-

ładów pracy i reakcji na ewentualne ogłoszenie stanu wyjątkowego. Proponuje oświadczenie, że obrady zostają przerwane do rana. Wówczas omówi się formę i termin strajku.
Szulc /Wałbrzych/ mówi, że delegaci przyjechali na obrady ze stanowiskami swoich regionów, eksperci zaś przedstawili swoje opinie.
Kalinowski /Elbląg/ zwraca uwagę, że Modzelewski postawił wniosek o przerwanie obrad do rana.
Głosowanie tego wniosku. 10 głosów za. Większość przeciw.
Modzelewski wraca do sprawy strajku generalnego. Mówi, że jego zdaniem nie powinien odbyć się ani w czwartek, ani w piątek, bo ma to być pistolet przyłożony do skroni władzy, ale nie strzał. Groźbą strajku generalnego można przełamać impas. Proponuje jako termin poniedziałek, natomiast strajk ostrzegawczy powinien być szybko, choćby w środę albo - jeśli jest obawa, że zaszkodzi to rozmowom - w czwartek. Odwołać go można tylko wtedy, gdy rozmowy przyniosą "Solidarności" pełny sukces. Natomiast jeżeli ogłosi się strajk generalny na wcześniej niż piątek, to może to być zbyt silna presja i wówczas albo Rząd pójdzie na pozorne ustępstwa, będzie grał na zwłokę, albo też może się okazać, że w sytuacji takiego przyparcia do muru władza zacznie strzelać, by potem przekazać karabiny. Dalej Modzelewski mówi, że będąc za strajkiem generalnym i za ogłoszeniem jego terminu - proponuje poniedziałek. Jeszcze raz podkreśla, że strajk ostrzegawczy wzmacnia pozycję Związku.
Cierniewski /Bytom/ sprzeciwia się koncepcji strajku wędrującego - wywołałby bałagan. Strajk ostrzegawczy trzeba ogłosić na czwartek, wzmocni to naszą pozycję w środowych negocjacjach.
Przedst. Włocławka mówi, że nie rozumie o czym się tu rozmawia, skoro są decyzje MKZ-ów.
Niezgoda /Zielona Góra/ mówi, że nad błahszymi sprawami KKP radziła do późna w noc, a teraz - w takiej sytuacji - padają głosy, żeby iść spać. Przypomina jak władza likwidowała działaczy PSL-u.
Kuroń /ekspert KKP/ zwraca uwagę, iż wszyscy są zgodni, że trzeba strajkować, a mają różne zdania co do terminów i tego czy poprzedzić strajk generalny ostrzegawczym Jego zdaniem strajk ostrzegawczy jest potrzebny, choćby dlatego, żeby upewnić się, czy - po uchwale Biura Politycznego - partyjni również przystąpią do strajku. Mówi też, że trzeba jeszcze opracować listę postulatów i wskazówki dla negocjujących.
Kosmowski /Bielsko-Biała/ mówi, że wypowiedzi ekspertów są oderwane od rzeczywistości, to członkowie KKP wiedzą, co dzieje się w zakładach. Brak decyzji osłabi i tak nadwątlone zaufanie do KKP. Nie można poprzedzać strajku generalnego ostrzegawczym, bo ludzie mają dość gotowości strajkowej i strajków ostrzegawczych. Najlepiej ogłosić strajk na czwartek, żeby wejść w wolną sobotę i niedzielę już z rozpędu strajkowego. Dopóki Rząd się do nas nie zwróci nie należy podejmować rozmów. Postulaty już mamy /21 z Gdańska/, można jeszcze coś dorzucić. Nie zgadza się, żeby powierzać rozmowy małej grupie.

Wałęsa powtarza swoją propozycję: czterogodzinny strajk ostrzegawczy w piątek 27.03. i generalny od wtorku.
Celiński proponuje uporządkować dyskusję i najpierw przegłosować dwa punkty: 1/czy MKZ-y mają się przenieść do zakładów pracy, 2/ czy w wypadku ogłoszenia stanu wyjątkowego automatycznie proklamować strajk generalny. Następnie proponuje głosować: 3/ powołanie Komisji, która opracuje program strajku, 4/ wybór sztabu z takim ograniczeniem kompetencji, by tylko cała KKP mogła odwołać strajk, 5/ określenie form i terminów strajku.
Rozpłochowski stwierdza, że sposób prowadzenia obrad budzi zastrzeżenia. Delegaci szybko dochodzą do rezultatów - już kilka godzin temu powiedzieli,jaki i kiedy ma być strajk, po czym przez kilka godzin "młóci się słomę", aż wszyscy są tak zmęczeni, że podpisaliby nawet własny wyrok śmierci. Jeszcze raz wypowiada się przeciw strajkowi ostrzegawczemu, który zwykle rozmydla sytuację.
Głosy z sali: ale nigdy dotąd nie było wyznaczonego terminu strajku generalnego, to zmienia sytuację.
Jurczyk proponuje głosowanie nad terminem i formą strajku.
Przedst. Sieradza przypomina, że pomijanie strajku ostrzegawczego jest wbrew statutowi.
Głos z sali proponuje postawić pod głosowanie: 1/ czy strajk ostrzegawczy przed generalnym, 2/ czy prowadzić rozmowy z Rządem, 3/ czy wybrać komisję dla opracowania programu strajku.
Celiński przypomina, że nie przeprowadzono jeszcze głosowania nad wcześniejszymi wnioskami /przeniesienie MKZ-ów do zakładów pracy, proklamowanie strajku generalnego w razie wprowadzenia stanu wyjątkowego/.
Oba te wnioski zostają przegłosowane.
Bujak zwraca uwagę, że nie można wybrać komisji do opracowania programu strajku, skoro nie doszło do porozumienia co do terminu i formy.
Celiński wyjaśnia, że przez program rozumie się to, o czym mówił mec. Olszewski, a nie ustalenie formy czy terminu.
Celiński prosi o zgłaszanie kandydatur do Komisji.
Z sali zgłoszono następujące osoby: Stenkiewicz, mec. Olszewski, Rozpłochowski, Słowik, Modzelewski, Dymarski, Kuroń, Gwiazda, Lis, Geremek, Tokarczuk.
Celiński proponuje wybór 10-osobowego sztabu, sprawującego władzę w Związku.
Kosmowski protestuje przeciwko powoływaniu takiego ciała przed zadecydowaniem o terminie i formie strajku.
Celiński proponuje to przegłosować.
Gwiazda proponuje ustalić warunki ewentualnego odwołania strajku ostrzegawczego czy generalnego.
Przypomina posiedzenie KKP, gdzie wszyscy krzyczeli, że nie oddadzą guzika, a wracali z pętelką. Jego zdaniem skoro nie można przez TV ogłosić strajku, to i odwoływać go nie można przez TV.
Wałęsa ponawia swoją propozycję.
Rozpłochowski uważa, że najpierw trzeba głosować, czy w ogóle rozmawiać z Rządem.
Wałęsa mówi, że "Solidarność" zobowiązała się rozmawiać.
Głosowanie nad propozycją Wałęsy: strajk ostrzegawczy przed generalnym 23 głosy za, 18 przeciwko.
Szulc przypomina, że Rozpłochowski proponował, aby jednak głosować wniosek, czy rozmawiać z Rządem.
Niezgoda mówi, że najpierw KKP upoważnia Przewodniczącego do rozmów, a potem kwestionuje jego prawo do prowadzenia dalszych negocjacji.
Mimo to wniosek jest głosowany. 38 głosów za, 1 przeciw, 7 wstrzymujących się.
Rozpłochowski proponuje unieważnić głosowanie propozycji Wałęsy, żeby poprzedzić strajk generalny strajkiem ostrzegawczym, ponieważ zakłada ona automatycznie, że będą rozmowy z Rządem, a to teraz przegłosowano oddzielnie.
Dymarski pyta, kto będzie rozmawiał z Rządem, bo on ma uchwałę regionu, że może rozmawiać tylko cała KKP.
Celiński stawia wniosek, by przegłosować czy 10-osobowe ciało, które zostanie wybrane w tajnym głosowaniu będzie mieć prawo do prowadzenia rozmów z Rządem.
Głosowanie. 21 - za, 12 - przeciw, 8 - wstrzymało się od głosu.
Celiński stawia wniosek, by głosować propozycję Wałęsy /strajk ostrzegawczy przed generalnym/, ale bez precyzowania terminów.
Głosowanie. Tym razem 19 - za, 22 - przeciw i 1 - wstrzymujący się.
Wałęsa:dziękuję KKP za wszystko.
Głos z miejsc dla publiczności: Wałęsa ma poparcie górników, a my słuchamy Rozpłochowskiego, to skandal.
Na sali robi się zamieszanie.
Tokarczuk zwraca uwagę, że nie zgadza się suma głosów w obu głosowaniach.
Propozycja, by na sali zostali tylko członkowie KKP i MKZ-u Bydgoszcz.
Geremek mówi, że gospodarze zaprosili KKP i mieli zapewnić warunki do spokojnych obrad. Ale wszyscy są już zmęczeni, a sala przybrała wiecowy charakter. W tak ważnej sprawie nie można obradować po nocy. Dowodem na to, że KKP jest zmęczona są dwa ostatnie głosowania. Sytuacja kraju wymaga podjęcia akcji strajkowej. Rano można ustalić formę i terminarz strajku.
Przełożenie obrad na 1godz. 10,oo zostaje przegłosowane.
Ok. 3,oo nad ranem posiedzenie KKP kończy się decyzją, że do regionów idzie - poza komunikatem - informacja o wznowieniu obrad rano. Wtedy przedyskutowana zostanie sprawa terminów strajku oraz zapadnie decyzja, czy strajk generalny ma być poprzedzony ostrzegawczym.

Na podstawie notatek /żadna wypowiedź nie jest cytatem/ relację z KKP sporządziły: Joanna Szczęsna i Małgorzata Pawlicka

24.03

Obrady miały się rozpocząć o 10.00. O 11.30 większość członków KKP jest na sali, część jeszcze nieobecna. Bardzo skrupulatnie sprawdza się mandaty - tak żeby przy stole siedzieli tylko delegaci. Eksperci i prasa /tylko związkowa, ok.10 osób/ siedzą z boku, aby nie zakłócać toku obrad.
Celiński przedstawia porządek dnia: 1.ustalenie czy strajk generalny będzie poprzedzony ostrzegawczym, 2. określenie czasu trwania strajku ostrzegawczego, 3.ustalenie, czy strajki mają być okupacyjne czy zmianowe, 4. powołanie ogólnopolskiego komitetu strajkowego, 5. ustalenie listy

postulatów Związku na negocjacje z Rządem, 6. opracowanie instrukcji strajkowej.
Bujak proponuje, aby prowadzący obrady zmieniali się. Trzeba ustalić ich listę, np.Lis, Szulc,Rozpłochowski, Jurczyk /ten ostatni rezygnuje z tej funkcji/.
Celiński podtrzymuje wniosek Bujaka. Informuje, że Wałęsa uzależnił swoje uczestnictwo w dalszych obradach KKP od wyniku głosowania pkt 1 porządku dnia. Wróci na salę tylko jeżeli KKP przegłosuje przyjęcie jego propozycji akcji strajkowej.
Przedst.Torunia wyraża oburzenie wobec takiego postawienia sprawy - przewodniczącemu nie wolno tak postępować. Jeżeli członkowie KKP mają mieć do niego zaufanie, to i on powinien im ufać.
Lis mówi, żeby tego narazie nie dyskutować. Uważa, że strajk ostrzegawczy jest potrzebny.
Bujak mówi, że według niego Wałęsą kieruje chęć uniknięcia rozlewu krwi, że nie chce on brać odpowiedzialności za decyzję, którą uważa za tragiczną.
Przedst.Tych proponuje, żeby głosowanie odbywało się indywidualnie i było wpisywane do protokołu.
Mazowiecki zauważa, że wtedy decydować będą poszczególne MKZ-y, a nie KKP, która przecież została powołana dla ustalania wspólnego stanowiska na szczeblu kraju.
Przedst.Tych wycofuje wniosek.
Dymarski /Poznań/ pyta, czy Wałęsa dopuszcza możliwość zmiany terminu strajku ostrzegawczego.
Gwiazda uważa, że nie można ulegać presji sytuacji - trzeba głosować zgodnie z własnym sumieniem.
Modzelewski uważa, że taka decyzja musi być podjęta zgodnie z rozwagą, niezależnie od postawy Wałęsy.

Trzeba zacząć od strajku ostrzegawczego. Wydarzenia w Bydgoszczy, ostatnie oświadczenie Biura Politycznego pokazują, że przewagę osiąga grupa, którą można by nazwać Targowicą. Strajk ostrzegawczy udowodni partii, Polsce i Moskwie, że grupa ta nie ma żadnego poparcia, że nakaz nieprzystępowania członków partii do strajku jest nieskuteczny. To może przeważyć szalę na korzyść grupy skłonnej do porozumień.
Przegłosowano zamknięcie dyskusji.
Stosunkiem głosów 35 do 2 /4 wstrzymujących się/ zostaje przyjęta propozycja Wałęsy: w razie niepowodzenia środowych rozmów z Rządem strajk ostrzegawczy w piątek 27.03; O ile nie wpłynie to na zmianę stanowiska Rządu - strajk generalny od wtorku 31.03.
Jeden z członków KKP wyjaśnia, że głosował przeciwko, ale nie przeciwko wnioskowi, lecz przeciwko narzuceniu go przez Wałęsę.
Przedst.Lublina mówi, że głosował za, ale Wałęsa nie ma prawa stawiać Komisji ultimatum.
Padł wniosek, żeby przerwać dyskusję na ten temat. Wniosek przyjęto.
Cierniewski stawia wniosek formalny, żeby obrady KKP nie trwały dłużej niż do godz.23 i żeby przyjąć to jako obowiązującą zasadę. Zgadza się na modyfikację Celińskiego - nie dłużej niż 9 godz. Wniosek przyjęto.
Celiński otwiera dyskusję nt.czasu trwania strajku ostrzegawczego: 2, 3 lub 4 godz.
Szulc jest za dwiema godzinami - 12.00-14.00. Chodzi o jednolitą akcję, a 4-godzinny strajk w kopalniach oznaczałby zatrzymanie pracy na cały dzień.
Bujak mówi, że strajk ma trwać 4 godz., bo musi być b.mocny. Można by nawet zaapelować do ludności o ograniczenie ruchu, takie półwymarłe miasto robi duże wrażenie. Równie spektakularny jest strajk komunikacji, którą b.trudno zatrzymać na 2 godz.
Jedynak popiera wniosek Szulca.
Kopaczewski proponuje rozwiązanie kompromisowe.
Słowik mówi, że strajk to polityka, a nie szczegóły techniczne. Popiera Bujaka - niechby to było porównywalne do żałoby narodowej. Chodzi o poważną akcję ogólnopolską o efekcie politycznym.
Jurczyk uważa, że w tak trudnej sytuacji strajk musi trwać pełne 4 godz.
Przedst.Konina i Leszna zgadzają się z tym głosem. Jeżeli ma byc strajk generalny, to trzeba go poprzedzić silnym strajkiem ostrzegawczym.
Cierniewski proponuje strajk między 12.00 a 16.00.

Cyran jest za 4 godz. Zastanawia się, czy nie wyłączyć z udziału w strajku górnictwa. Było by to, poza wszystkim innym, bardzo dobre propagandowo ze wzgl. na ciężką sytuację ekonomiczną.
Potrykus uważa, że strajk powinien trwać 4 godz., ale nie na przełomie zmian, bo to wprowadza bałagan.
Niezgoda /Zielona Góra/ nie zgadza się. Strajk piątkowy ma jedynie ostrzec przed strajkiem generalnym i dlatego wystarczą 2 godz.
Przedst.Torunia proponuje, strajk między 12.00 a 16.00 żeby druga zmiana też strajkowała.
Przedst.Kielc uważa, że wystarczą 2 godz.
Dymarski /Poznań/ mówi, że strajk zbyt krótki staje się festiwalem. Jest za strajkiem 4 godz.
Przedst.Sieradza proponuje godz.10 -12.

Kalinowski przypomina, dlaczego taki strajk nazywa się ostrzegawczym: dla Rządu ma być sygnałem, że skończyły się żarty, że jeżeli nie podejmie rozmów - dojdzie do strajku generalnego; jest przygotowaniem do strajku generalnego: służy podtrzymaniu atmosfery i dyscypliny, jest sprawdzianem organizacji.

Przedst.Stalowej Woli jest za strajkiem 4 godz.
Przedst.Olsztyna uważa, że można przyjąć kompromisowo 4 godz. dla całego kraju, a w górniczwie 2 godz.
Gwiazda proponuje zamknięcie dyskusji i przegłosowanie czy strajk ma być jednolity, czy skrócony w niekt.branżach, a nast. przegłosowanie, jak długo ma trwać.
Szulc uważa wniosek Cyrana za trudny do przyjęcia, gdyż górnicy też chcą protestować przeciwko represjom. Popiera go Cierniewski. Dyskusja zostaje zamknięta.
Na wniosek Celińskiego Lis przejmuje prowadzenie obrad.
W kolejnych głosowaniach ustala się, że strajk ostrzegawczy powinien we wszystkich branżach trwać 4 godz.
Po dyskusji nad godziną rozpoczęcia strajku znakomitą większością głosów przyjęto godz.8.00.
Celiński przechodzi do nast.pktu porządku dnia: powołanie kierownictwa Związku na czas akcji strajkowej.
Wałęsa przeprasza za wczorajszy incydent. Apeluje do Kuronia, Modzelewskiego i innych, żeby nie zmuszali go do ujawniania pewnych spraw, żeby nie było rozgrywek personalnych. Mówi, że ma poparcie załóg, że może stanąć nawet przeciwko całej KKP, ale teraz nie czas na rozgrywki.
Powołanie grupy kierującej akcją strajkową jest konieczne, trzeba do niej wybrać tych, do kt.mamy pełne zaufanie, kt. się sprawdzili, np.członkowie Prezydium. Grupa ta musi mieć pełne kompetencje, z wyj.prawa do odwołania akcji.
Trzeba też b.starannie wybrać grupę, kt. ma prowadzić negocjacje i sformułować postulaty tak, żeby Rząd mógł już w środę /25.03/ zadecydować o ich realizacji.
Celiński proponuje przeprowadzenie wyborów do 10-osobowej grupy kierującej strajkiem.
Kosmowski podkreśla, że muszą to być członkowie KKP, a nie eksperci, bo ta 10-tka będzie decydować za cały Związek.
Uważa, że na jej czele musi stać Wałęsa. Wn.przyjęto w głosowaniu.
Padają kandydatury: Jurczyk, Bujak, Kalinowski, Słowik, Rozpłochowski, Gotowski, Strzyżewski, Gwiazda, Dymarski, Cierniewski, Kosmowski, Cyran, Jedynak, Szulc,Kopaczewsk-, Niezgoda, Lis, Liścicki.
Kalinowski proponuje, że grupę rozszerzyć do 11 osób, żeby nie było kłopotów z głosowaniem w syt. pięć do pięciu.
Wniosek przyjęto po przegłosowaniu.
Szulc proponuje, aby ustalić 2-3 rezerwowe osoby, gdyby ktoś z grupy kierującej musiał być w regionie.
Celiński mówi, że na czas akcji strajkowej trzeba zawiesić działalność innych kierowniczych ciał Związku.
Zostaje powołana komisja skrutacyjna spoza członków KKP, żeby nie przerywać obrad. Prowadzenie obejmuje Lis /inne spośród proponowanych osób nie mogą tego zrobić, gdyż nie mając zastępców ze swojego regionu wśród czł.KKP traciliby prawo do udziału w głosowaniu/ i otwiera dyskusje nad kompetencjami powoływanej grupy.
Przedst.Słupska uważa, że grupa ta powinna pełnić jedynie fukcje wykonawcze, a najważniejsze decyzje mają być zarezerwowane dla KKP.
Celiński jest zdania, że mogą oni decydować o wszystkim poza odwołaniem strajku.Popiera go Niezgoda, Potrykus i Sawicki /LUBLIN/, który mówi, że wkraczamy w stan wojenny i trzeba zawiesić demokrację; teraz trzeba ich obdarzyć pełnym zaufaniem, zostawiając rozliczanie na później.
Gwiazda proponuje, żeby wybór tej grupy poprzedziło przedstawienie przez poszczególnych kandydatów programu działania.
Wałęsa uważa, że grupa powinna podzielić się na 2 części, jedna z nich pojedzie do Warszawy, a druga zostanie w Bydgoszczy i będzie kierowała Związkiem.
Słowik apeluje do przedst.Bydgoszczy, żeby nie traktowali swoich spraw ambicjonalnie, bo podobnych sytuacji jest więcej. Np.wczoraj w Łodzi z I piętra komendy MO wyrzucono człowieka. Walka toczy się o sprawy najważniejsze: Związek.
Gotowski zapewnia, że o podejściu ambicjonalnym nie może być mowy i proponuje ustalić siedzibę grupy kierującej. Uważa, że powinien to być Gdańsk,bo tam jest centrala Związku, a poza tym Gdańsk to symbol.
Sawicki /Lublin/ uważa, że podobne grupy powinny powstać w regionach, co należy zaznaczyć w uchwale.
Przedst.Tych uważa, że siedzibą grupy powinna być Warszawa, skąd można natychmiast przekazać najwięcej informacji.
Jedynak uważa, grupa kierująca ze względu na zaostrzoną sytuację powinna mieć siedzibę w dużym zakładzie pracy; proponuje Stocznię Gdańską.

Lis przeprowadza głosowanie nad trzema propozycjami siedziby: Gdańsk, Bydgoszcz, Warszawa. Znakomita większość jest za Gdańskiem.
Bujak chce zrezygnować z kandydowania ze względu na konieczność organizowania strajku w swoim regionie. Wobec 3 głosów protestu z sali zgadza się, zastrzegając, że nie będzie brał udziału w negocjacjach, a jedynie pracach

B y d g o s z c z. 23.02- 19.03

23.02. odbył się w Bydgoszczy zjazd Wojewódzkiego Związku Kółek i Organizacji Rolniczych z udziałem delegatów ustalonych przez władze woj. lub wybranych pod presją /grożono i zastraszano wyborców/. Zjazd zatwierdził statut WZKiOR, który na wielu zebraniach wiejskich i zjazdach gminnych kółek rolniczych został odrzucony lub wnoszono do niego poprawki. W związku z tym 8.02 rolnicy wybrani demokratycznie w grudniu i w styczniu na Zjazd WZKiOR a nie dopuszczeni na zjazd 23.02, zwołali Nadzwyczajny Wojewódzki Zjazd WZKR. Podważono na nim prawomocność zjazdu z 23.02 oraz wybrano nowy zarząd i radę WZKR, a także zatwierdzono własny projekt statutu, ograniczający zadania kółek rolniczych wyłącznie do działalności gospodarczo-usługowej. 12.03 nowy zarząd WZKR udał się do siedziby tej organizacji na rozmowy z wybranym na zjeździe 23.02 prezesem WZK iOR na temat przekazania im pomieszczeń w siedzibie tej organizacji. Ten jednak - mimo że termin był uzgodniony - nie stawił się na spotkanie w związku z czym prezydium WZKR złożyło oświadczenie że "całkowita wina za lekceważenie i zignorowanie autentycznego przedstawicielstwa rolników oraz skutki tego postępowania spada na władze woj bydgoskiego". /cyt. za komunikatem prezydium WZKR z 12.03/.
12.03 prezydium WZKR - po bezskutecznej interwencji przedstawicieli MKZ Bydgoszcz u wicewojewody Bąka i sekr. PZPR Nowaka - zwróciło się do Zarządu Woj. NSZZRI "Solidarność" o poparcie, a ten "z uwagi na wyczerpanie wszystkich dostępnych na terenie województwa interwencji..." przekształca się z dniem 12.03 w wojewódzki Komitet Strajkowy i ogłasza stan pogotowia strajkowego na terenie woj. bydgoskiego." /z komunikatu nr.1 woj. Komitetu Strajkowego z 12.03/.
16.03 przedstawiciele rolników woj. bydgoskiego zwrócili się do ZSL jako "do swego politycznego reprezentanta" o pomoc i poparcie w sprawie przekazania działalności WZK iOR w ręce autentycznych WZKR. " W związku z tym, że ZSL nie podjęło rozmów ani nie wyraziło swego stanowiska, chłopi podjęli okupację w budynku ZSL przy ul Dworcowej, oczekując na czynniki kompetentne do rozmów /Komunikat nr.4 woj. KS./ Wysunięto żądania "1.Uznania przez władze Zjazdu, Rady i Zarządu WZKR. 2.Uznania kółek rolniczych jako jednostki usługowo-gospodarczej. 3. Przekazania pomieszczeń do dyspozycji WZKR 4. Uznanie NSZZRI "Solidarność" jako społeczno-zawodowego reprezentanta rolników 5. Zagwarantowania bezpieczeństwa osobistego uczestnikom strajku 6.Przekazania całego Funduszu Rozwoju Rolnictwa do dyspozycji Samorządu Wiejskiego"/osw. Woj.KS z 16.03/.
16.03 o godz. 12.30 rozpoczęły się rozmowy strajkujących rolników z przedst. władz woj bydgoskiego z wicewoj. Bąkiem, który nie przyjął wyjaśnień strajkujących w sprawie sfałszowania wyborów do Gminnych Związków Kółek Rolniczych i wyboru nowych władz WZKR. W nocy z 16 na 17.03 o godz 0.30 wicewoj. Bąk podpisał punkt.5 żądań KS dotyczących gwarancji bezpieczeństwa. Ponadto uzgodniono, że 17.03 przedstawiciele WZKR spotkają się z władzami WZK iOR.
17.03 do okupowanego budynku ZSL w Rzeszowie przybył J.Kuśaj, przew. NSZZRI oraz rolnicy z innych województw. Ze względu na ogólnopolski charakter punktów 3,4 i 6 żądań strajkujących wojewódzki KS przekształcił się w Ogólnopolski KS i podjął uchwałę, w której wprowadza rozszerzone sformułowanie punktu 3 i 4 żądań z 16.03. "3. Uznanie kółek rolniczych jako usługowo-gospodarczej jednostki o zasadach organizacyjnych ujednolicomych na terenie całego kraju. 4. Sfinalizować uzgodnienia Komitetu Strajkowego w Rzeszowie z Komisją Rządową i uznać NSZZRI "Solidarność" jako społeczno-zawodowego reprezentanta rolników indywidualnych. Podkreśla się ogólnopolski charakter działań zawartych w pkt. 6.
17.03 Odbyły się 5-godzinne rozmowy pomiędzy WZKR a WZK iOR. Podjęto wspólną uchwałę,w której postuluje się:"1. Powołanie biegłych z zakresu prawa rolnego, w celu opracowania projektów nowych statutów kółek rolniczych, rozgraniczających sprawy usługowo-gospodarcze od społeczno-zawodowych. 2. Przeprowadzenie demokratycznych wyborów w kółkach rolniczych na wszystkich szczeblach przy udziale przedstawicieli WZKR i WZK iOR oraz NSZZRI "Solidarność" 3.Spowodowanie przyjazdu Komisji do okupowanego gmachu ZSL w Bydgoszczy w celu podjęcia rozmów z Ogólnopolskim Komitetem Strajkowym NSZZRI "Solidarność" w Bydgoszczy oraz prezydiami Rad WZKRi WZK iOR. Uchwałę podpisali członkowie prezydiów obydwu Rad.
17.03 Odbyły się kolejne rozmowy pomiędzy strajkującymi a wicewoj. Bąkiem, które nie przyniosły żadnych pozytywnych wyników.
17.03 Prezydium KKP ogłosiło komunikat o poparciu dla akcji protestacyjnej NSZZRI w Bydgoszczy /patrz: Dokumenty str.20/
18.03 Jak podaje Komunikat nr. 12 Ogólnopolskiego Kom. Strajkowego w Bydgoszczy w mieście gromadzą się sprowadzane z innych woj. oddziały ZOMO. Z zakładów pracy woj. bydgoskiego i spoza woj. oraz od różnych grup rolników OKS otrzymuje wyrazy poparcia oraz żywność i pieniądze.
19.03 MKZ w Bydgoszczy wydał oświadczenie w którym udziela pełnego poparcia strajkującym rolnikom. W osw. czytamy dalej "jednocześnie oświadczamy, że próba użycia siły przeciwko strajkującym rolnikom będzie potraktowana tak, jak atak na nasz Związek i doprowadzi do podjęcia natychmiastowej akcji protestacyjnej do strajku włącznie."

19.03 odbyła się VI Sesja WRN, która zakończyła się interwencją sił porządkowych i pobiciem obecnych na sali przedstawicieli bydgoskiego MKZ-u.

R e l a c j e ś w i a d k ó w o w y d a r z e n i a c h 19.03 /złożone Komisji Rządowej pod przew. wiceprokuratora Żyty/.

20 marca o godz. 19.30 przybywa do MKZ Bydgoszcz komisja rządowa z z-cą Prokuratora Generalnego J. Żytą. Na sali znajdują się przedst.MKZ Bydgoszcz,w imieniu których rozmowy prowadzi 8-osobowa grupa z przew. B.Kościerskim, B.Magierowskim, Winiarskim, A.Tokarczukiem, K.Gotowskim, i M.Włodarską, Buczkowskim i Węgierniakiem. Z ramienia KKP uczestniczył Z.Bujak jako obserwator. W skład komisji rządowej wchodzą: sędzia Sądu Najwyższego, dyr.departamentu w Min.Sprawiedliwości J.Mikos, dyr.departamentu w Min.Zdr. i Op.Społ. dr S.Zieliński i doradca min.Cioska, prawnik Zb.Ciesiewicz.

Na wstępie z-ca Prokuratora Gen. stwierdza: "My nie jesteśmy komisją rządową, ale zespołem ekspertów powołanym przez wicepremiera Rakowskiego. Naszym celem jest rozeznanie ustaleń do sformułowania ocen zobiektywizowanych co do tego, co stało się 19 bieżącego miesiąca po sesji WRN."

Kościerski pyta, czy zespół ekspertów zgadza się na transmitowanie spotkania na zewnątrz.

Prok.Żyta odpowiada, że jest zdania, iż obrady powinny odbywać się w warunkach kameralnych, bo są to takie rzeczy, które nie powinny wychodzić na zewnątrz.

Kościerski stwierdza,iż sprawa stała się sprawą publiczną, ale ponieważ członkowie zespołu są gośćmi bydgoskiego MKZ, nie wypada wywierać na nich presji. Zwraca się do członków MKZ zgromadzonych na sali z pytaniem, jakie jest ich zdanie w tej sprawie.

Głos z sali proponuje poddanie pod głosowanie, czy obrady powinny być transmitowane na zewnątrz, czy nie.

Wszyscy głosują za transmitowaniem obrad.

Kościerski zapowiada, iż od tej chwili przebieg obrad będzie transmitowany, mimo sprzeciwu komisji ekspertów.

Prok.Żyta wnosi poprawkę,iż nie był to sprzeciw, lecz po prostu wyraził swoje zdanie.

Kościerski pyta, czy rozmowy dotyczyć mają zaszłości,czy tego, jak wyjść z zaistniałego kryzysu.

Prok.Żyta odpowiada, iż nie czuje się kompetentny, aby decydować o tym, co dalej. Informuje, iż zespół ekspertów przyjechał po to, aby wysłuchać relacji uczestników zajścia z 19 marca i zapoznać się z faktami.

Kościerski mówi, że Rulewski przebywa w szpitalu, pozostali też, jeden został przewieziony do kliniki do Warszawy. Bez względu na to, jak członkowie MKZ przedstawią ze społowi ekspertów sytuację, jej skutki są nie do przyjęcia. Pyta, czy Prok.Żyta ma coś do dodania.

Prok.Żyta stwierdza, że się rozumiemy, ale prawo jest prawem. Zadaniem zespołu jest wysłuchanie obu stron i wyrobienie poglądu co do faktów, jakie miały miejsce.

Kościerski zapewnia, że właśnie w tym duchu toczone będą rozmowy.

Gotowski /uczestnik sesji WRN z 19.03, wiceprzew.MKZ Bydgoszcz/ relacjonuje przebieg wydarzeń: Otrzymaliśmy zaproszenia na udział w sesji WRN w ilości 6 sztuk. Udaliśmy się tam wraz z członkami Komitetu Założycielskiego.Nasze wystąpienie miało być w punkcie "wolne wnioski". Wysłuchaliśmy z uwagą wszystkich punktów, które były w porządku obrad. W przerwie udaliśmy się z kol.Rulewskim do przewodniczącego WRN, p.Bergera z zapytaniem, w którym punkcie w końcu będziemy mogli wystąpić. Pan przewodniczący WRN zapewniał, że w punkcie "wolne wnioski". Po raz drugi udaliśmy się do niego z prośbą, aby nasz udział w dyskusji umieścił w punkcie czwartym, tj.przed opiniowaniem kandydatury na wojewodę bydgoskiego. Nasza propozycja nie została przyjęta przez przewodniczącego,powtórzył on, że nasz głos uwzględniony jest w punkcie ostatnim-"wolne wnioski". Zgodziliśmy się. Było to nadal w czasie przerwy...

Prok.Żyta przerywa pytając, o której było to godzinie.

Gotowski nie jest w stanie podać dokładnej godziny.

Kościerski mówi, że kol.Winiarski ma zapisane dokładne dane.

Prok.Żyta: Nieważne, to nie apteka.

Gotowski kontynuuje relację: Po przerwie wystąpił wicewojewoda Bąk, który przedstawił referat nt. planu gospodarczo-społecznego. Po referacie głos zabrał radny Młodecki, który w imieniu komisji zaproponował, aby w dzisiejszych obradach nie wypowiadać się nt. planu, ponieważ komisja nie jest w pełni przygotowana. Jeden z radnych poparł ten wniosek i wówczas przewodniczący poddał pod głosowanie wniosek, aby na dzisiejszej sesji nie poruszać spraw budżetowych. Nie wiem przy ilu głosach, myślę, że przy 4 wstrzymujących się wniosek przeszedł. Wówczas pan Berger ogłosił zakończenie sesji WRN. Myśmy się poczuli obrażeni. Udałem się z prośbą do przewodniczącego, abyśmy mogli się wypowiedzieć. Niestety nie chciał wogóle słuchać. Przewodniczący i całe prezydium po zapowiedzi zakończenia sesji wyszło z sali. Wyszedł wicepremier Mach, wicewojewoda Bąk i sekretarz Komitetu Woj. Dymarek. Wówczas kol.Rulewski zwrócił się do obywateli radnych, że zostaliśmy jako Związek okłamani, że jest to skandal.

Wcześniejsze ustalenia z przewodniczącym na Prezydium WRN były takie, że mamy w ostatnim punkcie wystąpić z tematem sprawy rolnictwa i samorządu wiejskiego. Kol.Rulewski prosił, po prostu prosił, aby radni zostali i wysłuchali nas. Wówczas wyłączono nagłośnienie; część radnych po prostu nie wiedziała, co się stało, i wyszła z sali.

Na sali pozostało ok. 50 radnych. Wraz z kol.Tokarczukiem prosiliśmy ich o wysłuchanie nas i przedstawienia swojej opinii nt. spraw, które chcieliśmy poruszyć na sesji. Ponad połowa z owych 50 radnych mówiła wprost: zostaliśmy oszukani przez prezydium, przez przewodniczącego. Okazało się, że niektórzy z radnych w ogóle nie wiedzieli o tym, że my mamy wystąpić na sesji. Rozpoczęliśmy dyskusję z radnymi. Wtedy przybył przedst. Prymasa, dr Kukołowicz, który również miał wystąpić na sesji jako ekspert KKP zaproszony przez MKZ Bydgoszcz. Próbowaliśmy dojść do porozumienia z radnymi, tłumaczyliśmy, o co nam chodzi, chcieliśmy przeczytać przygotowane na sesję referaty. Radni wystąpili z wnioskiem, aby w najbliższym czasie zwołać nadzwyczajną sesję WRN. My z takim wnioskiem wystąpiliśmy już 8 lutego podczas manifestacji "Solidarności wiejskiej" i "Solidarności". Niestety,ta sesja nie mogła się odbyć.

Powołaliśmy wspólne komisje redakcyjne, które miały opracować wspólne komunikaty. Komunikat ten na pewno jest panu Prokuratorowi znany.

Prok.Żyta mówi, że nie.

Kościerski stwierdza, że znajduje się on w dokumentach i wręcza Prokuratorowi. (patrz Dokumenty s.201)

Gotowski relacjonuje dalej: W międzyczasie przybył nowo powołany wojewoda Królewski, który wcześniej wraz z prezydium opuścił salę obrad. Poprosiliśmy go, aby zaapelował do przew.WRN i całego prezydium o powrót na salę w celu wymiany poglądów i zajęcia stanowiska. Niestety,nie zajął on zdecydowanego stanowiska. W tym czasie Urząd Wojewódzki był już zamknięty. Zwróciliśmy się z prośbą do dr Kukołowicza, aby udał się do wojewody w celu umożliwienia nam zachowania kontaktu z MKZ-em poprzez łącznika. Wojewoda nie zgodził się na to. Byliśmy odcięci przez milicję, która już od trzech dni przygotowywała się do tej akcji, stacjonując na terenie jednostek wojskowych. Wówczas musiałem jak złodziej uciec z WRN i udać się do MKZ aby nie dopuścić do strajku, bowiem radni wychodząc z budynku WRN opowiadali, co dzieje się w środku - że "Solidarność" oszukano. Wcześniej służba przy drzwiach nie pozwoliła mi wyjść z budynku WRN. Przybyłem do MKZ-u,gdzie już o wszystkim wiedziano. Reakcja na to, co się stało, była różna. Część żądała ogłoszenia strajku. Jednak nie zrobiliśmy tego - myśleliśmy, że się dogadamy. Chcieli się dogadać i radni, i nasi przedstawiciele, ale wyrzucono nas i pobito. O samej akcji opowie kol. Tokarczuk, który był jej bezpośrednim uczestnikiem.

Prok.Żyta pyta, czy w trakcie redagowania wspólnego komunikatu i nawoływania radnych do pozostania na sali członkowie Prezydium WRN byli obecni.

Tokarczuk mówi, że opuścili oni salę w dużym pośpiechu, natychmiast po ogłoszeniu zakończenia sesji przez pana Bergera.

Prok.Żyta prosi o dokładne dane, ilu było radnych, kiedy wyszli, gdzie poszli.

Tokarczuk mówi, że o 15.33 Rulewski zwrócił się do radnych z prośbą o nieopuszczanie sali. Na początku było 45 radnych, ta liczba uwidoczniona jest na liście. Godzinę później rozpoczęliśmy pisać wspólny komunikat. Były punkty, gdzie łatwo dochodziliśmy do porozumienia, pojawiały się też trudności. Jednak praca posuwała się naprzód. Wzbudziło to wyraźne zaniepokojenie wicewojewodów. Wicewojewoda Przybylski kilkakrotnie wchodził na salę tłumacząc radnym: "Nie ma sensu z nimi dyskutować. Wy tu będziecie dyskutować, a oni i tak strajk okupacyjny zrobią". Zakładał strajk okupacyjny, a równocześnie przyznawał, że to jeszcze nie jest strajk okupacyjny, gdy tak siedzimy i redagujemy ten komunikat. To jest ważny szczegół, gdyż potem wmawiano nam, że nasze przebywanie w sali było strajkiem okupacyjnym. O 18.24 przybył wicewojewoda Bąk i zaproponował, by wszyscy radni udali się do pokoju 145. Wzbudziło to zaniepokojenie zarówno nasze, jak i radnych. Na pytanie dlaczego oświadczono im, że "w celu przedstawienia stanowiska drugiej strony". Prośbę o umożliwienie nam wysłuchania tego stanowiska zignorowano. Prosiliśmy radnych, zwłaszcza członków "Solidarności", aby nie zostawiali nas samych. Obawialiśmy się prowokacji, przeczuwaliśmy, że kryje się za tym coś złego. Grupa 5 radnych pozostała i była z nami do końca. Tak więc ani przez moment nie byliśmy w sali konferencyjnej sami. Radni, którzy przeszli do pokoju 145 przed wyjściem prosili nas, abyśmy na nich zaczekali twierdząc, że za chwilę wrócą. Nasze obawy potwierdziły się wkrótce. O 18.50 wicewojewoda Bąk w obecności prokuratora wezwał nas do opuszczenia sali. O 19.10 otwarły się drzwi z obu stron i weszła grupa młodzieńców, za nimi zrobiło się niebiesko, takie dwa strumienie wpłynęły na salę. Wywołało to nasze zdumienie.

Prok.Żyta pyta, ile osób weszło wtedy na salę.

Tokarczuk odpowiada, że było około 200 mundurowych,cywilnych dużo mniej.Jednakowo kręcili się wokół nas. Gdy poprosiliśmy ich, aby się przedstawili, natychmiast opuścili salę.

Przewodniczący Rulewski poświęcił bardzo dużo czasu, aby wytłumaczyć panom milicjantom z panem majorem na czele, iż nie robimy nic, co byłoby niezgodne z prawem. Tłumaczyliśmy, dlaczego tu jesteśmy i dlaczego pozostaliśmy. Rulewski apelował, aby nie wywoływać konfliktu między milicją, która ma służyć społeczeństwu, klasie robotniczej, a nami, reprezentantami środowiska robotniczego. Dyskusja była długa, ale spokojna.

Prok.Żyta pyta, czy w tym czasie przebywali w sali radni.

Tokarczuk powtarza, iż cały czas w sali pozostawała 5-osobowa grupa radnych. Nasz argument w dyskusji z milicją był wciąż ten sam: nie opuszczamy sali, ponieważ oczekujemy na powrót tych radnych, którzy przeszli do pok.145, a także z powodu niedokończenia wspólnego komunikatu.

Około 20.00 do sali powrócili radni z pokoju 145. Nie mogli uwierzyć w to, co zobaczyli. Padały głosy, że jest im wstyd; wcześniej bowiem zapewniali nas, że żyjemy w praworządnym państwie, twierdzili, że nie mamy prawa myśleć, że coś złego może nam się stać. Radni zdecydowali się na kontynuowanie prac nad redagowaniem wspólnego komunikatu. Zdecydowanie obu stron spowodowało, że milicja opuściła salę pozostawiając nam 15 minut na dokończenie prac.

Wcześniej, przed sesją WRN Rulewski, zaniepokojony koncentracją sił MO w Bydgoszczy, rozmawiał z komendantem KW MO i uzyskał zapewnienie, że siły MO nie będą użyte przeciwko klasie robotniczej, milicja użyta być może tylko przeciwko chuliganom. Na obawy Rulewskiego, że "chuligani" mogą być podstawieni komendant odpowiedział, że milicja nigdy chuliganów nam nie podstawi.

Po upływie 15 minut oficerowie MO zaczęli grupkami powracać na salę i przynaglać nas. Cały czas byliśmy fotografowani i filmowani. Gdy komunikat został zredagowany, nie dano nam czasu ani na przepisanie go na maszynie,ani odczytanie go tym, którzy nie brali udziału w pracach komisji redakcyjnej. Nie pozwolono także, aby grupa radnych zbliżyła się do nas. Na wyraźny rozkaz majora funkcjonariusze MO zaczęli zbliżać się do nas, najpierw cywilni, odstawiwszy krzesła. Skupiliśmy się w jednym miejscu trzymając się mocno za ręce. Trzy koleżanki były w środku. Wzięliśmy też do środka kol.Rulewskiego, bo były okrzyki: "brać Rulewskiego". Zaczęto nas wypychać. Odpowiedzieliśmy hymnem, wtórowali nam radni. Wypychano nas w kierunku wyjścia, przyciskano do ścian. Na samej sali nie stosowano czynnej agresji. Akcję filmowano w dalszym ciągu. Na korytarzu było ciemno i tam zaczęto działać już energiczniej. Były próby wyrywania poszczególnych osób. Po wypchnięciu nas z sali nikt już nas nie filmował, nikt nie robił też zdjęć. Przepchnięto nas przez cały dziedziniec pod bramę. Brama była zamknięta. Ktoś pobiegł szukać klucza. Zaczęliśmy krzyczeć o ratunek.Nie wiedzieliśmy, co to wszystko znaczy i co z nami będzie. Zaczęto zatykać nam usta, również Rulewskiemu, który zaczął krzyczeć. Nie bardzo udało się im go wyciszyć. W tym czasie wyraźnie go bito. Wszystko to działo się na dziedzińcu, w tylnej części budynku WRN. Wykręcono nam ręce. W tym czasie zdołano nas już rozbić, z każdym z nas rozprawiano się pojedyńczo. Widziałem, jak przede mną rzucono na ziemię Rulewskiego. Był kopany, szarpany, bity, po prostu poniewierany. Krzyczał strasznie, donośnie. Wyróżniał się w tej akcji funkcjonariusz, który utrudniał wcześniej wyjście na zewnątrz kol.Gotowskiemu. Zapamiętaliśmy wszyscy tę twarz, wszyscy tę twarz chcemy rozpoznać, będziemy żądać jej rozpoznania i napewno ją rozpoznamy. Cywilni byli bardziej agresywni, atakowali zza pleców mundurowych. Podobnie jak Rulewskiego potraktowano Łabętowicza. Po razach wymierzonych przez funkcjonariuszy MO padł na ziemię. Nagle zobaczyłem, że ci dwaj koledzy przestali się ruszać, co zdeprymowało funkcjonariuszy. Po naradzie wzięto ich za ręce i nogi i wniesiono do budynku. Na nasze zaniepokojenie, co z nimi będzie wyjaśniono nam, że wniesiono ich celem oględzin lekarskich. Podnieśliśmy krzyk. Wypchnięto nas za otwartą już wtedy bramę. Za bramą znów śpiewaliśmy hymn i domagaliśmy się, żeby zwrócono nam naszych kolegów. Po chwili,nie wiem, ile czasu upłynęło, powrócili funkcjonariusze,trzymając za ręce i nogi naszych kolegów, i rzucili ich na ziemię w miejscu, gdzie zamyka się brama. Natychmiast zaczęto tę bramę zamykać. Zorientowaliśmy się, że jeśli szybko nie zabierzemy ich, brama może ich przygnieść. Przytrzymaliśmy bramę i wyciągnęliśmy obu nieprzytomnych. Kol.Łabętowicz próbował się podnieść, natomiast Rulewski już nie wstał. Wzięliśmy ich na ręce i nieśliśmy ich,tłumacząc po drodze, co się stało. W asyście przechodniów przenieśliśmy ich do MKZ-u. Tu wezwaliśmy pogotowie ratunkowe. Lekarze zajęli się kolegami. Skontaktowaliśmy się z Wałęsą, który powiedział, że Prezydium KKP natychmiast do nas przyjedzie. To wszystko, co się rozegrało w gmachu WRN, na jej dziedzińcu i na ulicach Bydgoszczy 19 marca 1981 roku.

Prok.Żyta pyta, czy ktoś spoza uczestników sesji mógł zobaczyć, co działo się na dziedzińcu.

Tokarczuk odpowiada, że ogrodzenie nie jest wysokie. Z ulicy można było zobaczyć, co dzieje się wewnątrz.

Prok.Żyta mówi, iż zespół ekspertów oglądał film nakręcony przez milicję, od chwili jej wejścia do sali konferencyjnej aż do wyjścia z niej. Jest tam chyba taki moment, że Rulewski jest wniesiony do środka.
Tokarczuk potwierdza, że został wniesiony, jak nas poinformowano, celem dokonania oględzin lekarskich.
Kościerski zwraca się z pytaniem do sali, czy ktoś ma coś do dodania do wyżej przedstawionych relacji.
Świerczyński /Prez.MKZ Bydgoszcz/: W dniu wczorajszym o godz. 18.20-25, po przybyciu kol.Gotowskiego do MKZ-u, udałem się do budynku WRN z telegramem od KKP do kol.Rulewskiego. Pod budynkiem była już duża grupa ludzi. Prosiłem, aby się nie gromadzili, by nie poczytano tego zgromadzenia za prowokację. Pukałem do drzwi, ale nie wpuszczono mnie, mimo iż komunikowałem, kim jestem i w jakim celu przybyłem. Poinformowano mnie, że jest możliwość dojścia z drugiej strony budynku. Podeszliśmy wraz z kolegami do tamtych drzwi, które po naszym pukaniu uchylili cywile. Stwierdzili, że odniosą ten telegram. Odmówiłem twierdząc, że muszę doręczyć go osobiście. Powiedziano mi, iż Rulewski w tej chwili nie może podejść i żebym czekał. W międzyczasie tymi drzwiami wyszło 15 funkcjonariuszy MO.
Pasterek /MKZ Bydgoszcz/ prosi o umożliwienie obejrzenia filmu sporządzonego przez MO w celu stwierdzenia, czy film ten oddaje prawdziwy obraz sytuacji.
Pastuszewski /rzecznik prasowy MKZ Bydgoszcz, uczestnik sesji WRN/ mówi, że ważnym elementem w poszukiwaniu winnych jest fakt, że wicewojewoda Bąk w obecności 20 członków "Solidarności", dwóch dziennikarzy i 45 radnych przyznał, że to on właśnie wezwał milicję.
Tomaszewski /MKZ Bydgoszcz/ mówi, że dysponuje nagraniem z relacją wydarzeń z WRN obecnego tam radnego Kuzielskiego. Relacja ta w 90% potwierdza przebieg wypadków przedstawiony przez Tokarczuka.
Bujak mówi, że równolegle z obradami WRN odbywało się posiedzenie Prezydium KKP. Od 16-tej odcięty został kontakt telefoniczny z WRN i MKZ w Bydgoszczy. W ten sposób Prezydium KKP nie mogło ustalić kulis zajścia i zostało zdane na sprzeczne z faktami informacje strony rządowej.
Prok.Żyta pyta Bujaka, czy odbyła się rozmowa między Rulewskim a przedstawicielem KKP.
Bujak odpowiada, że rozmowa taka miała miejsce na początku sesji. Była to pierwsza i ostatnia rozmowa. Następnie pyta, w którym momencie pojawiła się insynuacja, że przebywanie w gmachu WRN traktowane jest jako strajk okupacyjny przez władze wojewódzkie.
Tokarczuk stwierdza, że jeżeli była o tym mowa, to tylko na początku, gdy wraz z radnymi rozważano różne możliwości wyjścia z sytuacji. Czekaliśmy na to, aby radni podpowiedzieli nam, jakie rozwiązanie jest najlepsze. Zdecydowaliśmy w końcu usiąść przy stole i sformułować dwa komunikaty - jeden z oceną sytuacji, a drugi ze wspólnym stanowiskiem co do dalszego postępowania.
Prok.Żyta pyta, czy zaproponowano członkom "Solidarności" przejście do innej sali.
Tokarczuk odpowiada, że propozycji takiej nie było.
Boczarski /MKZ Bydgoszcz/ domaga się ukarania tych, którzy dopuścili się tak brutalnych czynów, oraz odpowiedzialnych za akcję przedstawicieli władz lokalnych, prawomocnymi wyrokami sądu.
Buczkowski zapytuje, czy Prokuratura Generalna wszczęła śledztwo przeciwko osobom odpowiedzialnym za pobicie i zastosowała środki zapobiegawcze.
Prok.Żyta odpowiada, że Prokuratura Rejonowa w Bydgoszczy wszczęła dzisiaj śledztwo i będzie je prowadzić dla wszechstronnego wyjaśnienia tego wszystkiego, co w toku śledztwa wyjaśnić należy. Środków zapobiegawczych nie zastosowano do tej pory i nie tak szybko z tymi środkami zapobiegawczymi. Pozostawmy to organom prowadzącym śledztwo, ich wiedzy i warsztatowi." Jeśli chodzi o film, udostępnienie go nie jest możliwe, gdyż należy on do milicji i dotyczy tylko tych rzeczy, które działy się w sali, a nie na zewnątrz. Zapewnia w imieniu wicepremiera Rakowskiego, że Rząd przywiązuje wielką wagę do tego, co się stało i zrobi wszystko, aby wyjaśnić zajście bydgoskie.
Buczkowski pyta, dlaczego Prokurator Generalny toleruje fakt prowadzenia śledztwa przez Prokuraturę Rejonową. Stwierdza, że nie jest normalną sytuacja, w której śledztwo prowadzi ktoś, kto brał udział w przestępstwie. Pyta także, czy nie byłoby wskazane zawiesić chodzenie trójek milicyjnych po ulicach.
Gotowski pyta, czy pan Prokurator Generalny wiedział o tym, że od trzech dni skoszarowana była w Bydgoszczy duża ilość funkcjonariuszy MO.
Prok.Żyta odpowiada, że nie wiedział.
Kościerski domaga się usunięcia wicewojewody Bąka, który wydał rozkaz użycia MO. Stwierdza też, że w sprawę tę zamieszany był sekretarz KW PZPR Dymarek. Żąda przyjazdu komisji sejmowej dla zbadania sprawy.
Cierniakowski /MKZ Bydgoszcz/ informuje, że dziś /20 marca/ o godz.16.30 został zatrzymany na 2.5 godz. na komendzie MO. Powodem zatrzymania był fakt przyglądania się wyjeżdżającej z komendy kolumnie samochodów MO.
Buczkowski domaga się zamieszczenia w prasie centralnej zdjęć pobitych.
Kościerski stwierdza, że po przedstawieniu przebiegu wczorajszych wydarzeń "Solidarność" chciałaby teraz zapoznać się z wersją, jaką zna Prok.Żyta.
Prok.Żyta proponuje, aby przedstawił ją któryś z jego kolegów.
Sędzia Mikos stwierdza, że dopóki śledztwo jest w toku, nie można przedstawić żadnej wersji. Celem prac zespołu ekspertów jest wysłuchanie obu stron. Dodaje, że to, co usłyszeli w MKZ, zostanie przedstawione premierowi Rakowskiemu.
Paterek /MKZ Bydgoszcz/ podaje nazwisko innego radnego, który potwierdził relację "Solidarności". Jest nim członek egzekutywy KW PZPR w Bydgoszczy, Zbigniew Bartel.
Mazowiecki /doradca KKP/ zwraca się z pytaniem do dra Stefana Zielińskiego, czy poświadcza orzeczenie lekarzy opiekujących się pobitymi i czy jest dla niego jasne, że odniesione przez nich rany musiały być zadane z zewnątrz, że nie wchodzi tu w grę wersja o samookaleczeniu. Stwierdza też, że postulat przejęcia śledztwa przez Prokuraturę Generalną jest uzasadniony. Zwraca uwagę na potrzebę pilnych rozwiązań prawnych i politycznych sytuacji w Bydgoszczy.
Dr Zieliński potwierdza opinię lekarzy specjalistów z warszawskiej Akademii Medycznej. Opinia ta wyraźnie określa, że u pacjentów stwierdzono stan po urazie, dodaje jednak, że nie leży w gestii lekarza orzeczenie, kto te rany zadał. Stwierdzenie tego należy do organów prokuratorskich.
Prok.Żyta widzi potrzebę pilnego załatwienia sprawy bydgoskiej i przekaże ten postulat Rakowskiemu. Stwierdza natomiast, że prowadzeniem śledztwa nie może zająć się Prokuratura Generalna, co najwyżej Prokuratura Wojewódzka, gdyż jest to fizyczną niemożliwością i nie można a priori wyrażać dezaprobaty dla Prokuratury Rejonowej. Istnieją zasady mówiące o możliwości wyłączenia prokuratora lub prokuratury. Prawo jest prawem i w ramach odnowy należy się do niego stosować.
Głos z sali żąda raz jeszcze usunięcia osób skompromitowanych, tj. Bergera, Bąka, komendanta KW MO i Prokuratora Wojewódzkiego.
Bujak stwierdza, "od tego momentu zespół ekspertów bierze na siebie odpowiedzialność za odkłamanie informacji o wydarzeniach w Bydgoszczy, rozpowszechnianych przez środki masowego przekazu, a zwłaszcza komunikaty PAP.

Opracowali: Ewa Kulik, Krzysztof Leski

Przedstawiciele Prezydium KKP w Bydgoszczy. 19.03 /czwartek/ odbywało się w Gdańsku posiedzenie Prezydium KKP. Z Bydgoszczy napływały liczne teleksy, ale bezpośredni kontakt z budynkiem WRN był bardzo utrudniony. O godz. 19 podano informację, że przebywającym w sali konferencyjnej WRN dano 10 minut na opuszczenie gmachu. Następna informacja mówiła o ciężkim pobiciu kilku osób w tym J.Rulewskiego. Wiadomo było, że pod otoczonym milicją budynkiem WRN zebrał się tłum. Około 21.30 Prezydium KKP podjęło decyzję o natychmiastowym wyjeździe do Bydgoszczy dokąd przybyło ok. północy. W obecności Komitetu MKZ Bydgoszcz wiceprzew. MKZ, K.Gotowski przedstawił stanowisko MKZ w sprawie zaistniałych wypadków. Informuje, że załogi domagają się bardzo zdecydowanych kroków i prosi kolegów z KKP aby ustosunkowali się do sprawy. A.Tokarczuk przedstawia opis wydarzeń oraz proponowane kalendarium akcji strajkowej: jeżeli przed 8-mą rano w poniedz.(23.03)nie przyjedzie do Bydgoszczy Komisja Rządowa i Sejmowa, zostanie proklamowany strajk ostrzegawczy między 10 a 12-tą. W środę rano dołączą się do strajku wybrane zakłady, w czwartek kolejne 40 przedsiębiorstw, w piątek wszystkie z wyjątkiem transportu miejskiego, który dołączy w sobotę. L.Wałęsa mówi, że moralnie sprawa jest wygrana i cały kraj nas poprze. Chwali stopniowe wprowadzanie akcji strajkowej. Uważa, że nie można wyniszczać kraju gospodarczo, ale tego darować nie można. Trzeba rozpocząć akcję nacisku. Mówi, że było sterowanie informacją, bowiem w Gdańsku otrzymano wiadomość o proklamowaniu strajku okupacyjnego. A.Celiński mówi, iż jest to niewątpliwie najpoważniejsza akcja skierowana przeciwko Związkowi. Potrzebny jest dokument z dokładną informacją o tym co się stało. Jest to sprawa podstawowa. Cały kraj musi być tą akcją żywotnie zainteresowany. Wałęsa proponuje, żeby pojechać do J.Rulewskiego i dopiero po wizycie podjąć pierwsze decyzje. Gdy delegacja opuszcza salę, przybywa biskup gnieździeński Jan Michalski, który razem z delegacją udaje się do szpitala. Biskup z Wałęsą odwiedzają M.Łabentowicza i J.Rulewskiego w sali intensywnej terapii. Następnie Wałęsa odbywa krótką rozmowę z wiceprokuratorem wojewódzkim spotkanym przypadkowo na terenie szpitala. Delegacja wraca do MKZ. Komitet, który przez cały czas nieobecności delegacji KKP obradował, przedstawia zmieniony całkowicie program akcji strajkowej. Strajk protestacyjny zostaje proklamowany na piątek. Trwają jeszcze dyskusje co do czasu jego trwania, jak również udział w strajku transportu miejskiego. Wałęsa wzywa do ograniczenia ilości zakładów argumentując, że lepiej zorganizować sprawny strajk mniejszymi siłami, niż niesprawny z dużą ilością zakładów, których część może być słabo poinformowana. Jako termin proponuje poniedzia-

łek, ostateczną decyzję zostawiając do uznania regionu. M.Jurczyk informuje, że jest gotów do podjęcia strajku w ciągu pół godziny, sala reaguje oklaskami. Jednogłośnie zostaje proklamowany strajk protestacyjny na piątek w godz. 11-13. Wałęsa uważa, że wszelkie decyzje o dalszym przebiegu akcji winna podjąć KKP, proponuje zwołanie KKP na 21.03 /sobota/ w Bydgoszczy. Bujak uważa, że pogotowie strajkowe należy ogłosić natychmiast, bez czekania na zwołanie KKP. Dalsze obrady prezydium KKP odbyła wspólnie z kilkoma przedstawicielami bydgoskiego MKZ-u w inne sali. Celiński wyraża pogląd, że strajk bydgoski ma charakter wyjątkowy, nie należy więc wysuwać żadnych postulatów, tylko zorganizować go i czekać na reakcję władz. Zostaje wydane oświadczenie KKP /o godz.4 rano/ wprowadzające stan gotowości strajkowej dla całego związku /patrz: Dokumenty str.202 / 20.03 /piątek/ , godz. 11.30 - robocze obrady Prez. KKP Wydany zostaje Komunikat nr.1 określający zasady przeprowadzenia akcji strajkowej /patrz: Dokumenty str.202/ Prezydium podejmuje decyzję o zawieszeniu demokracji Związku - wszelkie akcje może podejmować jedynie Prezydium. Zdaniem wszystkich napięta sytuacja może doprowadzić nawet do wyjścia na ulicę, czego za wszelką cenę należy uniknąć. Od godz. 11.00 - 13.00 w Bydgoszczy trwał strajk protestacyjny /patrz: Komunikat nr.3 str.202/ O godz. 11.50 L. Wałęsa, M.Jurczyk, Z. Bujak, R.Kalinowski udali się na objazd miasta, odwiedzili załogi 2-ch pracujących fabryk: Z-dy Urządzeń Okrętowych Famor i Z-d Remet, którego pracownikiem jest J.Rulewski. W obu zakładach Wałęsa wygłosił krótkie przemówienia. Zapewnił, że członkowie KKP pozostaną w Bydgoszczy aż do rozwiązania istniejącej sytuacji. W Remecie podkreślił, że najważniejszą sprawą jest przywrócenie praworządności "chcemy zgody narodowej, ale nie damy się bić po twarzy". Po zakończeniu strajku członkowie KKP powrócili do MKZ-u . Redaktor Mazowiecki poinformował ich, że otrzymał od wicepremiera Macha informacje, iż do Bydgoszczy przybyła Komisja Rządowa z wiceprokuratorem generalnym Żytą, w celu zbadania faktów. Z uwagi na roboczy charakter komisji zdecydowano, że rozmowy prowadzić będzie kilkuosobowa grupa członków MKZ Bydgoszcz, świadków i uczestników wydarzeń. Obserwatorem z ramienia Prezydium KKP wybrany został Z.Bujak /patrz: Komunikat nr.5 str. 202 i relacja z rozmów str 101/. Następnie odczytano nadesłane przez redakcję "Ilustrowanego Kuriera Polskiego" oświadczenie dziennikarzy, protestujących przeciwko użyciu siły i żądających ustąpienia wicewojewody Bergera. W oświadczeniu stwierdzono, że całe zajście jest prowokacją wymierzoną przeciwko rządowi premiera Jaruzelskiego. Oświadczenie podpisały 24 osoby, w tym Witold Lasota, poseł na Sejm PRL. O godz 16-tej L. Wałęsa i M.Jurczyk wzięli udział w spotkaniu przewodniczących komisji zakładowych regionu. Wałęsa poinformował na nim zebranych o stanowisku i dotychczasowych decyzjach Prezydium KKP. Mówił, że strajk generalny jest środkiem niesłychanie poważnym i ostatecznym, i że Związkowi nie zależy na gospodarczym wyniszczeniu kraju. Wydarzenia, które rozegrały się w Bydgoszczy są jednak ewidentnym atakiem na Związek i jeśli inne środki nie poskutkują, trzeba będzie zastosować tę broń. Następnie uczestnicy spotkania żadawali Wałęsie pytania. Pytano m.in. o to, dlaczego nie ma listy żądań wobec władz. Wałęsa wyjaśnił, że sytuacja jest zupełnie wyjątkowa, że akcja nie ma charakteru rewindykacyjnego, wobec tego postępowanie Związku musi być inne niż w poprzednich akcjach strajkowych. Po powrocie Wałęsy i Jurczyka do MKZ-u odbyło się kolejne spotkanie robocze, podczas którego omawiany był tryb rozmów z Komisją rządową pod przewodnictwem Żyty i organizacja dalszych działań protestacyjnych. O godz. 18.40 członek Prezydium MKZ Bydgoszcz, Andrzej Ciężakowski poinformował, że przez 2,5 godziny przetrzymywano go na komisariacie. Zatrzymano go, ponieważ przyglądał się opuszczającym komisariat jednostkom MO.

O godzinie 22 odbywa się kolejne posiedzenie Prezydium KKP. Dyskutowana jest treść komunikatu o rozmowach z komisją rządową pod przewodnictwem prokuratora Żyty. Ustalone zostaje, że komunikat musi zawierać informacje o przebiegu rozmów, o stanowisku bydgoskiego MKZ-u oraz apel o zachowanie spokoju i przestrzeganie dyscypliny związkowej. rof. Geremek dodaje, że trzeba ustosunkować się do przedstawionego przez rzecznika rządu stanowiska premiera, iż podstawą rozwiązania konfliktu muszą być negocjacje. Ostateczna wersja komunikatu nr.5 /patrz Dokumenty str. 202/ powstaje we wczesnych godzinach rannych.

Ok. godz. 1130 w sobotę 21.03 L.Wałęsa rozmawia przez telefon z wicepremierem M.Rakowskim. Następnie przez 45 minut Prezydium KKP obraduje przy drzwiach zamkniętych, po czym wydany zostaje Komunikat nr.6 /patrz: Dokumenty str. 203 /. L.Wałęsa wychodzi na balkon i informuje zebrany tłum, że wicepremier zaproponował spotkanie w Warszawie o godz. 14-tej w niedzielę. Równocześnie do Bydgoszczy przyjedzie grupa ministrów. W rozmowach warszawskich wezmą udział L.Wałęsa, Z.Bujak, M. Jurczyk oraz T.Mazowiecki jako doradca i A.Celiński jako sekretarz. Po południu w godz. 17-18 Wałęsa odwiedził strajkujących chłopów. Po godz, 18-tej jeszcze raz wygłosił przemówienie do zebranych przed budynkiem MKZ-u, prosząc o godne i poważne przyjęcie delegacji rządowej pod przewodnictwem min. Bafii. Po kolacji uczestnicy delegacji na rozmowy z rządem w Warszawie udali się na robocze zebranie przygotowawcze. Ok. godz. 23 min. Ciosek telefonicznie zaproponował przyśpieszenie rozpoczęcia rozmów o dwie godziny tj. na godz. 12-tą. W niedzielę delegacja udała się do Warszawy. Po drodze w miejscowości Karnkowo Lech Wałęsa wziął udział w mszy świętej, po czym z dużym pośpiechem udano się do Warszawy. Od godz. 12.15 do 19-tej toczyły się rozmowy w Urzędzie Rady Ministrów /patrz: Relacja z KKP z dnia 23.03/. (opr. Joanna Stasińska)

BYDGOSZCZ 21.03 - 22.03

P o s i e d z e n i e B y d g o s k i e g o M K Z, 21.03, godz. 11.oo. Członkowie MKZ proszą aby wszystkie obrady Prezydium KKP toczyły się w ich obecności. L.Wałęsa mówi że KKP się zgadza lecz sądzi, że niektóre sprawy lepiej - ze względów taktycznych-omawiać w wąskim gronie. MKZ jednak będzie natychmiast o wszystkim informowany. Godz. 12.oo Po otrzymaniu wiadomości o trybie prowadzenia rozmów jednocześnie w Warszawie i Bydgoszczy / patrz Komunikat Prez. KKP nr.6 ,s.203/ wśród członków MKZ powstaje kontrowersja: są głosy sprzeciwu, obawy że taki tryb może spowodować rozbicie Związku, może wystąpić brak koordynacji, a sytuacja wciąż się zmienia, wypowiadane są też zastrzeżenia, iż w Warszawie mogą być podjęte decyzje dot. Bydgoszczy bez uzgodnienia z tutejszym MKZ-em. W końcu zebrani postanawiają wysłać trzech członków MKZ /Tokarczuk, Magierowski, Winiarski/ na rozmowy do Warszawy wraz z przedst. Prez. KKP. Wybrana też zostaje delegacja do rozmów w Bydgoszczy /Kościerski, Dziatkowiak, Paterek Buczkowski, Włodarska, Świerczyński, Gotowski/.

Godz. 14,3o W s p ó l n e z e b r a n i e P r e z. KKP i MKZ w B y d g o s z c z y. Gotowski przedstawia obawy części członków MKZ co do trybu rozmów. Wałęsa tłumaczy, że w rozmowach warszawskich sprawa Bydgoszczy będzie przykładem sprawy ogólniejszej - praworządności, gwarancji bezpieczeństwa dla Związku. Prosi o zaufanie, mówi, że sprawę bydgoską będą stawiać w najlepszy możliwy sposób, nie wyobraża sobie, co złego może wyniknąć dla Bydgoszczy z takiego trybu rozmów, który został już ustalony i którego nie może teraz zmienić. Obiecuje też, że to, co dotyczy Bydgoszczy będzie załatwione tu na miejscu, a w Warszawie nie zawrze się żadnego porozumienia w tej sprawie dopóki stąd nie będzie sygnału, że Bydgoszcz swoje sprawy załatwiła. To uspokaja przynajmniej część członków MKZ-tu. Wałęsa proponuje aby trzy osoby wydelegowane do rozmów w Warszawie naradziły się z Prez. KKP i wspólnie ustaliły tryb rozmów. Jeden z członków MKZ wnosi by również delegacja pozostającą w Bydgoszczy wzięła udział w tej naradzie, ponieważ rozmowy będą się toczyć równolegle, zgadza się jednak na propozycję by B. Geremek przedstawił im stanowisko Prez. KKP po naradzie.

Członkowie MKZ zobowiązują swoją delegację do Warszawy, by dopilnowała, żeby sprawa bydgoska nie była tam poruszana, jeżeli nic nie uda się załatwić tu na miejscu.

O godz. 17.oo przedst. MKZ wydelegowani do rozmów w Bydgoszczy spotykają się z B.Geremkiem. Obecny jest cały MKZ. Geremek przedstawia proponowany tryb rozmów.

Po obejrzeniu programu TV przedstawiającego stanowisko radnych WRN członkowie MKZ dochodzą do wniosku, że audycja ta nie może mieć wpływu na przebieg jutrzejszych rozmów. Istotne w niej jest tylko to, że ostatecznie skompromitowała DTV. Dużo większy niepokój wywołuje natomiast podana w dzienniku informacja, iż do Bydgoszczy udaje się komisja na czele z min. Bafią, której zadaniem jest badanie wszystkich okoliczności zajścia w WRN i przedstawienie wniosków premierowi. Spodziewano się komisji upoważnionej do prowadzenia rozmów. Jedna komisja do badania sprawy była już w Bydgoszczy i nic z tego nie wynikło. Zebrani rozważają dwie możliwości: albo DTV podał fałszywą informację, albo Wałęsa został wprowadzony w błąd co do pełnomocnictw komisji przyjeżdżającej do Bydgoszczy. Do godz. 4.oo rano trwa zebranie MKZ, w wyniku którego uchwalono warunki wstępne, które muszą być spełnione przed podjęciem rozmów w Bydgoszczy /patrz DOKUMENTY s. 204 / oraz postulaty merytoryczne.

22.03. M s z a św. koncelebrowana przez ks.biskupa Michalskiego, sufragana gnieźnieńskiego w Bazylice pod wezwaniem Wincentego a Paulo, w której uczestniczą członkowie bydgoskiej "Solidarności". Biskup mówi, iż msza miała się odbyć w MKZ, na co On wyraził zgodę, lecz na prośbę Prymasa zgodził się odprawić ją jednak tu, w Bazylice. Zrozumiał racje Prymasa, kiedy obejrzał dtv, zrozumiał że to musi być w kościele. Skoro gospodarze WRN bowiem nie umieli odpowiedzieć, jak doszło do pobicia członków MKZ, to zwątpił czy władze zdolne są zapewnić spokój i bezpieczeństwo w miejscu publicznym. Biskup sformułował w swoim kazaniu pytanie, kto i na podstawie jakiej informacji przekazał do sekretariatu Episkopatu wiadomość o tym, że przedstawiciele "Solidarności" demolują gmach MKZ. Biskup otrzymał w nocy telefon z Episkopatu z prośbą by sprawdził na miejscu, co się dzieje. Pyta, kto podał ministrowi, który dzwonił do Episkopatu bądź też sekretarzowi Episkopatu te fałszywe informacje. Sprawa ta była ko-

mentowana przez PAP i zagranicą bardzo nieprzychylnie dla bydgoskiej "Solidarności", a opiera się na fałszu. Biskup nawołuje też do spokoju i odpowiedzialności, lecz przypomina że spokój to ustalony porządek a porządek został tu naruszony. Na koniec błogosławi "Solidarność".

P r z y j a z d k o m i s j i z m i n. B a f i ą.

W czasie gdy trwa msza, do Bydgoszczy przyjeżdża Bafia. Gotowski /p.o szefa MKZ Bydgoszcz/ otrzymuje propozycję spotkania z Kom.Rz. w gmachu WRN, odmawia, spotyka się z Bafią w siedzibie NOT. Kom.Rz. nie ma pełnomocnictw do prowadzenia rozmów, chce raz jeszcze dogłębnie zbadać wszystkie okoliczności sprawy.

P r z e d M K Z gromadzą się cały czas tłumy ludzi. K.Modzelewski apeluje o zachowanie absolutnego spokoju, mówiąc, że "krzyk jest bronią słabych, a my jesteśmy przecież silni i nasza siła jest w zakładach pracy."

P o s i e d z e n i e M K Z. Dotychczas obrady toczyły się przy drzwiach zamkniętych. Obecni w Bydgoszczy przedstawiciele prasy "Solidarności" /AS, Niezależność, Solidarność Dolnośląska, Solidarność Wielkopolska, Wolne Związki, Tygodnik "Solidarność", Informator Bieżący Mazowsza/ zgłaszają protest, w którym stwierdzają: "w związku z powagą sytuacji, która dotyczy całego kraju, uważamy że nie wolno blokować przepływu informacji do szerokich rzesz członków. MKZ nie reprezentuje siebie, a swoich wyborców. Dziennikarze prasy związkowej stoją na stanowisku pełnej jawności przebiegu obrad. Wyproszenie nas z sali jest pogwałceniem tej zasady. Przypominamy, że w Sierpniu 1980 obrady MKS transmitowane były na całą Stocznię". Po wręczeniu protestu dziennikarzy związkowych wpuszczono, przyrzekając że utajnianie się więcej nie powtórzy. /godz. 19.oo/.

MKZ prosi obecnych członków KKP o skomentowanie rozmów w Warszawie. K.Modzelewski mówi, iż są one obecnie w toku, mają ścisły związek z rozwojem sytuacji w Bydgoszczy Jeżeli w URM zapadną konstruktywne decyzje, to jest szansa na upełnomocnienie komisji min. Bafii. Sprawa bydgoska to kwestia nie tylko lokalna, dotyczy całego Związku i całej Polski. Albo proces zapoczątkowany w Sierpniu będzie kontynuowany w granicach polskich możliwości, albo nastąpi konfrontacja. Akcje, które być może nasz Związek będzie zmuszony podjąć muszą być ogólnopolskie. To co stało się w Bydgoszczy jest objawem tarć w łonie rządzących, władza nie jest w stanie wygrać, ani nawet wytrzymać starcia ze społeczeństwem z powodu dysproporcji sił. I chociaż nieraz nas irytuje, że mimo, iż jesteśmy silni, musimy być ostrożni i uważać na każdy krok, to musimy pamiętać, że są takie siły w łonie rządzących, które nazwać należy Jargowicą. Trzeba zrobić wszystko żeby takie plany pokrzyżować.

Przedst. Torunia i Włocławka mówi, że jego region jest absolutnie solidarny z Bydgoszczą, że był u nich strajk ostrzegawczy i chociaż nie są jeszcze jednym MKZ-tem, to są razem z Bydgoszczą.

R.Kukołowicz przedstawia projekt prośby do min.Bafii w Imieniu Episkopatu i prymasa o podjęcie rozmów w Bydgoszczy. Jeżeli rozmowy te nie będą podjęte, jeżeli postulaty bydgoskie nie będą rozpatrywane, a wypadki potoczą się niekorzystnie, to cała moralna i historyczna odpowiedzialno za ewentualne konsekwencje spadną na tych, którzy odmówili spełnienia tej prośby.

Kukołowicz zwraca się do MKZ z prośbą o wydelegowanie dwóch przedstawicieli, którzy razem z nim udadzą się do ministra przedstawić to oświadczenie. Chce mieć świadków, ponieważ będąc na sesji WRN apelował do wojewody, aby nie wprowadzać sił porządkowych, aby zachować się rozważnie.

B.Geremek mówi, że z informacji uzyskanych z Warszawy wynika, iż rozmowy dotyczą Bydgoszczy.

Buozkowski /Bydgoszcz/ pyta, co to znaczy "konstruktywne decyzje w W-wie".

Modzelewski odpowiada, że oznacza to poprostu stworzenie platformy do rozmów, a nie podejmowanie decyzji za Bydgoszcz w sprawach jej dotyczących.

Włodarska /Bydgoszcz/ mówi, że zapewniano nas iż sprawy bydgoskie będą załatwiane tu. Czy coś się zmieniło ? wyobraża sobie konstruktywne decyzje tak, że albo komisji Bafii otrzyma stosowne pełnomocnictwa, albo w W-wie załatwione zostanie 10 postulatów bydgoskich.

Gotowski /Bydgoszcz/ jeszcze raz mówi, że MKZ w Bydgoszczy uważa, iż rozmowy w W-wie mogą doprowadzić do załatwienia sprawy bygeskiej, natomiast kompromisy mogą być zawierane tylko tu, na miejscu.

Modzelewski mówi, że nie można się łudzić, iż Bafia załatwi coś na własną rękę. Żeby zaś otrzymał pełnomocnictwa, w rozmowach warszawskich musi nastąpić zwrot. Modzelewski przypomina też, że sprawy karne muszą trwać, można natomiast żądać rozliczenia politycznego.

Wiohłacz /MKZ Szubin/ pyta, czy wiadomo, iż PAP podał informację, że w Bydgoszczy prowadzone są rozmowy.

Gotowski odpowiada, że Bafia na wstępie zaznaczył: to, że tu siedzimy i rozmawiamy pewnie już podaje PAP.

Modrzejewski /Bydgoszcz/ pyta Modzelewskiego z czego, jego zdaniem, Bydgoszcz musi zrezygnować, żeby rozmowy zakończyły się pomyślnie .

Modzelewski odpowiada, że nie wie, jakie są możliwości ekipy, która chciałaby załagodzić ten konflikt. "Solidarność" wie, jakie są ewentualne granice kompromisu, nie wie natomiast, czy są tu jakieś punkty styczne /tj. między możliwościami ekipy a owymi granicami/.

MKZ przystępuje do redagowania oświadczenia, które zostanie wręczone Bafii. Stwierdza wnim, iż jest gotów natychmiast podjąć rozmowy z Kom.Rz. mającą odpowiednie pełnomocnictwa.

Lewandowski /Bydgoszcz/ uważa, że już teraz widać, iż błędem była decyzja prowadzenia rozmów równolegle tu i w W-wie.

Potrykuz /Koszalin/ mówi, że jeśli zderzą się pociągi, to przyjeżdża komisja rządowa z Premierem, a w Bydgoszczy jest taka sytuacja że cała KKP powinna się spotkać nie z Rakowskim, ale z Premierem Jaruzelskim.

Godz. 22.oo wracają Kukołowicz oraz przedst. MKZ /Drzozowska i Tomaszewska/. Informują, iż wręczyli Bafii stanowisko Episkopatu oraz "Solidarności". Minister prosi, aby dać komisji szansę zrealizowania jej misji oraz udostępnić materiały dot. zajść, opracowane przez "Solidarność". Obiecał też, że w ciągu godziny da odpowiedź w sprawie dalszych kontaktów.

Dochodzą informacje, że rozmowy w W-wie zostały przerwane do środy. MKZ prosi obecnych członków KKP o opinię na ten temat.

Kalinowski /wiceprzew. KKP/ mówi, że nie rozumie dlaczego po przerwaniu rozmów delegacja "Solidarności" została w W-wie i dlaczego tam ma się odbyć KKP.

Gotowski stwierdza, że KKP powinna obradować w Bydgoszczy

Włodarska /Bydgoszcz/ obawia się, że Rząd nie chce rozmawiać tu, chce rozmawiać o sprawach bydgoskich z KKP w W-wie. Obawia się, że Rząd chce wyłączyć MKZ Bydgoszcz z tej sprawy.

Kalinowski mówi, że w takiej sytuacji KKP napewno by się nie zgodziła na rozmowy z Rządem, że trzeba jej ufać.

Telefoniczna informacja od Bafii do Kukołowicza iż Rakowski zawiadamia o wstrzymaniu wszystkiego do środy. Kukołowicz jedzie do W-wy by przedstawić sytuację Prymasowi i Episkopatowi. Powtarzają się głosy, że KKP powinna obradować w Bydgoszczy. mówi)

Przedst. Gdańska, że przed rejestracją KKP zrezygnowała z żądania przyjazdu Premiera do Stoczni i pojechała do Warszawy. Nie ważne gdzie, ważne jest by załatwić sprawę.

Tomaszewski /Bydgoszcz/ stwierdza, iż tyle się tu mówi o niezależności i samorządności, że KKP została przecież powołana do tego by pomagać i radzić w sytuacjach konfliktowych. Postulaty bydgoskie powinny być rozpatrywane tu i tu powinna być KKP, radzić i pomagać.

Nadchodzi informacja, iż KKP zbierze się o godz. 16.oo w Bydgoszczy.

Godz. 23.oo MKZ rozważa sprawy techniczne, organizacyjne oraz rozpowszechnianie informacji dot. wydarzeń.

(opracowała: Joanna Szczęsna)

P r e z y d i u m R e g i o n u M a z o w s z e p o r o z m o w a c h z R z ą d e m /22.o3./

Obrady, z udziałem v-ce przewodniczącego KKP A. Gwiazdy rozpoczęły się ok. godz. 20. Przedmiotem dyskusji była kwestia zapowiedzianego na poniedziałek strajku ostrzegawczego w regionie . Okazało się, że intencją Prezydium KKP nie było proklamowanie jakichkolwiek akcji strajkowych już na poniedziałek, a tak właśnie odczytane zostało w regionie oświadczenie Prezydium KKP nadane z Bydgoszczy 20.o3. W dyskusji Z.Bujak argumentował, że podjęcie akcji strajkowej tylko przez nasz region osłabiłoby Związek, który w obliczu tak poważnej sytuacji w kraju powinien zaprezentować jednolite stanowisko. Akcja regionalna stanowiłaby ponadto dodatkowy argument dla władz na to, że KKP nie panuje nad swoim Związkiem, co i tak zarzucano już "Solidarności" podczas niedzielnych rozmów w URM /relacja z rozmów z Rządem patrz: nadzwyczajne posiedzenie KKP, s. 001/. Wielu dyskutantów wyraziło jednak obawę, czy odwołanie w tej sytuacji akcji strajkowej nie spowoduje - ze względu na radykalizację załóg - dzikich strajków. Rozważano też techniczne możliwości odwołania zapowiedzianej już akcji. W dyskusji dominowało stanowisko, że jedynym sposobem ujednolicenia akcji strajkowej jest przekonanie Prezydium KKP, aby na poniedziałek proklamowało strajk ostrzegawczy w całym kraju po uprzednim wysondowaniu regionów, czy są na to przygotowane. Po przerwie z zaproszonego Prezydium KKP przybył tylko M. Jurczyk w towarzystwie mec. Siły- Nowickiego, który na wstępie poinformował o podjętej przed chwilą przez prezydium KKP uchwale o zwołaniu na poniedziałek do Bydgoszczy nadzwyczajnego posiedzenia KKP. Uchwała zawierała ponadto apel o wstrzymanie wszelkich akcji strajkowych. Sposób podjęcia uchwały /przez trzech członków Prezydium KKP/ wywołał zastrzeżenia kilku dyskutantów. M.Jurczyk uzasadniał swoją decyzję tym, że uważa, iż tak małe grono ludzi, jakim jest Prezydium nie może wziąć na siebie odpowiedzialności za proklamowanie strajku w całym kraju, do czego uprawnione jest tylko przedstawicielstwo wszystkich MKZ-ów, czyli KKP. Poinformował, że MKZ Bydgoszcz uznał tę argumentację i odwołał już zapowiedziany na poniedziałek na 6 rano strajk generalny w regionie.

Wobec zaistniałej sytuacji Zarząd Mazowsza przegłosował odwołanie ponadzakładowej akcji strajkowej /utrzymująco gotowość strajkową/ Argumentowano, że proklamowanie strajku już po rozesłaniu do MKZ-ów decyzji Prezydium KKP doprowadziłoby do rozbicia sił Związku, M.Jurczyk, mec. Siła-Nowicki i przedstawiciele MKZ Bydgoszcz udali się do WSK, gdzie sytuacja w związku z przypadkami pobić motorniczych była szczególnie napięta. Dalsza część dyskusji na Prezydium Mazowsza poświęcona była ustaleniu pakietu żądań które przedst. Mazowsza ma przedstawić na posiedzeniu KKP, w tym celu, aby KKP zaprezentowała je następnie Rządowi podczas środowych negocjacji /patrz: Uchwała Prez. Mazowsza z dn. 23.03.s.205/

Reakcje na wydarzenia bydgoskie

Począwszy od 20.03 MKZ-y w różnych regionach kraju ogłosiły stan gotowości strajkowej. Podejmowano uchwały potępiające brutalną akcję MO w Bydgoszczy i domagające się ukarania winnych/ w wielu przypadkach teksty uchwał wysyłano do premiera Jaruzelskiego/ Deklarowano gotowość podporządkowania się decyzjom KKP. Jednocześnie szereg MKZ-ów /m.in. Wielkopolska, Częstochowa, Rzeszów, Tychy, Bielsko- Biała i in./ zgłaszało wątpliwości co do dotychczasowego sposobu prowadzenia rozmów z Rządem. W oświadczeniu z Częstochowy czytamy np.,że "działanie Prezydium KKP ocenione jest przez szeregowych członków naszego Związku jako zbyt liberalne i mało skuteczne".
W uchwałach i oświadczeniach MKZ-ów i KZ-ów powtarzały się następujące żądania i postulaty/ tytułem przykładu cytujemy fragmenty/
- pełnego wyświetlenia przyczyn oraz przebiegu zajść podczas VI sesji WRN w Bydgoszczy;
- ukarania wszystkich winnych."Żądamy niezwłocznego pociągnięcia do odpowiedzialności tych wszystkich osób we władzach partyjnych i państwowych, które były inspiratorami i sprawcami wydarzeń w Bydgoszczy; niezwłocznego zajęcia stanowiska odnośnie wydarzeń przez premiera Jaruzelskiego w wystąpieniu radiowo-telewizyjnym; podania w środkach masowego przekazu prawdziwego przebiegu wydarzeń oraz pełnej listy nazwisk osób, które ponoszą odpowiedzialność karną, polityczną i moralną"./MKR Szczecin/;
- Kontroli nad działalnością MO i SB. "Domagamy się jednoznacznego ustawowego uregulowania zakresu kompetencji i odpowiedzialności organów porządkowych, a w szczególności:
1. okoliczności uprawniających organa porządkowe do podjęcia akcji z użyciem przemocy,2. kompetencji czynników administracyjnych i politycznych do wydawania dyspozycji organom MO i SB, 3. systemu kontroli działalności organów porządkowych,4. systemu i kryteriów rekrutacji funkcjonariuszy MO i SB oraz zasad ich wynagradzania" /MKZ Podhale Nowy Targ 21.03/
- W niektórych oświadczeniach podkreślano, że zajścia w Bydgoszczy miały charakter prowokacji. "Akcja stanowi niewątpliwie przygotowaną prowokację wymierzoną w spokój społeczny /.../ wpływowi przeciwnicy Porozumienia Gdańskiego posługują się tą prowokacją dla przejęcia władzy, stworzyli stan zagrożenia bytu narodowego" /MKZ Wrocław,20.03/; " Znane fakty wskazują na to, że wypadki w Bydgoszczy, podobnie jak poprzednie akty terroru wobec działaczy, członków i współpracowników NSZZ "Solidarność", były planowane i zawczasu przygotowywane. Prowokacja bydgoska jest wymierzona zarówno przeciw "Solidarności" jak i przeciwko obecnemu rządowi. Jej celem jest zerwanie 90 dni spokoju społecznego. Obciążenie odpowiedzialnością za to "Solidarności", odsunięcie od władzy obecnej ekipy rządzącej, przejęcie kierownictwa państwa przez grupę ekstremistów. Dążą oni wszelką ceną do wywołania konfrontacji między władzą a społeczeństwem i w jej następstwie likwidacji zawartych porozumień oraz ich skutków. Zagraża to naszemu bytowi narodowemu." /MKZ Mazowsze, 20.03/;
- z ostrą krytyką spotkała się działalność środków masowego przekazu. Protestowano zwłaszcza przeciwko zniekształconej wersji wydarzeń przedstawionej w DTV 21.03." W przypadku stosowania nadal jednostronnej i kłamliwej propagandy w środkach masowego przekazu nt. wydarzeń w Bydgoszczy , MKZ Wielkopolska wezwie pracowników radia i telewizji oraz drukarzy do strajku protestacyjnego. /MKZ Wielkopolska/; MKZ Tychy / 21.03/ postanawia wezwać wszystkich uczciwych Polaków do natychmiastowego bojkotu DTV, którego dysponentom wyraźnie zależy na jątrzeniu, nieujawnianiu prawdy i podziale polskiego społeczeństwa na zwalczające się obozy". " Żądamy natychmiastowego zaprzestania przez czynniki decydujące praktyki manipulowania propagandą i informacją w prasie, radiu i TV, czego jedynym efektem jest rozjątrzanie społeczeństwa, wzrost napięcia i pogłębianie się nieufności do władzy oraz środków masowego przekazu, a także - co nas dotyczy bezpośrednio - do wszystkich wykonujących zawód dziennikarski" /KKK Wydawnictw i Agencji Prasowych NSZZ "Solidarność"/; " Wypowiadamy się zdecydowanie przeciwko niedopuszczalnej praktyce zniekształcania informacji nadawanych przez terenowych korespondentów PAP, którzy w miarę możliwości starają się przedstawić prawdziwy przebieg wydarzeń zgodnie z etyką dziennikarską /taka praktyka/.../ jest szkodliwa z wielu względów: podważa zaufanie obywateli nie tylko do środków masowego przekazu w PRL, lecz i do władz, obniża do zera i tak mocno nadszarpnięty autorytet samej Agencji, w fałszywym świetle przedstawia jej korespondentów z którymi nie są uzgadniane wypaczające całkowicie treść nadawanych relacji zmiany/.../ domagamy się ujawnienia kulis manipulowania informacją, zamieszczenia sprostowań wszystkich zniekształconych informacji PAP dotyczących wydarzeń w Bydgoszczy, sygnowania ważnych politycznie doniesień nazwiskiem autora oraz publikowania jego protestu w wypadku deformacji zawartych w nich treści "/ Komisja Zakładowa "Solidarności" w PAP 22.03/
- zastanawiano się nad metodami obrony i środkami, do jakich może uciec się Związek w wypadku ostrej i drastycznej reakcji władz.

20.03. MKZ Gdańsk wystosował apel do funkcjonariuszy MO w związku z brutalną akcją MO w Bydgoszczy /patrz: Dokumenty, s.205/. 22.03 do apelu przyłączył się MKZ Katowice.
Począwszy od 21.03 w różnych miejscowościach rozpowszechniano ulotki i plakaty. W Gołdapii/woj. suwalskie/ rozpowszechniane były w szkołach oraz nalepiane na szybach sklepów i instytucji ulotki szkalujące J. Bzlewskiego. Ulotki o takiej treści pojawiły się w Krośnie i okolicznych miejscowościach/patrz: Dokumenty s. 206/ oraz w Warszawie /patrz Dokumenty: s.206/. W Mławie rozdawane były plakaty o treści: "Strajk niszczy szanse porozumienia", "Zanim przystąpisz do strajku pomyśl o rodzinie i dzieciach". W Tychach rozlepiano plakaty:"Mówią wam - strajkujcie. Ale czy zatrzymanie pracy to właściwa metoda pomagania premierowi Jaruzelskiemu", "Zanim przystąpisz do strajku - zastanów się, czy pomoże to Tobie i Polsce" ; o takich samych plakatach informują Ostróda i Poznań.

Białe plamy

Materiały prasowe dotyczące zajść w Bydgoszczy były cenzurowane. Z kilkugodzinnym opóźnieniem ukazał się "Wieczór Wrocławia"/ 20.03/. Z artykułu "Co się dzieje w Bydgoszczy?" , prezentującego stanowisko rządowe i stanowisko Prezydium MKZ Wrocław, cenzura zdjęła część nt. stanowiska MKZ. W związku z tym pracownicy wydziału gazetowego RSW "Prasa" postanowili nie drukować również wersji rządowej - "Wieczór Wrocławia" ukazał się z białymi plamami. Z białymi plamami ukazał się również "Wieczór Wybrzeża" /23.03/. W Bydgoszczy cenzura zdjęła dwa teksty, które miały ukazać się w "Dzienniku Wieczornym". Teksty dotyczyły okoliczności pobicia działaczy bydgoskiego MKZ-u przez MO. Pierwszy tekst zawierał wypowiedź radnego Z. Bartela /członek egzekutywy KW PZPR, przew. ZW SZMP/, drugi - oświadczenie prezydium ZW SZMP w sprawie wypadków zaistniałych podczas VI sesji WRN. Podobnych ingerencji cenzury począwszy od 20.03. było bardzo dużo.
22.03. KKK Pracowników Poligrafii NSZZ "Solidarność" wydała komunikat dla kół zakładowych, w którym oświadcza, że w wypadku jakichkolwiek prób skracania zgłoszonych i złamanych materiałów na temat Bydgoszczy nie należy godzić się na tzw. materiały zastępcze i stosować: w przypadku skrótów nawiasy kwadratowe z czterema kropkami w środku oraz w przypadku usuwania całych artykułów - tzw. białe plamy. W różnych pismach podejmowane były próby skracania - drukarze nie dopuszczali do nich lub ingerowali w wyżej opisany sposób.

KOMUNIKAT PREZYDIUM KKP W SPRAWIE STRAJKU NSZZRI "SOLIDARNOSC" W BYDGOSZCZY

Prezydium KKP po zapoznaniu się z przyczynami i przebiegiem akcji protestacyjnej i strajkowej NSZZRI "Solidarność" udzieliła poparcia dla ich słusznej postawy. Prezydium uważa, że akcja chłopów wynika z ich głębokiej determinacji wobec niemożliwości zrzeszania się nie tylko w niezależne sw. zawodowe, ale również w samorządne organizacje kółek rolniczych. Prezydium protestuje przeciwko arbitralnym decyzjom władz wojewódzkich, dyskryminujących organizacje samorządowe chłopskie tworzone oddolnie, w tym również kółka rolnicze. Prezydium stwierdza, że działania rolników bydgoskich podjęte są w obronie ich słusznych praw, leżących w sferze obowiązującego prawodawstwa. Akcje samoobronne rolników indywidualnych nie mogą być zatem traktowane jako naruszanie rozejmu społecznego ogłoszonego przez Rząd.

Gdańsk, 17.03.81 r.

Prezydium KKP

KOMUNIKAT RZECZNIKA PRASOWEGO MKZ BYDGOSZCZ

Dnia 16 marca br. około godz. 20.00 na trasie Warszawa - Bydgoszcz zdarzył się tragiczny wypadek, w którym uczestniczył członek Prezydium Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ "Solidarność", przewodniczący Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego w Bydgoszczy - Jan Rulewski. W związku z powyższym Prezydium MKZ NSZZ "Solidarność" w Bydgoszczy czuje się w obowiązku naświetlić szczegóły zaistniałego wypadku, którego przebieg, okoliczności przedstawił J.Rulewski. Wymieniony prowadził samochód Fiat 125p w terenie niezabudowanym z szybkością około 80-90 km na godz. W pewnym momencie na pas jezdni wtargnął niespodziewanie 33-letni mężczyzna, który uderzony lewą stroną pojazdu upadł na jezdnię. Zanim przybyło wezwane MO i pogotowie ratunkowe J.Rulewski nie mogąc usunąć poszkodowanego z szosy /jest to w takich przypadkach niewskazane medycznie i prawnie/ usiłował zatrzymywać nadjeżdżające samochody, by nie najechały na ofiarę wypadku. Jeden z kierowców nie zareagował na dawane mu znaki i najechał na leżącego na szosie mężczyznę.

Od Rulewskiego w przychodni pobrano krew na zawartość alkoholu oraz funkcjonariusz MO - probierz trzeźwości. Badania te wykluczyły spożycie przez wymienionego alkoholu. W prokuraturze rejonowej Praga-Południe od godz. 3 w nocy J.Rulewski przesłuchiwany był w charakterze świadka.

19.03. br. do Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ "Solidarność" przybył przedstawiciel prokuratury wojewódzkiej w Bydgoszczy doręczając Rulewskiemu wezwanie do stawiennictwa dnia 19.03. w charakterze świadka do prokuratury rejonowej Warszawa Praga-Południe. Z uwagi na zaplanowany udział 19.03. w sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy poświęconej społeczno-prawnym problemom rolnictwa, rolników indywidualnych i gospodarki żywnościowej Prezydium MKZ w Bydgoszczy zwróciło się do prokuratora rejonowego Pragi-Południe - Reicha z prośbą o przełożenie terminu stawiennictwa na inny dzień. Prokurator Reich wyraził zgodę, jednakże już w dwie godz. później przedstawiciel prokuratury wojewódzkiej w Bydgoszczy ponownie zjawił się w MKZ z nowym wezwaniem dla Rulewskiego, tym razem w charakterze podejrzanego.

W ocenie Prezydium MKZ NSZZ "Solidarność" powyższe postępowanie organów władzy - przekazywanie wezwań z Warszawy do Bydgoszczy za pomocą telexu, zmiana charakteru wezwań niezbyt chlubnie świadczy o tych organach i budzi uzasadnione przypuszczenie, iż ma ono na celu tendencyjne skompromitowanie Jana Rulewskiego w oczach opinii publicznej oraz uniemożliwianie mu wystąpienia na sesji WRN. Zaniepokojenie budzić musi praktyka wzywania obywateli jako świadków, a następnie przesłuchiwania ich jako podejrzanych.

Po interwencji u min. Cioska termin wezwania przełożono na piątek dnia 20.03.1981 r.

za Prezydium MKZ NSZZ "Solidarność"
rzecznik prasowy
Jarosław Wenderlich

Niniejszy Komunikat został uzgodniony na sali obrad WRN w Bydgoszczy w dniu 19.03.81 pomiędzy przedstawicielem MKZ NSZZ "Solidarność" a radnymi, którzy pomimo manipulacji Prezydium WRN oraz wojewodów, w liczbie 45 nie opuścili sali. Podpisany został przez przedstawicieli "Solidarności" i radnych w brudnopisie, albowiem funkcjonariusze MO i SB inspirowani przez władze administracyjne nie zezwoliły na jego przepisanie na maszynie i w brutalny sposób bijąc i używając przemocy fizycznej wyrzucili członków "Solidarności" poza teren Urzędu Wojewódzkiego.

K O M U N I K A T

Dnia 19 marca 1981 r. w Bydgoszczy rozpoczęła się VI sesja WRN, na której oprócz radnych wśród zaproszonych gości byli obecni przedstawiciele MKZ NSZZ "Solidarność" w Bydgoszczy pod przewodnictwem Jana Rulewskiego/na sesji był obecny specjalista wysłannik Prymasa Polski prof dr Romuald Kukołowicz i wicepremier S.Mach./. Zgodnie z ustaleniami dokonanymi w dniu 5 marca na posiedzeniu mieli oni przedstawić w pkt. 8 "zapytania i wolne wnioski" problemy społeczno-prawnej sytuacji rolników indywidualnych i wyżywienia narodu. Ponadto zamiarem delegacji MKZ NSZZ "Solidarność" było przedstawienie radnym zagadnień związanych z ogólnopolskim strajkiem okupacyjnym chłopów w gmachu WK ZSL w Bydgoszczy.

Obrady sesji WRN przebiegały zgodnie z zatwierdzonym przez radę porządkiem. W trakcie obrad przew.komisji Rozwoju Gospodarczego i Zagospodarowania Przestrzennego WRN radny Andrzej Młodecki zaproponował przerwanie dyskusji nad planem rozwoju społeczno-gospodarczego i budżetu na rok 1981 woj.bydg.W uzasadnieniu podał m.in. potrzebę rozpatrzenia b.dużej ilości interpelacji w trakcie sesji oraz konieczność włączenia do prac nad planem nowego wojewody i pełniejszego uwzględnienia 10- punktowego programu premiera. Radny Andrzej Młodecki przedstawił wniosek o kontynuowanie obrad nad tym punktem na następnym posiedzeniu tej samej sesji. Wniosek ten większością głosów został przyjęty. Następnie Przewodniczący WRN Edward Berger zamknął obrady nie wyczerpując przyjętego porządku obrad, tj. uchwalenia planu pracy WRN na rok 1981, odpowiedzi wojewody na interpelacje oraz zapytania i wnioski. Wobec tego nie zrealizowano zobowiązania podjętego na Prezydium WRN z dnia 5.03.81 o udzieleniu głosu przedstawicielom MKZ NSZZ "Solidarność". Większość radnych nie była poinformowana przez Prez.WRN o uzgodnieniach i zaplanowanych wystąpieniach przedstawicieli "Solidarności" na sesji.

Stanowisko Przewodniczącego WRN Edwarda Bergera spotkało się z protestem przedstawicieli MKZ NSZZ "Solidarność". W międzyczasie Prezydium i część zdezinformowanych radnych opuściła salę obrad. Przewodniczący MKZ NSZZ "Solidarność" Jan Rulewski poinformował pozostających i wychodzących radnych o uprzednich uzgodnieniach z Prezydium WRN określając takie postępowanie Prezydium jako niedopuszczalne. W trakcie przemawiania do radnych wyłączono nagłośnienie. Na sali pozostało 45 radnych, którzy zajęli następujące stanowisko :

1. radni wystąpili na piśmie do Prezydium WRN o zwołanie w ciągu 7 dni drugiej części sesji w trybie nadzwyczajnym,
2. integralną częścią tej sesji będzie udzielenie głosu przedstawicielom MKZ NSZZ "Solidarność",
3. na posiedzenie sesji zaproszeni zostaną wszyscy przedstawiciele MKZ NSZZ "Solidarność" uczestniczący w obradach sesji w dniu 19.03.81 wg listy obecności.

Równocześnie radni zaproponowali zakończenie w dniu dzisiejszym dyskusji w spornych punktach wychodząc z założenia, iż wszystkie pozostałe sprawy i postulaty będą postawione podczas sesji WRN z możliwością dyskusji i pełnej wymiany poglądów. Sposób rozwiązania spornych kwestii podczas sesji jest gwarantowany ustawą o radach narodowych. MKZ NSZZ "Solidarność" ustosunkowując się do przedstawionych przez radnych propozycji zajął następujące stanowisko :

1. MKZ "Solidarność" aprobuje zajęte przez radnych stanowisko,
2. na sesji WRN domagać się będziemy wyciągnięcia surowych konsekwencji do odwołania włącznie w stosunku do osób winnych zaistniałego na VI sesji konfliktu.

MKZ NSZZ "Solidarność" protestuje przeciwko bezprzykładnej interwencji organów MO na sali obrad w trakcie wspólnej pracy zespołów roboczych radnych WRN i NSZZ "Solidarność" nad komunikatem.

/-/ 5 podpisów nieczytelnych /-/ 2 podpisy nieczyt.

KOMUNIKAT O STANIE ZDROWIA RANNYCH

MKZ NSZZ "Solidarność" w Bydgoszczy [illegible] w dniu 19.03.81 r. w wyniku akcji MO, skierowanej przeciwko naszym przedstawicielom na VI sesji WRN 3 osoby doznały obrażeń ciała i przebywają w szpitalu. Są to:

JAN RULEWSKI - lat 37, przewodniczący MKZ
obrażenia: wstrząśnienie mózgu, stłuczenie twarzy, rany jamy ustnej i ogólne potłuczenie.

MARIUSZ ŁABENTOWICZ - lat 25
obrażenia: uraz głowy, rany tłuczone twarzy od uderzenia kastetem.

MICHAŁ BARANOWSKI - lat 60
obrażenia: uraz głowy, złamanie żuchwy, chory nadal w stanie szoku.

W dniu 20.03.81 r. zostaną przeprowadzone dodatkowe badania, których wyniki pozwolą na dokładniejszą ocenę doznanych obrażeń i pełną diagnozę.

Bydgoszcz, 19.03.81 Prezydium MKZ NSZZ "Solidarność"

OŚWIADCZENIE PREZYDIUM KKP

Prezydium KKP "Solidarność" z powodu ataku na Związek, jego władze i obrazę godności Związku odwołuje wszelkie rozmowy z władzami i ogłasza dla wszystkich komisji zakładowych, uczestników ostrzeżenia "Solidarności" stan g o t o w o ś c i o b r o n n e j.

Zwracamy się do członków Związku by w atmosferze powagi i najwyższej odpowiedzialności do dnia 23 marca przygotowali swoje organizacje do spełniania zadań, jakie stwarza sytuacja.

Akcja, jaka miała miejsce 19 marca 1981 r. w Bydgoszczy, jest aktem otwartej prowokacji, wymierzonej w rząd premiera Jaruzelskiego. Przerwanie spokoju społecznego obciąży sprawców, które spowodowały akcję bydgoską, odpowiedzialnymi za los kraju.

Bydgoszcz, 20.03.1981 godz. ok.00 Lech Wałęsa, Ryszard Kaliniowski, Marian Jurczyk, Zbigniew Bujak, Andrzej Celiński

KOMUNIKAT NR 1 PREZYDIUM KKP W BYDGOSZCZY

Prezydium KKP kieruje obecnie bieżącymi pracami Związku w Bydgoszczy pozostając w bezpośrednim kontakcie z Prezydium MKZ Bydgoszcz oraz w kontakcie telefonicznym z wszystkimi MKZ-ami.

W związku z powagą sytuacji Prezydium KKP poleca przyjęcie następujących zasad pracy związkowej:

1. Wszystkie akcje Związku są obecnie kierowane przez Prezydium KKP, zawiesza się do odwołania wszystkie inne akcje reglamentacyjne lub bronżowe.
2. Wszystkie MKZ-y podejmują stan gotowości stałej, a związku z czym wszyscy przewodniczący MKZ są zobowiązani być w swoich MKZ-nach.
3. W MKZ-ach mają być zapewnione stałe dyżury przez całą dobę.
4. Komisjami, Prezydium będą numerowane kolejno.
5. Wszelkie polecenia Prezydium dotyczące działań strajkowych i manifestacji publicznych muszą być telefonicznie potwierdzone przez Jerzego, Kalinowskiego, Jurczyka lub Bujaka.
6. Wszystkie MKZ-y o wszelkich sprawach informują MKZ Bydgoszcz.

Prezydium KKP przypomina, że w chwili obecnej najważniejszym zadaniem Związku jest przygotowanie pełnej gotowości strajkowej na 23 marca br.

MKZ Bydgoszcz dn.20.03.1981 Lech Wałęsa, Ryszard Kaliniowski, Marian Jurczyk, Zbigniew Bujak, Krzysztof Gotowski Andrzej Celiński

KOMUNIKAT NR 2 PREZYDIUM KKP W BYDGOSZCZY

Otrzymujemy alarmujące telefony z informacjami, że Rulewski nie żyje. Stanowczo zaprzeczamy tego typu pogłoskom, traktujemy je jako perfidną prowokację. Stan zdrowia pobitego jest zadowalający.

MKZ Bydgoszcz dn.20.03.1981 Lech Wałęsa, Ryszard Kaliniowski, Krzysztof Gotowski Marian Jurczyk, Zbigniew Bujak, Andrzej Celiński

KOMUNIKAT NR 3 PREZYDIUM KKP W BYDGOSZCZY

W dniu dzisiejszym w godzinach od 11-13 odbył się strajk próbny załogi zakładów pracy w Bydgoszczy. Strajkowały wszystkie zakłady produkcyjne, komunikacja miejska, część sklepów. Przedstawiciele Prezydium KKP z Lechem Wałęsą odwiedzali największe zakłady pracy, gdzie odbyły się kilkuminutowe spotkania z załogami.

MKZ Bydgoszcz dn.20.03.1981 Lech Wałęsa, Ryszard Kaliniowski, Krzysztof Gotowski Marian Jurczyk, Zbigniew Bujak, Andrzej Celiński

KOMUNIKAT NR 4 PREZYDIUM KKP W BYDGOSZCZY

1. Do Bydgoszczy przybył w dniu dzisiejszym powołany przez wicepremiera M.Rakowskiego zespół ekspertów rządowych w następującym składzie: Józef Żyta, z-ca Prokuratora Generalnego, Józef Mikos - dyr. Dep. w Min. Sprawiedliwości, dr Stefan Zieliński - dyr. Dep. w Min. Zdrowia, Zbigniew Piesiewicz - doradca Ministra d/s zw. ogn.

W godz. popołudniowych odbyło się w siedzibie MKZ spotkanie specjalnie powołanej komisji rządowej z Prezydium MKZ w Bydgoszczy pod przewodnictwem Bogdana Kołodziejczyka z rządowym zespołem ekspertów. W spotkaniu uczestniczyli w charakterze obserwatora Zbigniew Bujak z ramienia Prezydium KKP. W toku spotkania kilkunastu przedstawicieli MKZ Bydgoszcz przedstawiło szczegółowo przebieg posiedzenia WRN w Bydgoszczy w dniu 19.03 br. oraz wkroczenia MO i SB na salę obrad zakończonego pobiciem grupy działaczy NSZZ "Solidarność" uczestniczących w tym posiedzeniu.

W wypowiedziach podkreślono, że akcja podjęta przez władze administracyjne oraz przez MO i SB miała charakter bezprecedensowy i niedopuszczalny. Przedstawiciele "Solidarności" zostali zaproszeni przez Prezydium WRN, gdzie mieli zaprezentować swoje stanowisko w tak istotnych dla społeczeństwa problemach jak wyżywienie narodu i społeczno-prawna sytuacja rolnictwa i rolników indywidualnych, ponadto zamierzali poinformować radnych o przyczynach strajku okupacyjnego chłopów w budynku WK ZSL w Bydgoszczy. Mimo zapewnień ze strony Prezydium WRN i jej przewodniczącego Edwarda Borgera delegatów MKZ "Solidarność" postawiono w sytuacji przymusowej, pozbawiając ich przyrzeczonego uprzednio prawa głosu. Wezwano także funkcjonariuszy MO i SB, którzy przy użyciu siły wyrzucili przedstawicieli "Solidarności" na teren ogrodzonego i zamkniętego placu przy gmachu WRN, gdzie ciężko pobito przewodniczącego bydgoskiego MKZ -u Jana Rulewskiego, członka Prezydium MKZ Mariusza Łabentowicza ale członka "Solidarności" rolników indywidualnych - Romana Chroszcza.

Przedstawiciele "Solidarności" z oburzeniem mówili o postawie władz administracyjnych, organów ścigania i Prezydium WRN, tymczasem z uznaniem spotkała się postawa tych 45 radnych, którzy stając na sali obradowali się znaleźć wyjście z konfliktowej sytuacji i uzgodnić z działaczami MKZ-u wspólny komunikat. Z całym naciskiem stwierdzono, że "Solidarności" zależy spokoju i rozwiązaniu konfliktu, jednakże wymaga to dobrej woli władz, w szczególności podjęcia działań zapobiegających powtarzaniu podobnych sytuacji w przyszłości. Podkreślono, powstała sytuacja spotkała się z bardzo ostrym napięciem m.in. przez załogi licznych zakładów pracy, pracowników naukowych i studentów, dziennikarzy z całego kraju, którzy bydgoskiemu MKZ NSZZ "Solidarność" wyrazili poparcie i sympatię.

Przedstawiciele "Solidarności" stwierdzili na zakończenie spotkania, że rządowy zespół ekspertów jest zobowiązany do rzetelnego przedstawienia informacji o przebiegu wypadków oraz o powadze sytuacji i wynikającej z tego okoliczności pilnego podjęcia przez Rząd jej politycznego rozwiązania. Podkreślono też, że uzyskane wiadomości powinny służyć do rzetelnego informowania opinii publicznej przez środki masowego przekazu.

2. W toku omawianego wyżej spotkania przedstawiciele MKZ Bydgoszcz określili swoje podstawowe postulaty, a mianowicie:
- powierzenia przeprowadzenia dochodzeń i ustaleń instytucjom lub instancjom, których stopień niezależności i ranga zapewnią pełen obiektywizm działań,
- ustalenia i podania do publicznej wiadomości prawdziwego przebiegu wypadków,
- określenia odpowiedzialności za decyzje i ukarania winnych zgodnie z poczuciem sprawiedliwości i obowiązującym prawem.

Prezydium KKP udzieliło poparcia tym postulatom wyrażając przekonanie o konieczności stworzenia gwarancji, że represje skierowane przeciwko Związkowi nie będą więcej miały miejsca.

3. NSZZ "Solidarność" dąży do zapewnienia spokoju społecznego i stabilizacji. Poczucie odpowiedzialności za losy kraju i narodu każe nam w chwili obecnej z całą mocą wystąpić przeciwko działaniom, które godzą w nasz Związek i jego działaczy, podważają zasady współżycia społecznego i stabilizacji politycznej.

Prezydium KKP zwraca się z gorącym apelem do wszystkich organizacji związkowych, do wszystkich członków Związku o działania spokojne, rozważne i zdyscyplinowane.

W tej poważnej sytuacji w sprawie bydgoskiej chodzi o cały nasz Związek. Na atak na nasz Związek odpowiadamy jako cały Związek - solidarnie, z godnością, według wspólnego programu. Nie możemy pozwolić, aby emocje wzięły górę nad rozwagą i rozsądkiem.

Prezydium KKP uważa, iż powstały konflikt powinien zostać rozstrzygnięty w drodze rozmów i negocjacji. W ocenie z dnia 20.03. br. uznaliśmy za konieczne zawieszenie wszelkich negocjacji prowadzonych z Rządem do czasu podjęcia rozmów na temat obecnie najpilniejszy - wyjaśnienia zajść w Bydgoszczy i przywrócenia gwarancji i poczucia niezależnego związku zawodowego.

Z zadowoleniem usłyszeliśmy w telewizyjnym oświadczeniu rzecznika prasowego rządu, że intencją premiera jest pozostawienie rozwiązania konfliktu na drodze negocjacji. Uważamy, że interes społeczny wymaga, aby rozmowy te podjęte zostały niezwłocznie.

Prezydium KKP wyraża gotowość przystąpienia do nich natychmiast. Występując w obronie praw związku zawodowego i praw obywatelskich działamy w imię pełnego przestrzegania praworządności i zasad życia publicznego w naszym kraju.

MKZ Bydgoszcz Lech Wałęsa, Ryszard Kaliniowski
Krzysztof Gotowski Zbigniew Bujak, Marian Jurczyk, Andrzej Celiński

Bydgoszcz, dn.20.03.1981 r.

1. [illegible] dniu dzisiejszym [illegible] przeprowadził rozmowę telefoniczną z przewodniczącym [illegible] Gdańsk. W nawiązaniu do wydanej przez nas w komunikacie nr. 5 gotowości rozpoczęcia do natychmiastowej realizacji wicepremier A. Rakowski zwrócił się do Prezydium KKP z propozycją podjęcia rozmów. Uzgodniono, że 22.03 przybędzie do Bydgoszczy komisja rządowa na szczeblu ministerialnym celem nawiązania kontaktu z tamtejszymi władzami i przedstawicielami KKP, wyjaśnienia po wysłuchaniu wszystkich świadków, przebiegu zajść i odpowiedzialności za powstałą sytuację oraz ostatecznie raportu w tej sprawie. Natomiast do Warszawy udadzą się: Lech Wałęsa, Zbigniew Bujak, Marian Jurczyk, Andrzej Celiński, Tadeusz Mazowiecki oraz Antoni Tokarczuk, Bolesław Jagielowski i Lech Winiarski z MKZ-u Bydgoszcz. 22.03 o godz. 14.00 grupa ta rozpocznie rozmowy z wicepremierem Rakowskim na temat politycznego rozwiązania sytuacji, jaka powstała ostatnio w kraju. Na miejscu w Bydgoszczy pozostaje zespół roboczy, który pod nieobecność przewodniczącego KKP kierować będzie bieżącą działalnością związku. W skład zespołu wchodzą: Ryszard Kalinowski - wiceprzewodniczący KKP, Karol Modzelewski - rzecznik prasowy, Elżbieta Potrykus - członek KKP /MKZ Koszalin/, Krzysztof Gotowski /MKZ Bydgoszcz/, Jacek Kłys /MKZ Gdańsk/, Jacek Stankiewicz /MKZ Toruń/ oraz przew. rady konsultacyjno-programowej OBSZ Bronisław Geremek.
2. W jaskrawej sprzeczności z deklarowaną przez Rząd gotowością do rokowań, wyjaśnienia i politycznego rozwiązania napiętej sytuacji stoją jątrzące, oparte na dezinformacji akcje propagandowe. W dniu wczorajszym w programie TV, a następnie w radio podano rozmowę z zastępcą Prokuratora Generalnego Józefem Żytą. W rozmowie tej przeprowadzonej przed spotkaniem rządowego zespołu ekspertów z MKZ Bydgoszcz i opartej wyłącznie na informacjach dostarczonych przez władze, przebieg wydarzeń w Bydgoszczy przedstawiony został w sposób jaskrawo mijający się z prawdą. Rozpowszechniane są na terenie całego kraju ulotki zawierające oszczerstwa i napaści na Związek i jego działaczy, zaś na przebywającego w szpitalu Jana Rulewskiego szczególnie. Domagamy się natychmiastowego położenia kresu kłamaniu propagandowej rozpętanej przez przeciwników porozumień społecznych. Brak obiektywnej informacji w środkach masowego przekazu zaognia nastroje i wzmaga napięcie. Wzywamy wszystkie ogniwa i działaczy Związku do naświetlenia w oparciu o komunikaty Prezydium KKP prawdziwego przebiegu wydarzeń w Bydgoszczy.
3. Prezydium KKP potwierdza wszystkie swoje dotychczasowe ustalenia i zwraca się o solidarne i zdyscyplinowane działania wszystkich ogniw Związku.

MKZ Bydgoszcz: K. Gotowski

Bydgoszcz, dn. 21.03.1981r.

Lech Wałęsa, Ryszard Kalinowski, Marian Jurczyk, Zbigniew Bujak, Karol Modzelewski, Andrzej Celiński

KOMUNIKAT NR 7

1. W dniu dzisiejszym o godz. 7.50 wyjechała do Warszawy delegacja Prezydium KKP w następującym składzie: Lech Wałęsa, Tadeusz Mazowiecki i Andrzej Celiński oraz przedstawiciele MKZ Bydgoszcz: Bolesław Magierowski, Lech Winiarski i Antoni Tokarczuk. Przewiduje się, że wyżej wymieniona grupa osób o godz. 12.00 podejmie rozmowy z v-ce premierem Mieczysławem Rakowskim oraz Komitetem Rządowym d/s związków zawodowych.
2. Również w dniu dzisiejszym oczekuje się przyjazdu z Warszawy do Bydgoszczy delegacji rządowej.
3. W Bydgoszczy pozostaje zespół roboczy, który pod nieobecność przewodniczącego KKP Lecha Wałęsy kierować będzie bieżącą działalnością.

Bydgoszcz, dn.22.03.81. godz.11.30

Ryszard Kalinowski
Karol Modzelewski
Elżbieta Potrykus
Krzysztof Gotowski
Jacek Kłys
Jacek Stankiewicz
Bronisław Geremek

KOMUNIKAT NR 8

W dniu 21.03. DTV nadał rozmowę o wydarzeniach w Bydgoszczy z wicewojewodami: Romanem Bykiem i Władysławem Przy[illegible] bezpośrednią odpowiedzialność za [illegible] milicji i SB do akcji na salę obrad WRN. W mowie wziął udział jeden tylko radny - Andrzej Młodecki, przewodniczący Komisji Planu i Budżetu, który odegrał istotną rolę w przerwaniu sesji WRN bez wyczerpania porządku dziennego.
Dziennikarze DTV zwrócili się o wypowiedź również do MKZ Bydgoszcz. Spotkali się jednak z odmową, gdyż uchwałą MKZ z dnia 19.02. br. postanowiono nie podejmować żadnej współpracy z redakcją DTV ze względu na jej wyjątkową nierzetelność i czynny udział w dezinformowaniu opinii publicznej. Decyzja ta, oparta na licznych doświadczeniach, podyktowana była obawą przed preparowaniem materiału przez DTV. Audycja z dnia 21.03. br. w pełni potwierdza tę opinię. Autorzy audycji oświadczyli, że przedstawiają stanowisko tylko jednej strony, gdyż "Solidarność" nie zgodziła się udzielić im wywiadu. Żadna uchwała nie stała jednak na przeszkodzie udzieleniu głosu radnym, którzy wraz z przedstawicielami "Solidarności" pozostali na sali obrad do chwili wkroczenia MO i SB, a także licznym dziennikarzom prasy bydgoskiej, którzy byli świadkami VI sesji WRN i związanych z tym wydarzeń. Pominięto ich rozmyślnie.
Do głosu dopuszczono jedynie tych przedstawicieli władz administracyjnych województwa, których decyzje doprowadziły do obecnego kryzysu. Nic dziwnego, że podali oni wersję niezgodną z prawdą. Dziennik Telewizyjny obrał więc sam drogę dezinformacji. Raz jeszcze telewizja posłużyła w momencie groźnego kryzysu politycznego jako instrument propagandy zaognijącej napięcie w kraju. Kłamliwa wersja wydarzeń, rozpowszechniona przez DTV pozostaje w rażącej sprzeczności ze stosunkowo obiektywną, obszerną informacją, zamieszczoną w "Trybunie Ludu" z 21.03. br. O informacji tej redaktorzy DTV nawet nie wspomnieli. Nasuwa się pytanie, w czyich rękach pozostaje i jakim celom politycznym służy telewizja w obecnym konflikcie.
Nie odpowiada prawdzie insynuacja, jakoby przygotowano okupację gmachu Urzędu Wojewódzkiego. Nie odpowiada prawdzie twierdzenie, że przedstawiciele "Solidarności" przybyli na sesję zaopatrzeni w zapasy żywności. Oburzające jest stawianie zarzutu, że na otwartą sesję WRN przybyło 30-tu, a nie 6-ciu przedstawicieli "Solidarności". Oburzające są twierdzenia osób współwinnych zajścia, które wstrząsnęło krajem, że wprowadzając MO i SB na salę mieli na celu zapewnienie ładu i spokoju w mieście i w kraju. Nazywanie "dialogiem" interwencji milicji i SB, zakończonej ciężkim pobiciem trzech działaczy specjalnie wybranych do tego przez interweniujących funkcjonariuszy, może mieć na celu jedynie wywołanie wzburzenia. Wszystko to każe traktować audycję DTV z 21.03.br. nadaną w przeddzień rozmów między "Solidarnością" a Rządem, gdy termin i przedmiot tych rozmów był już znany, jako kolejne ogniwo w łańcuchu prowokacji. W tej sytuacji żądamy udzielenia przez DTV głosu przedstawicielom "Solidarności" dla przedstawienia przebiegu wydarzeń i stanowiska Związku w takich samych ramach czasowych, jakie przyznano władzom administracyjnym województwa bydgoskiego i nadania nagranej w ten sposób audycji po uprzedniej autoryzacji. Stwierdzamy również, że wbrew intencjom redaktorów DTV audycja z dnia 21.03.br. wykazała naocznie, iż uczestniczący w niej wicewojewodowie i przewodniczący WRN w Bydgoszczy ponoszą polityczną współodpowiedzialność za sprowokowanie groźnego konfliktu społecznego, nie mają kwalifikacji do sprawowania urzędów i powinni być niezwłocznie odwołani z zajmowanych stanowisk.

Bydgoszcz, dn.22.03.1981r.

Ryszard Kalinowski, Karol Modzelewski, Elżbieta Potrykus, Krzysztof Cotowski, Jacek Klys, Jacek Stankiewicz, Bronisław Geremek

KOMUNIKAT NR 9

1. Działalność grupy prowadzącej rozmowy w Warszawie została zawieszona do dnia 24 marca. Ze względu na powagę sytuacji postanowiono zwołać nadzwyczajne posiedzenie Krajowej Komisji Porozumiewawczej. Rozważano jako miejsce obrad Warszawę, co przyspieszyłoby kontynuowanie rozmów. Wersją alternatywną jest spotkanie KKP w Bydgoszczy. Decyzje w tej sprawie zapadną do godz.24.00.
2. Przedstawiciel ks.Prymasa dr Kukołowicz przeprowadził w obecności przedstawiciela MKZ Bydgoszcz rozmowę z min. Bafią. W imieniu episkopatu Polski dr Kukołowicz apelował o niezwłoczne uzyskanie odpowiednich pełnomocnictw przez komisję przybyłą do Bydgoszczy i przystąpienie do konstruktywnych rozmów nad postulatami zgłoszonymi przez MKZ Bydgoszcz. Po kontakcie z Rządem min.Bafia oświadczył, że uzyskał takich uprawnień.
3. O godz.23.30 uzgodniono, że nadzwyczajne posiedzenie KKP w pełnym składzie odbędzie się w poniedziałek [illegible] w Bydgoszczy. Tematem będzie sytuacja związkowa [illegible] powstała na tle kryzysu w Bydgoszczy.

Ryszard Kalinowski
Karol Modzelewski
Elżbieta Potrykus
[illegible]
Jacek [illegible]
Jacek [illegible]
[illegible] Geremek

KOMUNIKAT MKZ BYDGOSZCZ

W dniu 22 marca o 4.00 nad ranem zapadła uchwała MKZ w sprawie ustaleń wstępnych do rozmów z Komisją Rządową, jak i żądań merytorycznych. Treść uchwały przekazana została Komisji Rządowej z momentem podjęcia przez nią rozmów z tut. MKZ-em.

Ustalenia wstępne warunkujące rozpoczęcie rozmów:

1. Stwierdzenie, czy komisja ma pełnomocnictwa rządowe.
2. Zapewnienie ciągłej łączności z delegacją KKP w Warszawie.
3. Bezpośrednia transmisja obrad w programie lokalnym rozgłośni bydgoskiej.
4. Stworzenie warunków obiektywnej informacji o przebiegu rokowań poprzez uzgodnione komunikaty lub też zapewnienie publikowania komunikatów MKZ.
5. Zagwarantowanie opublikowania w krajowych środkach masowego przekazu końcowego komunikatu lub sprawozdania z przebiegu rozmów na zasadach jak w punkcie 4.
6. Żądamy opublikowania w prasie krajowej pełnej listy postulatów MKZ NSZZ "Solidarność" w Bydgoszczy.

Postulaty merytoryczne:

1. Domagamy się uznania przez Komisję Rządową, że w czasie trwania obrad VI sesji WRN w Bydgoszczy w dniu 19.03.br. naruszone zostało prawo zasady życia publicznego i pokoju społecznego przez władzę i organa MO i SB.
2. Żądamy opublikowania we wszystkich środkach masowego przekazu wspólnego komunikatu opracowanego na VI sesji WRN przez grupę radnych i przedstawicieli MKZ NSZZ "Solidarność" w Bydgoszczy.
3. MKZ wyraża przekonanie, że w pilnym i nadzwyczajnym trybie powinna zostać zwołana sesja WRN, która rozpatrzy sprawę odpowiedzialności Prezydium WRN i przewodniczącego WRN Edwarda Bergera za niedopuszczenie do realizacji przewidzianego programu obrad i za dalszy przebieg wypadków. Sesja WRN powinna zająć stanowisko wobec faktu wkroczenia MO i SB na salę w czasie obrad i usunięcia przemocą zebranych.
4. Żądamy odwołania obecnego na VI sesji WRN w dniu 19.03.br. wicepremiera Stanisława Macha w związku z niezajęciem stanowiska w obliczu groźnej, konfliktowej sytuacji społecznej powstałej w czasie obrad WRN.
5. Żądamy usunięcia z zajmowanego stanowiska wicewojewody Romana Bąka
   a/ za podjęcie bezprecedensowych decyzji o ingerencji organów MO i SB podczas obrad VI sesji WRN,
   b/ za doprowadzenie do ostrej sytuacji konfliktowej w sprawie rolników indywidualnych,
   c/ za dezinformowanie w środkach masowego przekazu społeczeństwa.
6. Żądamy usunięcia z zajmowanego stanowiska wicewojewody Władysława Przybylskiego za udział w sprawach jak w pkt 5.
7. Żądamy usunięcia z zajmowanego stanowiska komendanta wojewódzkiego MO za przygotowanie i przeprowadzenie akcji represyjnej w czasie obrad VI sesji WRN wbrew gwarancjom bezpieczeństwa udzielonym uprzednio Międzyzakładowemu Komitetowi Założycielskiemu w Bydgoszczy.
8. Żądamy odwołania z zajmowanego stanowiska prokuratora rejonowego w Bydgoszczy za uczestnictwo w akcji represyjnej i niezapewnienie bezpieczeństwa uczestnikom obrad.

   Domagamy się powierzenia dochodzenia instytucjom lub instancjom, których stopień niezależności i ranga zapewnią pełny obiektywizm. Żądamy wyjaśnienia w trybie pilnym faktów dotyczących przygotowania i przeprowadzenia akcji prowokacyjnej, której świadectwem było m.in. zmasowanie w okolicach Bydgoszczy specjalnych jednostek MO na kilka dni przed sesją WRN, jak też celowe dążenie do użycia siły. Domagamy się ustalenia odpowiedzialności i winy decydentów i wykonawców brutalnej akcji represyjnej, w wyniku której zostali bestialsko pobici: Jan Rulewski, Mariusz Łabentowicz, Michał Bartoszcze i in. Winni muszą zostać ukarani. Uważamy, że dochodzenie powinno być prowadzone przez Prokuraturę Wojewódzką pod bezpośrednim nadzorem Prokuratury Generalnej. Domagamy się także zapewnienia przedstawicielom NSZZ "Solidarność" uczestnictwa w prowadzonych dochodzeniach w charakterze obserwatorów procesowych. Żądamy przekazania w dniu rozpoczęcia rozmów kopii filmu, zdjęć, taśm magnetofonowych i magnetowidowych nakręconych na miejscu zajścia.
10. Domagamy się stworzenia warunków do normalnego działania naszego Związku dziś i w przyszłości poprzez:
    a/ natychmiastowe wycofanie z województwa bydgoskiego specjalnych jednostek MO i SB,
    b/ stworzenie gwarancji i bezpieczeństwa dla instancji i dla działaczy Związku,
    c/ umożliwienie przedstawicielom MKZ NSZZ "Solidarność" w Bydgoszczy bezpośredniego wystąpienia w programie ogólnopolskim TV celem przedstawienia przyczyn i przebiegu wydarzeń na VI sesji WRN w dniu 19.03.81. Emisja powyższego programu nastąpi przed podpisaniem porozumienia.

Krzysztof Gotowski, Roman Laterek, Marian Dziatkowiak, Bogdan Kościerski, Roman Buczkowski, Maria Włodarska, Bogdan Świerczyński, Mec. Jan Olszewski-doradca d/s prawnych, Jarosław Wenderlich - doradca MKZ NSZZ "Solidarność" w Bydgoszczy, Karol Modzelewski - rzecznik prasowy z ramienia KKP

UCHWAŁA MIĘDZYZAKŁADOWEJ KOMISJI ZWIĄZKOWEJ W M Z K WARSZAWA

Premier
Polskiej Rzeczypospolitej
Ludowej

Uchwała Międzyzakładowej Komisji Związkowej
w MZK - Warszawa

Brutalne represje MO i SB zastosowane wobec związkowców z Bydgoszczy wzbudziły oburzenie i gniew związkowców NSZZ "Solidarność" w Miejskich Zakładach Komunikacyjnych w Warszawie.
Wczoraj załoga MZK wyraziła protest.
Oświadczamy, że jutro i każdego innego dnia jesteśmy gotowi bronić podstawowego prawa człowieka - prawa do osobistego bezpieczeństwa. Żądamy natychmiastowego, publicznego ujawnienia i ukarania wszystkich winnych zastosowania przemocy wobec związkowców w Bydgoszczy.
Żądamy i żądać będziemy tego z całą stanowczością, ponieważ jesteśmy przekonani iż w kraju, w którym wolno bezkarnie bić ludzi i stosować przemoc, nieważne stają się wszelkie prawa i porozumienia, jak również nie da się utrzymać spokoju społecznego.
W związku z krańcowo napiętą sytuacją w kraju żądamy podjęcia zdecydowanych kroków w celu poinformowania społeczeństwa poprzez środki masowego przekazu o prawdziwym obliczu wydarzeń w Bydgoszczy - do godz. 20-tej dnia 22.03.1981 r.

Warszawa, dn.21.03.1981 r. — Międzyzakładowa Komisja Związkowa w MZK Warszawa NSZZ "Solidarność" region Mazowsze

KOMUNIKAT SPECJALNY MKZ NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" w MZK WARSZAWA

Dnia 21.03.81 r. umundurowani funkcjonariusze MO zrywali plakaty "Solidarności" z tramwajów, oraz pobili motorniczego z Zakładu R-2. Miało to miejsce na pętli na Gocławku.

1. O godz. 13.40 do drugiego wagonu tramwaju linii 24 wszedł funkcjonariusz MO w stopniu sierżanta, mający na rękawie wyszyte nr 1603, zaczął zrywać plakaty. Zapytany przez motorniczego Jerzego Konowrodzkiego, dlaczego zrywa... - odpowiedział wulgarnie, po czym zerwał motorniczemu z klapy znaczek z napisem NSZZ "Solidarność" region Mazowsze z Godłem Narodowym, rzucił go na ziemię i rozgniótł obcasem buta. Po wejściu do wozu silnikowego zaczął zrywać plakaty. Odnosił się wulgarnie do motorniczego i uderzył go w brzuch. Na pętli stały dwa radiowozy MO. Jeden z nich miał nr. rej. MOA 0930.
2. O godz. 14.20 w wozie linii 24 funkcjonariusz MO w stopniu sierżanta zrywał plakaty i wyrażał się wulgarnie wobec motorniczego Stanisława Sobieszczuka grożąc... "ja cię kurwo nauczę"... itd. Motorniczy bojąc się, że milicjant użyje siły szybko odjechał.

3. O godz. 16.25 ten sam motorniczy Stanisław Sobieszczuk został pobity przez funkcjonariuszy MO z tego samego radiowozu. Funkcjonariusze MO w stopniu plutonowego skopał go po klapy bluzy, uderzył pałką i kopnął go w nogę. W obdukcji lekarskiej stwierdzono stłuczenie ręki i nogi.

4. Milicjanci zrywali plakaty w tramwaju linii 24 i obrazili motorniczego - Zofię Sieczyńską.

Około godz. 17.00 Przewodniczący MKZ NSZZ "Solidarność" w WZK W. Kaczyński interweniował telefonicznie u oficera dyżurnego KSMO kpt. Książka. Kpt. Książek poinformował, że akcja zrywania plakatów odbywa się "na polecenie "ze względu na treść plakatów, które "obrażają godność MO" oraz, że..."ma w dupie czy MZK będzie strajkowało, czy nie".

W rozmowie telefonicznej o godz. 18.20 Prezydent m. st. Warszawy Jerzy Majewski poinformował, że interweniował u Komendanta KSMO i represje wobec pracowników MZK zostaną natychmiast wstrzymane.

O godz. 20.30 dyżurujący w Urzędzie Miasta St. Warszawy ob. Wiśniewski poinformował, że KSMO prowadzi dochodzenie w tej sprawie.

Od godz. 19.50 dwóch członków MKZ, Marian Parchowski i Krzysztof Łepecki dyżurowali w naszym radiowozie na pętli na Gocławiu. Zauważyli patrol milicyjny stojący w pobliżu pętli Gocławek.

O godz. 20.20 dyżurujący w MKZ koledzy otrzymali informację, że MO znowu zrywa plakaty na pętli na Gocławku.

O godz. 23.10 nadjechał radiowóz MO, podążający za tramwajem oblepionym plakatami. Milicjanci zobaczyli radiowóz MZK i odjechali: Wystraszyli się?!

Żądamy podania do publicznej wiadomości, gdzie i przez kogo podejmowane są decyzje przeciwko "Solidarności" i obecnemu Rządowi!

Prezydium
MKZ NSZZ "Solidarność"
w MZK Warszawa

Warszawa, dnia 21.03.1981 r. godz. 23.30

Minister Zdrowia i Opieki Społecznej
dr med. Tadeusz Szalachowski
oraz
Redakcja Dziennika Telewizyjnego
w miejscu

My, pracownicy Służby Zdrowia, zrzeszeni w NSZZ "Solidarność" region Mazowsze, wyrażamy stanowczy protest przeciwko enigmatycznym i wymijającym sformułowaniom zawartym w wywiadzie przeciwko treści orzeczenia Komisji Lekarskiej, odczytanego przez reportera telewizji w II wydaniu Dziennika Telewizyjnego w dniu 20.03. br.

Według słów Dyrektora szpitala i orzeczenia Komisji, stan ogólny zdrowia Rulewskiego i Łabentowicza jest dobry, urazy są powierzchowne, zaś jedynym powodem hospitalizacji jest podejrzenie wstrząśnienia mózgu oparte wyłącznie o wywiad.

W sprzeczności z tym pozostaje fakt przebywania pobitych w Oddziale Intensywnej Opieki Medycznej.

Zadziwiające z lekarskiego punktu widzenia jest stwierdzenie dyrektora szpitala, jakoby pourazowy obrzęk twarzy p.Łabentowicza /dający się wyraźnie zauważyć na ekranie telewizyjnym/ - był obrażeniem "nieznacznym i powierzchownym".

W wywiadzie nie ma ani słowa o obrażeniach jamy ustnej i uzębienia dwu pobitych.

Jesteśmy przekonani, że wywiad telewizyjny był udzielony tendencyjnie, niezgodnie z etyką lekarską, a jedynym jego celem propagandowym była chęć oszukania społeczeństwa.

Warszawa, 21.03.81 r. Zespół Informacyjny
Komisji Koordynacyjnej
Pracowników Służby Zdrowia
regionu "Mazowsze"

APEL DO FUNKCJONARIUSZY MO

W związku z brutalną akcją przeprowadzoną przez specjalne grupy Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa przeciwko działaczom NSZZ "Solidarność" i radnym WRN w Bydgoszczy, prezydium MKZ NSZZ "Solidarność" w Gdańsku apeluje do tych funkcjonariuszy MO, którzy gotowi są potępić tego rodzaju akcje wzniecające napięcie w kraju i mogące doprowadzić do nieobliczalnych skutków o odcięcie się od tego co się stało w Bydgoszczy.

Akcje tego typu mają również na celu postawienie w jednej linii ludzi, którzy pod przykrywką prawa to prawo łamią, z ludźmi uczciwymi, traktującymi pracę w milicji jako pracę dla całego narodu.

Nie możemy dzielić społeczeństwa. Nie można doprowadzić do tego, aby różne grupy społeczne nawzajem się nienawidziło, występowały przeciw sobie.

Wszyscy jesteśmy Polakami i nie w naszym interesie jest taki podział.

Prezydium MKZ
NSZZ "Solidarność"
Gdańsk

Uchwała Prezydium Regionu Mazowsze

Popieramy 10 punktów zgłoszonych przez MKZ Bydgoszcz. Ponadto domagamy się : 1. Zagwarantowania w środkach masowego przekazu prawa do odpowiedzi ze strony NSZZ "Solidarność" na zarzuty wysuwane pod jego adresem w związku z prowokacją bydgoską, oraz zagwarantowania tego prawa także w przyszłości we wszystkich przypadkach oskarżania związku. Musi on mieć prawo do odpowiedzi w tym samym publikatorze, który wykorzystano do przedstawienia zarzutów. 2. Natychmiastowego zawieszenia w czynnościach służbowych i ukarania winnych napaści fizycznych na członków Związku - w tym wobec pracowników MZK w Warszawie - oraz podania tego do wiadomości publicznej. 3. Umorzenia śledztwa wobec Adama Michnika i Jacka Kuronia, które wynikło z pełnienia przez nich funkcji doradców na zaproszenie NSZZ"Solidarność". 4. Cofnięcia wszelkich represji, jakimi dotknięto pracowników cywilnych MON i MSW w następstwie zgłoszenia przez nich akcesu do NSZZ "Solidarność" oraz zagwarantowania Związkowi możliwości istnienia i działania także i w tych resortach. 5. Uchylenia aresztu wobec więźniów politycznych.

Krajowa Komisja Porozumiewawcza powinna na posiedzeniu w dniu 23.03.81 ustalić terminy akcji strajkowej w przypadku, gdyby żądania powyższe nie zostały zaakceptowane przez Rząd w trakcie rozmów rozpoczynających się w najbliższą środę.

Jeżeli rozmowy z Rządem nie przyniosą rezultatu to NSZZ "Solidarność" powinien przystąpić do realizacji ustalonej przez KKP akcji protestacyjnej aż do strajku generalnego włącznie z rozszerzonym programem żądań o :

1. instytucjonalne gwarancje praworządności,
2. legalizację działania NSZZ RI /Rolników Indywid./

Warszawa, 23.03.81 Za Prezydium : /-/
M.Odorowski

LIST OTWARTY DO MOICH WSPÓŁTOWARZYSZY - CO WYBIERAMY

Drodzy Współtowarzysze!

Piszę ten list do Was, członków naszej partii. Piszę go w sprawach naszego być albo nie być. Nie jako prezes Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, lecz jako szeregowy członek partii, który tak ze względu na stan zdrowia, jak na przywiązanie do swego zawodu, nie zamierza kandydować ani zasiadać w żadnych władzach państwowych ani partyjnych; mam nadzieję, że to uczyni mój głos wiary - godniejszym i bardziej obiektywnym. Sytuacja bowiem robi się coraz bardziej dramatyczna. Wkraczamy w nowy kryzys. Nie miejmy złudzeń: jest to kryzys ostatniej szansy dla tych, którzy chcieliby zawrócić naszą partię z drogi porozumienia społecznego, nasze państwo i społeczeństwo doprowadzając do nieuchronnej katastrofy.

Są to ci, którzy nie chcą porozumienia nawet z własnymi dołami partyjnymi, boją się ich, unikają próby uczciwych wyborów i dążą wszelkimi sposobami do odwleczenia nadzwyczajnego zjazdu. Są to ci, którzy chcą wyrobić w aparacie partyjnym strach przed własną partią i narodem, wskazując na samych siebie jako jedynych zdolnych uchronić aparat przed utratą stanowisk i wpływów. To ci, którzy starają się postawić siły porządku publicznego w konflikcie z własnym społeczeństwem, tak, by nie miały innego wyjścia, jak walka z nim. To ci, którzy naszym sąsiadom przedstawiają siebie jako jedyną siłę zdolną gwarantować trwałość naszych sojuszów i ustroju państwa.

W rzeczywistości nie są żadną siłą i nikomu niczego nie mogą gwarantować. Nawet samym sobie. Nie można rządzić tym krajem w konflikcie z paroma milionami dołów własnej partii, w konflikcie z kilkunastoma milionami robotników, w konflikcie z milionami chłopów, przy poparciu zaś ledwie części aparatu władzy / ponieważ przygniatająca większość tego aparatu władzy, jeśli nawet częściowo zdezorientowana, też opowiada się za dziełem naprawy Rzeczypospolitej/.

Nasi twardogłowi nie reprezentują żadnego programu,

poza koncepcją konfrontacji i dezinformacji. Nie obiecują nam żadnej perspektywy poza dramatem. Obserwuję ich działalność od miesięcy i nie dostrzegam choćby jednej propozycji, która wykraczałaby poza obronę własnych stanowisk, poza ambicję sięgania po wyższe. Wszystko niemal, co robią, przysparza napięcia i wzajemnej nieufności. Dziś próbują wciągnąć całe kierownictwo partii i rządu w starcie z całym społeczeństwem, w starcie o nieobliczalnych konsekwencjach, próbują sprowokować społeczeństwo do zachowań usprawiedliwiających użycie przemocy. Nie zwykłem wikłać się w sprawy personalne władzy, nie wymieniam więc nazwisk. Ale jak ogólnie wiadomo, są wśród tych ludzi towarzysze zasiadający w najwyższych instancjach naszej partii, wspomagani przez krąg towarzyszy skupiony wokół warszawskiej instancji partyjnej, a także przez różnych innych ludzi aparatu władzy. Są dziś, że dalsza ich obecność we władzach partyjnych będzie przysparzała tych samych, albo jeszcze gorszych napięć, niż dotychczasowe.

Nie twierdzę, że pozostali towarzysze z kierownictwa partii nie popełniają żadnych błędów. Ale jest różnica między błędami, z których po dyskusji można się wycofać, a koncepcją konfrontacji i manipulowania. Mówię otwarcie : liczyliśmy wszyscy na tow. Kanię, na Barcikowskiego, nie widzimy też alternatywy dla rządu gen. Jaruzelskiego. Ci ludzie mogli i mogą zyskać akceptację większości narodu dla polityki porozumienia społecznego, mieć za sobą doły partyjne, robotników, chłopów, inteligencję, wraz z akceptacją ze strony Kościoła i elity życia umysłowego. Nie widzę innej drogi dla naszej partii. Inna droga prowadzi na polityczny cmentarz.

Nie twierdzę, że jesteśmy społeczeństwem świętych i mędrców. Wiele też nagromadziło się uzasadnionej niecierpliwości i rozgoryczenia, co skłania tych czy innych do wypowiedzi mało odpowiedzialnych; są też i tacy, którzy nie pamiętają, że poza Polską nie mamy innej ojczyzny, że nikt nie ma dokąd z tego kraju wyjechać, więc trzeba nasze współżycie układać dziś i na przyszłość w taki sposób, aby dało się współżyć i współpracować bez nowych urazów i obciążeń. Ale mimo wszystko, niecierpliwość i rozgoryczenie wcale nie stanowią o [illegible] naszego kraju. Jak na dzisiejszą sytuację, to [illegible] nad wyraz spokojnych, którzy poszukują rozsądnych dróg wyjścia z katastrofy. Umiemy się dogadywać ze sobą i potrafimy osiągać porozumienie w najtrudniejszych problemach. Potrafimy się zgadzać, wbrew lansowanym o nas opiniom. I łatwo z nami znajdować porozumienie, jeśli się tylko naprawdę tego chce.

Nie trzeba się nas bać. Oczekujemy sprawiedliwości, nie zaś czyjejkolwiek krzywdy. Przyzwoitości, a nie rozgrywek personalnych, Partneratwa, a nie strachu przed nami i oszukańczych manipulacji. Potrzebujemy uczciwego państwa, porządnej gospodarki, mądrej polityki, zamiast demoralizacji, bałaganu i prywaty.

Wydaje mi się, że my- szeregowi członkowie podstawowych organizacji partyjnych, wszystkie podstawowe organizacje partyjne, powinniśmy powiedzieć głośno, co wybieramy, zarówno Komitetowi Centralnemu naszej partii, jak społeczeństwu. Od nas w dużej mierze zależy przyszłość, w każdym razie w tej chwili próby.

Warszawa, 23 marca 1981 /-/ Stefan Bratkowski

ULOTKA O J. RULEWSKIM

Chcemy, żeby było co jeść, chcemy żyć i pracować w spokoju, chcemy żeby Polska była silna i liczyła się w świecie.

To, co się stało w Bydgoszczy jest jawną prowokacją obliczoną na wywołanie zamętu i niepokoju w kraju, i zniszczenie dobrego imienia naszego Związku.

Zastanówmy się. Czy Rulewski, syn volksdojcza i żołnierza wermachtu, który w przeszłości nie chcąc służyć w wojsku uciekał z Polski, a teraz 15.03.81 r. spowodował wypadek samochodowy w miejscowości Łomia k/Warszawy zabijając pieszego Gołąb Jacentego lat 33 i żeby za to nie odpowiadać sieje ferment i wywołuje zamieszki w naszym kraju, czy może nas reprezentować jako przewodniczący "Solidarności" i występować w imieniu uczciwych i spokojnych ludzi.

Odcinamy się od takich nieodpowiedzialnych ludzi jak pan Rulewski i nie chcemy mieć z tym nic wspólnego.

Dosyć już mamy biedy w kraju. Strajkując pogłębiamy upadek Polski. Zastanówmy się do czego to może doprowadzić.

Prawdziwi członkowie "Solidarności" w Bydgoszczy

KTO KIERUJE SOLIDARNOŚCIĄ W BYDGOSZCZY?

Oczywiście - Jan Rulewski. Wszyscy mieszkańcy naszego miasta o tym wiedzą, że jest przewodniczącym NSZZ "Solidarność".

Jan Rulewski znany jest powszechnie zwłaszcza z tego, że bezlitośnie obnaża i chłoszcze wszelkie brudy moralne... Przede wszystkim cudze! Myśląc zapewne, że w powodzi demagogicznych haseł i oskarżeń uda mu się zatuszować ciemne strony własnego żywota.

A jest ich sporo! Najważniejsza to zdrada ojczyzny - próba dezercji za granicę do Republiki Federalnej Niemiec. Z tego tytułu otrzymał wyrok 5 lat pozbawienia wolności. A więc Rulewski dezerter! W jego życiorysie widnieją też pospolite przestępstwa - kradzież i sfałszowanie dokumentów...

Z ostatnich dni - 15 marca br. o godz. 20.10 prowadząc z nadmierną szybkością samochód Fiat 125 nr WYB 4217 w rejonie Palmir k/Warszawy Rulewski zabił przechodzącego przez jezdnię ob. Jacentego Gołąba lat 33, który osierocił rodzinę. Śledztwo w tej sprawie prowadzi prokuratura w Warszawie.

Nie wierzycie? To zapytajcie o to samego pana Rulewskiego!

A swoją drogą warto się zastanowić i we własnym sumieniu znaleźć odpowiedź na pytanie:

Czy tacy ludzie, jak pan Rulewski mają moralne prawo szefować "Solidarności"???

PRAWDA O ZAJŚCIACH NA SESJI WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ

W dniu wczorajszym obradowała sesja Wojewódzkiej Rady Narodowej na temat planu społeczno-gospodarczego oraz budżetu naszego województwa na 1981 rok.

Jest to niezmiernie ważny temat dla wszystkich obywateli województwa. Do udziału w sesji zaproszono więc również przedstawicieli organizacji społecznych, w tym 6-ciu przedstawicieli NSZZ "Solidarność" z Janem Rulewskim. W trakcie obrad na salę wtargnęła ponad 30-osobowa grupa nie zaproszonych członków "Solidarności". W jakim celu?

Ze względu na potrzebę uzupełnienia planu gospodarczego o zgłoszone przez radnych dezyderaty przyjęto uchwałę o odłożeniu obrad. Po ich zamknięciu o ok. 14.00 większość uczestników opuściła salę. W gmachu pozostali przedstawiciele "Solidarności", którzy z grupą radnych wszczęli dyskusję.

Jednocześnie pod gmachem Urzędu Wojewódzkiego gromadzili się ludzie. Narastało napięcie!

Nie ulega wątpliwości, że akcja ta była wcześniej i w szczegółach zaplanowana, a jej celem miało być brutalne [illegible] ponad 90 spokojnych i pracowitych dni, tak potrzebnych mieszkańcom naszego miasta i w kraju.

W tej sytuacji wicewojewodowie dwukrotnie apelowali o opuszczenie gmachu. Apele te nie odniosły skutku. Nie pomogło również ostrzeżenie prokuratora. Poproszono więc Milicję Obywatelską o przywrócenie porządku. Większość osób dobrowolnie opuściła budynek. Natomiast ci, którzy stawiali opór - zostali wyprowadzeni. W czasie przywracania porządku nikt nie doznał żadnych obrażeń. Jeśli nie liczyć tego, że Jan Rulewski dokonał samookaleczenia. Sięgnął on po jakże niską i niegodną człowieka broń - prowokację. Bo jak inaczej można ocenić samookaleczenie się. MO posiada w tym względzie niepodważalne dowody. Czemu i komu ma to służyć? Komu zależy na stwarzaniu niepokojów, burzeniu ładu i porządku? Nie można godzić się z takimi czynami godzącymi w umowę społeczną z takim trudem realizowaną przez większość społeczeństwa. Każdy uczciwy obywatel naszego miasta pragnie żyć w spokoju. Przecież tylko w takich warunkach można stopniowo pokonywać nasze trudności.

Grupa Radnych
Wojewódzkiej Rady Narodowej
w Bydgoszczy

KOMUNIKAT KKP z dnia 24 marca 1981 r.

godz. 3.15 Krajowa Komisja Porozumiewawcza zaleca Międzyzakładowym Komitetom Założycielskim NSZZ "Solidarność" przeniesienie ich siedzib do zakładów pracy, w których będzie możliwe kierowanie akcją w regionach. Jednocześnie KKP postanawia, że w przypadku wprowadzenia stanu wyjątkowego lub prób jego faktycznej realizacji nastąpi niezwłoczne rozpoczęcie strajku generalnego w całym kraju.

W dniu 24 marca 1981 r. KKP zdecyduje o terminach akcji strajkowej Związku oraz o tym, czy strajk właściwy ma być poprzedzony strajkiem ostrzegawczym.

Obrady KKP zostaną wznowione dziś o godz. 10.oo

Konwersatorium
"Doświadczenie i Przyszłość"

OCENA SYTUACJI I PROPOZYCJE

Konwersatorium "Doświadczenie i Przyszłość" powstało jesienią 1978 roku jako forma porozumienia społecznego różnych środowisk i światopoglądów. Od momentu powstania cała nasza działalność poświęcona była wskazywaniu w sposób maksymalnie rzeczowy i obiektywny zagrożeń przed jakimi stoi nasz naród, opisowi źródeł i charakteru kryzysu oraz poszukiwaniom dróg wyjścia z istniejącej sytuacji.

Od momentu powstania konwersatorium po dzień dzisiejszy celem naszych działań było tworzenie w Polsce platformy porozumienia sił rozsądku społecznego, umiaru. Od sierpnia 1980 zaangażowaliśmy się w działanie na rzecz realizacji programu zmian zainicjowanych w porozumieniach z Gdańska, Szczecina, Jastrzębia i Rzeszowa.

Biorąc powyższe pod uwagę czujemy się zarówno uprawnieni jak i zobowiązani do następującego oświadczenia:

W związku z wydarzeniami w Bydgoszczy w ostatnich dniach nastąpił gwałtowny wzrost napięcia w kraju. Mając do dyspozycji szereg rozmaitych dokumentów ograniczamy się tu do dokumentacji oficjalnych środków przekazu. Analiza tych dokumentów wskazuje, że wzrost napięcia spowodowany został:

- Niczym nie uzasadnionym przerwaniem sesji WRN w Bydgoszczy /"Trybuna Ludu" z dnia 22 marca: "Nie wyczerpując porządku dziennego i nie udzielając głosu przedstawicielom "Solidarności" przewodniczący WRN E. Berger o godz. 13, 45 zamknął obrady sesji". "Życie Warszawy" z 23 marca: "Uchwała egzekutywy KM PZPR w Bydgoszczy": "...bezpośrednią przyczyną powstania konfliktu - głosi uchwała egzekutywy KM PZPR - było niespodziewane przerwanie obrad sesji"/.
- Nieuzasadnionym sytuacją wprowadzeniu sił porządkowych na salę obrad i domaganiu się opuszczenia sali przez członków WRN i członków "Solidarności" /"Trybuna Ludu" z dnia 21-22 marca: "Według informacji, jakie uzyskaliśmy od obecnych wówczas na sali w momencie przystępowania do składania przez grupy radnych i przedstawicieli "Solidarności" podpisów pod wspólnym tekstem komunikatu, rozpoczęły interwencję siły porządkowe". "Życie Warszawy" z 23 marca w uchwale egzekutywy KM PZPR w Bydgoszczy: "...w podjętej uchwale stwierdzono, iż w świetle przedstawionych faktów i opinii, w tym także bezpośrednich uczestników sesji, niewykorzystane zostały wszystkie możliwości bezkonfliktowego rozwiązania spraw związanych z udziałem w sesji przedstawicieli MKZ NSZZ "Solidarność"". Potwierdzenie tego faktu znajdujemy ponadto w szeregu innych dokumentów i wystąpień - pośrednio również w wystąpieniu prokuratora Żyty z dn. 21 marca, w którym w ogóle nie wspominano o realności strajku okupacyjnego/.
- Pobiciom członków "Solidarności" i reprezentantów NSZZRI "Solidarność".
- Świadomym dezinformowaniu społeczeństwa o przyczynach powstałej sytuacji, czego ilustracją jest m. in. informacja PAP z dn. 23 marca, pełna zresztą wewnętrznych sprzeczności. Podrywa to wiarygodność Rządu i Premiera.

Jak widać z przedstawionych wyżej cytatów z obu centralnych dzienników, władze lokalne w Bydgoszczy, przerywając nieoczekiwanie sesję WRN a następnie wprowadzając siły porządkowe na salę albo działały w sposób całkowicie nieodpowiedzialny dowodząc swej niezdolności do pełnienia stanowisk państwowych w sytuacji kryzysowej, albo w sposób świadomy podjęły akcję, której celem było naruszenie postulowanego przez Prezesa Rady Ministrów gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego i aprobowanego przez przytłaczającą część społeczeństwa 90-dniowego okresu spokoju. Rodzi się w ogóle pytanie czy celem konfliktu bydgoskiego nie było przywrócenie poczucia bezkarności skompromitowanej lub nieudolnej części aparatu władzy.

Szczególnie obciążającym elementem sytuacji jest fakt, iż w tak trudnych i napiętych warunkach, decydując się na wprowadzenie sił porządkowych, nie przedsięwzięto żadnych środków, by wyłączyć jakiekolwiek nadużycie siły w trakcie akcji MO i trzy osoby znalazły się w szpitalu.

Niezależnie jednak od intencji władz lokalnych w wyniku ich działań nastąpiło:

- gwałtowne zaostrzenie sytuacji w całym kraju,
- podważenie wiarygodności i możliwości działania Prezesa Rady Ministrów i kierowanego przezeń Rządu,
- niezwykle groźne w potencjalnych konsekwencjach skłócenie społeczeństwa z siłami porządkowymi.

Niezależnie też od przyczyn i intencji nowym, zaostrzającym sytuację czynnikiem stało się przerwanie od środy rozmów Rządu z "Solidarnością" a także uchwała Biura Politycznego z dn. 22 bm., w której nie czekając na ostateczne wyniki śledztwa całą odpowiedzialność za powstałą sytuację obciążono "Solidarność", pośrednio dezawuując dotychczasowe oświadczenia i działania Premiera i jego ageml. Co równie groźne, wspomniana uchwała może rozszerzyć pole konfliktu o nowy czynnik : konflikt między partyjnymi a bezpartyjnymi Polakami.

W sytuacji, która powstała uważamy, że podstawowymi, najpilniejszymi celami działania władz powinny być:

- podjęcie na szczeblu centralnym kroków prowadzących do przywrócenia pracom Premiera i Rządu wiarygodności społecznej i autorytetu. Ocena polityczna sytuacji w toku trwających negocjacji Rządu i "Solidarności" wiarygodność tę i autorytet poważnie naruszyły.

Temu celowi mogłyby służyć:

- opublikowanie oświadczenia władz centralnych, iż jedynym kompetentnym w tej fazie kryzysu czynnikiem jest Rząd PRL z jego Premierem,
- jak najszybsze wznowienie rozmów Rządu z "Solidarnością" i podjęcie rozmów z NSZZRI "Solidarność",
- powołanie sejmowej komisji nadzwyczajnej, która zbadałaby:
  a/ rzeczywisty przebieg wypadków w Bydgoszczy,
  b/ tryb i przyczyny podejmowania kolejnych decyzji przez władze lokalne w Bydgoszczy, a przede wszystkim odpowiedziałaby na pytanie, czy decyzje te były autoryzowane przez kogokolwiek z władz centralnych.
- Wyciągnięcie konsekwencji służbowych i politycznych w stosunku do osób winnych dezinformacji opinii publicznej w środkach masowego przekazu i podsycania w ten sposób napięcia społecznego.

Biorąc pod uwagę sytuację, w jakiej znalazł się kraj zwracamy się

do Rządu - o konsekwentną realizację porozumień społecznych i jak najszybsze zlikwidowanie fatalnych skutków wydarzeń w Bydgoszczy,

do Biura Politycznego PZPR - o podjęcie w duchu porozumienia społecznego działań, które uniemożliwiłyby wszelką i czyjąkolwiek akcję, której wynikiem mogłoby być antagonizowanie społeczeństwa, różnych jego grup i sił,

do "Solidarności" - o wytrwanie w postawie rozwagi, współodpowiedzialności za los kraju i nie ulęganie emocjom,

do społeczeństwa: partyjnych i bezpartyjnych - o aktywne poparcie dla wszystkich poczynań, których celem jest realizacja porozumień społecznych zgodnie z ich duchem i treścią.

Warszawa, dn. 23 marca 1981 r.

Za Zespół Usługowy Konwersatorium:
W. Adamiecki, S. Bratkowski, K. Dziewanowski, B. Gotowski, J. Górski, A. Krasiński, J. Malanowski, J. Strzelecki, J. Szaroki, K. Szaniawski, A. Wielowieyski, A. Zakrzewski, J. Zieleński.

Errata: 1. Modzelewski /s.oo4/ mówi o rozmowach w środę, a nie piątek 2/ Wałęsa /s.oo6/ proponuje strajk ostrzegawczy nie 4-lech 2- lub 4-godz. 3/ Słowik /s.oo7/ mówi o człowieku wyrzuconym z okna komendy MO przedwczoraj a nie wczoraj.

NUMER PRZYGOTOWALI: Anna Dodzhuk, Ewa Jastrun, Wojciech Kamiński, Maria Kruczkowska, Krzysztof Leski, Andrzej Łodyński, Helena Łuczywo, Małgorzata Pawlicka, Magdalena Ślósarska, Joanna Stasińska, Joanna Szczęsna

U C H W A Ł A P R E Z Y D I U M K K P
na nadzwyczajnym posiedzeniu w Bydgoszczy
w dniu 24.03.1981 r. w sprawie akcji strajkowej

1. Po wysłuchaniu sprawozdania przedstawicieli kierownictwa Związku ze spotkania z przedstawicielami Rządu z wicepremierem M.Rakowskim na czele, Krajowa Komisja Porozumiewawcza stwierdza, że rozmowy te ze względu na postawę strony rządowej nie dały żadnych rezultatów. Równocześnie Komisja Rządowa działająca w Bydgoszczy nie uzyskała pełnomocnictw, co uniemożliwiło podjęcie rozmów. W tej sytuacji KKP podtrzymując swoje stanowisko negocjacyjne uważa za konieczne:
- ogłosić w całym kraju w piątek 27.03.1981 r. 4-godzinny strajk ostrzegawczy od godz.8.00 do 12.00.
- w wypadku niespełnienia żądań strajkowych przystąpić we wtorek 31.03.1981 r. do strajku właściwego, okupacyjnego w całym kraju od rannej zmiany.

Żądania strajkowe:
1. Żądamy realizacji 10 postulatów bydgoskich, żądamy natychmiastowego pociągnięcia do odpowiedzialności karnej winnych aktów bezprawnej przemocy, represji i pobicia w związku z działalnością "Solidarności" w Bydgoszczy, w Warszawie i innych miejscach kraju. Żądamy, aby prawo było jednakowe dla wszystkich i aby prawa człowieka były szanowane.
2. Żądamy, aby Związek miał pełne gwarancje dla swojej działalności, aby instancje Związku i zebrania Związku miały gwarancje bezpieczeństwa, aby nikt nie mógł być represjonowany za działalność związkową. Domagamy się wprowadzenia zasady, że na zarzuty stawiane w radio i telewizji Związek ma zapewnione prawo odpowiedzi w tych samych środkach masowego przekazu.
3. Żądamy przygotowania aktu abolicyjnego /zaniechania ścigania/ wobec osób, które w latach 1976-1980 prowadziły działalność opozycyjną, nawet jeżeli w świetle obowiązującego ustawodawstwa stanowiła ona formalne naruszenie prawa.
4. Żądamy, aby robotnicy indywidualni mieli zagwarantowane prawo zrzeszania się w związki zawodowe, domagamy się ratyfikacji konwencji Międzynarodowej Organizacji Pracy nr 141.
5. Żądamy uchylenia uchwały Rady Ministrów w sprawie odpłatności za czas strajków.

Krajowa Komisja Porozumiewawcza
NSZZ"Solidarność"

KRAJOWY KOMITET STRAJKOWY NSZZ"SOLIDARNOŚĆ"
O ZASADACH STRAJKU

Krajowy Komitet Strajkowy NSZZ"Solidarność" w związku z niezwykle niebezpieczną sytuacją w kraju zwraca się do wszystkich członków o zachowanie maksimum odpowiedzialności i spokoju. Do czasu pozpoczęcia strajku ostrzegawczego w piątek 27 marca br. w godzinach 8.00-12.00, a także podczas strajku właściwego musimy dbać o to, aby nikt nas nie wciągnął w prowokację, abyśmy nie ulegli emocjom, lecz zachowali zdecydowanie i spokój.

Strajk przeprowadzimy tak, aby nie naruszać ładu i porządku, układów sojuszniczych Polski i aby funkcjonowały wszystkie niezbędne służby, które nie mogą być objęte strajkiem. Ustala się następujące zasady strajku:
I. W wypadku niewypełnienia żądań zawartych w uchwale KKP z dnia 24 marca br. w dniu 27 marca 81 r. o godz. 8.00 rozpocznie się 4-godzinny powszechny strajk ostrzegawczy. Ze strajku tego wyłączone są następujące działy:
1. służba zdrowia i produkcja na rzecz służby zdrowia,
2. handel spożywczy wraz z jego zapleczem transportowym,
3. koleje,
4. krajowa sieć energetyczna,
5. służby komunalne z wyjątkiem komunikacji miejskiej,
6. łączność,
7. ropociągi.

II. Jeżeli do poniedziałku 30 marca 1981 r. do godz. 15.00 przedstawione żądania nie zostaną nadal spełnione, następuje rozpoczęcie strajku właściwego, okupacyjnego we wtorek 31 marca 1981 r. z chwilą rozpoczęcia rannej zmiany, co nie wyklucza jednak dalszego prowadzenia rozmów w sprawie zgłoszonych żądań. W strajku tym nie uczestniczą bezpośrednio następujące gałęzie gospodarki:
1. służba zdrowia i produkcja na rzecz służby zdrowia,
2. handel spożywczy z jego zapleczem transportowym,
3. koleje,
4. krajowa sieć energetyczna,
5. kopalnie w zakresie zaspokajającym potrzeby energetyki krajowej,
6. łączność,
7. zakłady produkcyjne, usługowe pracujące dla wyżywienia ludności, wśród nich PGR-y i spółdzielnie produkcyjne,
8. służby komunalne z wyjątkiem komunikacji miejskiej,
9. ropociągi.

III. Zakłady nie biorące bezpośredniego udziału w strajku właściwym solidaryzują się ze strajkującymi w formach uznanych za stosowne.
IV. Okresowo zgodnie z decyzją MKZ może być uruchomiony każdy zakład, jeżeli jego produkcja jest niezbędna dla wyżej wymienionych celów. Komisje zakładowe zarówno w czasie strajku ostrzegawczego, jak i właściwego zobowiązane są zapewnić pełne bezpieczeństwo zakładów pracy, tak aby nie powstały w wyniku strajku trwałe szkody.
V. Krajowa Komisja Porozumiewawcza powierza kierowanie akcją strajkową komitetowi strajkowemu pod przewodnictwem Lecha Wałęsy w następującym składzie: Zbigniew Bujak, Andrzej Cierniewski, Lech Dymarski, Krzysztof Gotowski, Andrzej Gwiazda, Marian Jurczyk, Ryszard Kalinowski, Antoni Kopaczewski, Bogdan Lis, Andrzej Słowik.
VI. Na czas trwania akcji strajkowej zawiesza się działalność Prezydium KKP.
VII. Odwołanie lub zawieszenie strajku może nastąpić jedynie na podstawie uchwały podjętej przez KKP.
VIII. Żądania strajkowe zostały ustalone przez KKP w Bydgoszczy w dniu 24 marca br. Lista żądań jest wspólna dla całego kraju i zmiany w niej wprowadzać może jedynie KKP.

Krajowy Komitet Strajkowy
NSZZ"Solidarność"

c.d. ze strony 007

technicznych przy przygotowaniu i organizacji strajku.
Lis otwiera dyskusję nad godziną rozpoczęcia strajku generalnego, co zależy od ustalenia, czy strajk jest zmianowy czy okupacyjny. Zostawiając MKZ-om dopracowanie szczegółów organizacyjnych przyjęto w głosowaniu, że strajk w poszczególnych zakładach wyznaczać będzie godzina początku pierwszej zmiany. Będzie to strajk okupacyjny.
Wałęsa informuje, że nadeszło potwierdzenie wiadomości, że w Dęblinie do działacza "Solidarności" oddano strzał, kiedy przebywał on w swoim prywatnym mieszkaniu. Sprawę tę trzeba wyjaśnić.
Lis proponuje nazwać grupę kierującą Krajowym Komitetem Strajkowym. Odczytuje jej skład zgodnie z wynikami wyborów wg ilości uzyskanych głosów: Jurczyk, Gwiazda, Gotowski, Bujak, Lis, Słowik, Kalinowski, Dymarski, Kopaczewski, Cierniewski.

Siła-Nowicki wyraża opinię, że KKS powinien sam decydować o tym, czy kontynuować strajk, czy go przerwać.
Po przyjęciu tekstów uchwał o zasadach strajku i o żądaniach strajkowych - Modzelewski odczytuje uchwałę z postulatami dla Dziennika TV
Na pytania o to, czy prawdą jest, iż Katowicki MKZ wydał Oświadczenie o konieczności wyboru przynależności między Partią a "Solidarnością", jak również zorganizował uliczną masówkę odpowiada Rozpłochowski Mówi, że to partia namawia swoich członków do występowania z "Solidarnością", że kiedy wyjeżdżał z Katowic miano głosować oświadczenie MKZ o stosunku do uchwały Biura Politycznego, nie może więc teraz odpowiedzieć na pytanie.
Głosy stwierdzające, że gdyby taka uchwała MKZ została rzeczywiście podjęta, należałoby ją koniecznie anulować, jako niezgodną ze Statutem.
Rozpłochowski a wraz z nim Gwiazda wychodzą, by telefonicznie wyjaśnić tę sprawę.
Kuroń przepraszając, że w tak ważnej chwili zabiera zebranym czas prosi Wałęsę o wyjaśnienie, co miał na myśli mówiąc o ujawnianiu jakichś spraw związanych z nim /Kuroniem/ i Modzelewskim. Mówi, że nie ma nic do ukrycia.
Wałęsa podkreśla, że nie mówi nic przeciwko grupie "korowskiej", że bardzo dużo zawdzięcza KOR-owi i Kuroniowi, że był, jest i chce być razem. Jego uwaga natomiast dotyczyła rozpowszechniania informacji o warszawskiej KKP.
Modzelewski wyjaśnia, iż Wałęsa ma na myśli sprawozdanie podane przez AS. AS uzgadniał z nim tę relację i on ponosi za to odpowiedzialność.
Dalej mówi Modzelewski, że zrezygnowałby ze swojej funkcji jako rzecznika prasowego KKP, ale w tej sytuacji byłoby to uznane za tchórzostwo i dlatego tego nie zrobi.
Kuroń mówi, że i on zrezygnowałby ze swej funkcji eksperta, gdyby nie obecna sytuacja.
Cierniewski gratuluje im kultury politycznej.
Wracają Rozpłochowski i Gwiazda. Rozpłochowski mówi, iż rzekome oświadczenie MKZ Katowice było prowokacją i nadał w związku z tym teleks do DTV z prośbą o sprostowanie. Gwiazda wyjaśnia, iż żadnej masówki w Katowicach nie było, po prostu czytano uchwałę "Solidarności" przez megafon i sporo ludzi słuchało.

Po zakończeniu obrad KKP w Bydgoszczy powstaje Krajowy Komitet Strajkowy, który ma opracować instrukcję strajkową, a następnie przenieść się do Stoczni Gdańskiej.

Relację z II części obrad KKP
na podstawie notatek /wypowiedzi nie są cytatami / sporządziła: M. Pawlicka

WIECZÓR WYBRZEŻA Nr 57 (7472) Poniedziałek, 23 marca 1981 r. 304

Mówią świadkowie bydgoskich wydarzeń

Od naszego wysłannika

Wydarzenia do jakich doszło w Bydgoszczy 19 marca br. — wstrząsnęły opinią publiczną. Mnożą się plotki, pogłoski i sprzeczne wyjaśnienia. W niniejszej publikacji, staraliśmy się o obiektywne odtworzenie przebiegu konfliktu oraz okoliczności poprzedzających miniony czwartek, które miały istotny wpływ na wydarzenia. Relacje oparliśmy na wypowiedziach pięciu radnych WRN w Bydgoszczy: **Czesława Myszki, Edmunda Mizerskiego, Eugeniusza Kuziemskiego** z Komisji Przestrzegania Prawa i Porządku Publicznego, **Grażyny Lewandowskiej** z Komisji Zdrowia oraz **Franciszka Okroja** z Komisji Rolnictwa oraz działaczy MKZ NSZZ „Solidarność" w Bydgoszczy: **Zbigniewa Pulikowskiego, Jarosława Wenderlicha i Jerzego Szulca.** Zanotowałam także wypowiedzi wiceprokuratora wojewódzkiego w Bydgoszczy **Zdzisława Obuchowicza**, wicewojewody bydgoskiego **Władysława Przybylskiego** i przewodniczącego WRN — **Edwarda Bergera.**

Aby zrozumieć to, co stało się w Bydgoszczy 19 marca należy cofnąć się o półtora miesiąca. 8 lutego na Starym Rynku w Bydgoszczy odbył się wiec (ok. 20 tys. osób), w którym wzięli udział przedstawiciele NSZZ „Solidarność Chłopska", działacze MKZ „Solidarność" w Bydgoszczy oraz społeczeństwo województwa bydgoskiego. Uchwalono wówczas rezolucję, wzywającą władze województwa bydgoskiego do zwołania specjalnej sesji WRN, poświęconej sytuacji społeczno-prawnej rolników indywidualnych i gospodarki żywnościowej. Zwrócono się do MKZ w Bydgoszczy o wystąpienie do Prezydium WRN z wnioskiem w tej sprawie.

Tak też się stało. Na Prezydium WRN 5 marca na wniosek jednego z radnych zapada decyzja, by „Solidarność" przedstawiła sprawę rolników w punkcie „zapytania i wolne wnioski" na najbliższej sesji. Prezydium specjalną sesję chce zorganizować dopiero w maju, tłumacząc o koniecznością zebrania szczegółowych materiałów. 10 marca prezydium WRN zawiadamia MKZ NSZZ „Solidarność" w Bydgoszczy pismem z sygnaturą BRN-III.022/6/81, że VI zwyczajna sesja WRN odbędzie się 19 marca o godz. 10 i prosi o wydelegowanie swojego przedstawiciela.

Parę dni przed sesją bydgoski MKZ wysyła telex następującej treści: „Zapraszamy członków NSZZ „Solidarność" wszystkich zakładów regionu bydgoskiego dzisiaj, 19 marca 1981 r. w godz. 14—15 do gmachu WRN, ul. Jagiellońska w związku z odbywającą się sesją WRN, na której w porządku obrad przewiduje się ocenę sytuacji społeczno-prawnej gospodarki rolnej, rolnictwa indywidualnego i wyżywienia narodu w świetle obecnej sytuacji kraju. Prosimy wysyłać delegacje". Podpisano Prezydium MKZ NSZZ „Solidarność" w Bydgoszczy. Sygnatura K 1/1526/x5.

Sytuacja w Bydgoszczy jest napięta. Od 16 marca trwa strajk okupacyjny rolników w siedzibie WK ZSL w Bydgoszczy. Na mieście plakaty „Radni! Nie bądźcie bezradni wobec postulatów rolników".

Telex budzi zaniepokojenie władz wojewódzkich. Dzień przed sesją, o 15.30 w Urzędzie Wojewódzkim odbywa się spotkanie, na które z ramienia „Solidarności" przybywa m. in. wiceprzewodniczący MKZ w Bydgoszczy, **Kazimierz Gotowski.**

Oto relacja wiceprokuratora **Zdzisława Obuchowicza**, obecnego na tym spotkaniu.

— Gotowski mówi, że spodziewają się pomiędzy 14 a 15 około 1000 do 1300 osób; chcą by słyszeli obrady. Pada prośba o zainstalowanie głośników. Władze stwierdzają, iż w obecnej sytuacji jest to niebezpieczne. Wicewojewoda Roman Bąk pyta czy można odwołać telex i zaproponować członkom „Solidarności" zebranie się na przykład w hali sportowej „Astorii", dokąd zapewni się retransmisję z obrad. Odpowiedź jest odmowna. Gotowski argumentuje, że są w stanie zapewnić utrzymanie porządku, tak jak w czasie sierpniowych strajków. Stwierdza, że decyzja o manifestacji podjęta jest za aprobatą KKP.

(Mimo starań nie udało mi się uzyskać wypowiedzi Gotowskiego o powyższym spotkaniu).

19 MARCA

Tego dnia ma obradować sesja WRN w Bydgoszczy. O godz. 8.30 radni **Czesław Myszka i Grażyna Lewandowska** uczestniczą, jak zwykle przed sesją, w posiedzeniu zespołu radnych PZPR, w którym biorą też udział radni bezpartyjni. Przewodniczący zespołu Edward **Witkowski** informuje radnych o telexie „Solidarności"; mówi o tym, że sesja powinna zakończyć się do godz. 14. W związku z tym prosi o składanie na piśmie interpelacji i głosów w dyskusji.

Krótko przed godziną 10 radni otrzymują dodatkowe materiały o planie społeczno-gospodarczym województwa w kontekście 10-punktowego programu premiera Jaruzelskiego.

Godzina dziesiąta. Rozpoczynają się obrady.

10.06; na salę obrad wchodzi dwudziestu przedstawicieli „Solidarności" oraz pięciu — „Solidarności Chłopskiej". **Jan Rulewski**, przewodniczący MKZ w Bydgoszczy przedstawia delegację. Bez protestów wpuszczeni zostają na salę. *Zajmują miejsca na podwyższeniu, dla zaproszonych gości.*

Omawiane są kolejne punkty przewidziane w programie obrad. Radni opiniują pozytywnie kandydaturę **Bogdana Królewskiego** na nowego wojewodę bydgoskiego. Następnie wicewojewoda *Roman Bąk przedstawia* założenia planu społeczno-gospodarczego rozwoju województwa.

Z relacji radnego **Eugeniusza Kuziemskiego:**

„W tym czasie do przewodniczącego WRN Edwarda Bergera podchodził K. Gotowski. Był zdenerwowany. Berger mówił mu, że zabierze głos w punkcie ósmym. Gotowski dawał mu jakieś papiery".

Wicewojewoda Bąk kończy omawianie założeń planu. W porządku obrad są jeszcze 3 punkty: odpowiedzi wojewody na interpelacje, zatwierdzenie planu pracy WRN na rok bieżący oraz zapytania i wolne wnioski.

Po wystąpieniu R. Bąka radny **Andrzej Młodecki**, przewodniczący Komisji Zagospodarowania Przestrzennego, składa wniosek, by omawianie problematyki, związanej z planem, odroczyć na następną sesję. Przewodniczący WRN **Edward Berger** mówi:

„Poddaję pod głosowanie wniosek radnego Młodeckiego". Przy 4 głosach wstrzymujących się, sala akceptuje wniosek.

Z wypowiedzi radnych: — uważaliśmy, że odroczony zostaje po prostu tylko jeden punkt obrad. Nie wyczerpano przecież porządku obrad, nie było podsumowania.

Jest godzina 13.40. Bezpośrednio po głosowaniu prezydium opuszcza salę wraz z wicepremierem **Stanisławem Machem.** Radni wstają z miejsc. Są zdezorientowani. Część z nich staje pod ścianami. Na sali pozostaje też wiceprzewodnicząca WRN, **Ewa Mojewska.** W bezpośredniej rozmowie z radnym **Eugeniuszem Kuziemskim** wyraża zdziwienie takim obrotem sprawy. Mówi — „Teraz nic nie załatwimy, trzeba na następnej sesji". Niedługo potem wychodzi.

W momencie, gdy Prezydium opuszcza salę, Rulewski woła: „Co to znaczy do diabła! Skandal!" Okrzyki słyszy — jak przyznaje — przewodniczący Berger. Nie reaguje na nie.

— Musiałem pożegnać wicepremiera Macha, który wychodził — mówi w odpowiedzi na pytanie dlaczego nie został.

Rulewski wchodzi na mównicę. Jednakże nagłośnienie zostaje wyłączone. Mimo to zaczyna czytać swoje wystąpienie, przygotowane na sesję. Po kilku minutach przerywa. Przemawia do radnych, których 45 pozostało na sali:

— Czy zdajecie sobie sprawę, że zostaliście wymanipulowani i że jest to policzek dla was i dla „Solidarności"?!

Nerwowa atmosfera, konsternacja. Radny **Kazimierz Gawiński** uspokaja zebranych. — „Została nas grupa, będziemy się zastanawiać co robić".

Działacze „Solidarności" są zdenerwowani. Podają słowa o strajku okupacyjnym, domagają się rozwiązania WRN i nowych wyborów.

Zaczynają dyskutować z radnymi. Radni mówią: „Jedno ognisko zapalone już jest, po co drugie? Spróbujmy znaleźć jakieś inne wyjście".

Ustalają, że będą pisali wspólny komunikat. Jednak jeszcze przedtem radni chcą się naradzić w swoim gronie. Podejmują uchwałę o zwołaniu VII nadzwyczajnej sesji WRN w terminie 7 dni. Są upoważnieni do podjęcia takiej uchwały, bowiem przepisy mówią, że wystarczy wniosek 25 proc. radnych, by zwołać taką sesję. Ich jest 45 ze 170 radnych WRN. Sporządzony w tej sprawie dokument zostaje natychmiast doręczony dyrektorowi Biura WRN.

W tym czasie działacze „Solidarności" próbują połączyć się z miastem. Telefony są głuche. Wysyłają Gotowskiego do MKZ, by uspokoić ludzi. Drzwi są zamknięte. Dopiero po interwencjach Gotowski wychodzi. Przed budynkiem spokój i porządek. Między godz. 14 a 15 według relacji wielu świadków, przed gmachem WRN jest kilkadziesiąt osób. Większe tłumy zbierają się ok. godz. 18.

Zaczyna się pisanie wspólnego komunikatu. Kilkakrotnie do sali wchodzą wicewojewodowie Przybylski i Bąk i wzywają do opuszczenia sali. Zarówno radni jak i działacze „Solidarności" tłumaczą:

— Dajcie nam czas, piszemy komunikat.

Godzina 18.30. Do sali znów wchodzą między innymi wicewojewodowie Przybylski i Bąk. Zwracają się do radnych, by udali się do sali 145 na piętrze. Rulewski apeluje o pozostanie na sali obrad. Radny E. Kuziemski zwraca się do wicewojewody Bąka:

— Czy mógłby pójść z nami na górę przedstawiciel „Solidarności"?

Odpowiedź jest odmowna. Pięciu radnych pozostaje na sali obrad, reszta wychodzi. Proszą pozostałych:

„Zostańcie, poczekajcie, dokończymy ten komunikat".

Ok. 18.50 na salę wchodzi wiceprokurator Obuchowicz. Mówi, że działa w imieniu prawa; przestrzega przed konsekwencjami prawnymi dalszego pozostawania na sali. Rulewski ripostuje:

„Jeżeli przyszedł pan działać w imieniu prawa, to musi pan wiedzieć, że tu właśnie dzieje się bezprawie".

Ok. godz. 19. Na salę wkracza około 150 milicjantów i cywilów. Dowódca, w randze majora MO zwraca się do Rulewskiego o opuszczenie sali. Rulewski mówi:

„Jesteśmy zaproszonymi gośćmi, a pan?".

— Zostałem wezwany.

— A kto pana wezwał?

Major zwraca się do wicewojewody Bąka.

— Ja pana wezwałem — mówi Bąk.

(W relacji wicewojewody Władysława Przybylskiego: „Decyzja o wezwaniu sił porządkowych podjęta została przez wszystkich trzech wicewojewodów").

Rulewski prosi o czas.

— Chcemy tylko dokończyć komunikat. Konsekwencją użycia siły będzie strajk.

Trwa wymiana zdań. W pewnym momencie do sali obrad wracają radni. Są zaskoczeni — co tutaj się dzieje? Będąc na górze postanowili, że muszą wrócić na salę, by dokończyć komunikat. Radny E. Kuziemski zwraca się do wicewojewody Bąka. — Czy pan zdaje sobie sprawę, co będzie? Strajk generalny. Wicewojewoda nic nie odpowiada.

Radni i działacze „Solidarności" proszą o zwłokę. Dyspensa jest około półgodzinna, chociaż co chwilę ponaglają:

— „Kończcie, już kończcie!".

W zdenerwowaniu odczytany zostaje jedynie końcowy fragment wspólnego komunikatu, w którym stanowisko radnych, by zwołać nadzwyczajną sesję w ciągu 7 dni, na której udzielony zostanie głos przedstawicielom „Solidarności" i zagwarantowana będzie jednocześnie wymiana poglądów we wszystkich spornych kwestiach, spotkało się z aprobatą MKZ. Stwierdza się w nim dalej, że „Solidarność" domagać się będzie wyciągnięcia surowych konsekwencji — do odwołania ze stanowisk — włącznie w stosunku do osób winnych zaistniałego konfliktu. Ponadto MKZ protestuje przeciwko bezprzykładnej interwencji organów MO na sali obrad w trakcie wspólnej pracy nad komunikatem zespołów roboczych radnych WRN i NSZZ „Solidarność". Następuje siedem podpisów.

— Skończyliście już? — pyta major.

— Jeszcze chcemy się naradzić — odpowiada J. Rulewski.

— Nie będzie żadnego naradzania się!

Jest ok. godz. 20.15.

Ktoś z „Solidarności" krzyczy: „Radni, chodźcie do nas!". W tym momen